

PAMIĘTNIKI

Z OŚMNASTEGO WIEKU.

TOM III.

TREŚĆ:

Pamiętnik Jenerała Jana Henryka Dąbrowskiego, z francuzkiego niedrukowanego manuskryptu poraz pierwszy wydany.

POZNAŃ.
Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.
1864.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

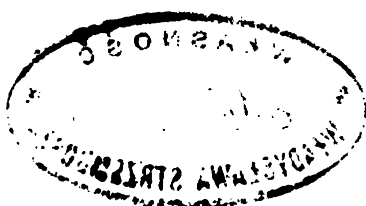

VE RI
TAS



PAMIĘTNIKI

z ośmnastego wieku.





JENERAŁA HENRYKA DĄBROWSKIEGO

PAMIĘTNIK WOJSKOWY

LEGIONÓW POLSKICH WE WŁOSZECH

poparty

notami wyjaśniającemi

przełożył

z francuzkiego rękopismu

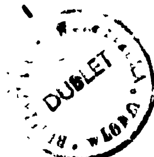
nieogłoszonego drukiem

na język polski

Ludwik Miłkowski.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1864.

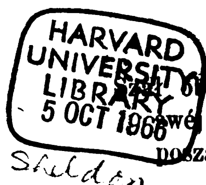


Krewnym

Legionistów

ofiaruje

Autor.



Szał obywatela marzącego o szczęściu swéj Ojczyzny, ma coś co wzbudza poszanowanie. —

Na Oryginale Manuskryptu francuzkiego, Pułkownik Marcin Molski napisał następujący czterowiersz:

„Jak Xenofon, jak Cezar, jak Frederyk drugi
„Tą ręką którą walczył. swe pisał wyprawy;
„Tak Dąbrowski Auzońskie Legiów usługi,
„Zebrał wiernie w téj księdze dla Narodu sławy.

pod tym wierszem Józef Kossakowski dopisał;

„Xenofon obcéj sprawie. Cezar swojéj służył,
„Frederyk broni i pióra z krzywdą sąsiad użył;
„Szlachetniejsza nierównie Dąbrowskiego praca –
„Zbiorem swych dla niéj czynów Ojczyznę zbogaca. –



OSTRZEŻENIE.

Legiony Polskie w armii Włoskiéj i w armii nad-Dunajskiéj są dosyć znane w Europie; lecz powodów które wpłynęły na ich formacyą, niewielka liczba ludzi zna dobrze. Wielu mniemało, że Legiony Polskie powstały ze zbiegów i najemników, tudzież z oficerów, których jedynym celem było, służąc ambicyi lub interessowi naczelnika, mieć sposób utrzymania życia. A przecież, jestto najfałszywsze mniemanie, i każdy czytając niniejszą pracę i radząc się dowodów popierających, łatwo przekonać się zdoła, że nigdy tak nikczemne pobudki nie ożywiały Polaków, i że zjednoczyli się oni w korpus zbrojny w jedynym celu powrócenia do ojczyzny własnéj; a nim to nastąpi, połączyli się aby wśród siebie utrzymać narodowego ducha i nadzieję stania się kiedyś korpusem narodowym; a wreszcie, woleli być wygnańcami i cierpieć niedostatek, jak przyzwolić milcząco, na ucisk swéj ojczyzny, schylając kark pod jarzmo mocarstw które ją napadły i rozszarpały. –

Darmo by kto chciał szukać w tych pamiętnikach poprawności i czystości stylu; pisane są one po żołniersku i wielka ich liczba wyjęta w przekładzie francuzkim z Niemieckiego, Polskiego, i Włoskiego języka, stracić musiała coś ze swéj pierwotnéj energii i prostoty. —

Pisano w Medyolanie roku 98°

JENERAŁA
Henryka Dąbrowskiego
Pamiętnik Wojskowy
Legionów Polskich we Włoszech
poparty
notami wyjaśniającemi.
Przekład
z francuzkiego rękopismu
nieogłoszonego drukiem.

WSTĘP.

Gdyby Marszałkowie Sejmu Konstytucyjnego Małachowski i Sapiecha, dostrzegłszy że król zamiast popierać i utrzymywać przeciw Moskalom Konstytucyą 2go Maja 1791. zwłóczył pod rozmitemi pozorami stanąć na czele armii Polskiéj, i wreszcie ujrzawszy go łączącym się dnia 25 Sierpnia 1792 r. z konfederacyą Targowicką, - gdyby powtarzamy, owi Marszałkowie zwołali byli sejm w jednéj z tych dwóch Epok, i stanęli byli wraz z nim na czele armij; — można było niepłonną mieć nadzieję, że Polska byłaby jeszcze ocaliła swoje istnienie. —

Słusznie powiedziano, — i temu nikt nie będzie śmiał zaprzeczyć, iż w takim razie szlachetny zapał ogarnął by był wszystkie serca mieszkańców Polski, i że dla utrzymania nowéj Konstytucyi nieszczędziliby byli wszystkich ofiar. —

Armija licząca sześćdziesiąt tysięcy ludzi, niebyła ani zniechęconą ani zwątpiałą, i była opatrzoną we wszystko. — Były środki powiększenia jéj jeszcze; a w saméj Polsce znaleść było można fundusze na jéj dalsze zaopatrzenie i utrzymanie; tym więcéj, gdyby Naród ujrzał był na jéj czele swych reprezentantów. — Wprawdzie dowodzili nią Jenerałowie i oficerowie niedoświadczeni, lecz im niebrakowało ani odwagi ani miłości ojczyzny, ani dobréj woli, ani wreszcie geniuszu militarnego tak naturalnego, Polakom. — Niewyłączam z ich liczby ani księcia J. Poniatowskiego, ani Jenerałów Michała Wielhorskiego i Mokronowskiego, uważanych za stronników królewskich, którzy niewątpliwie byliby się bili porówno z drugiemi za Konstytucyą, wbrew woli samego nawet króla, wrazie gdyby Marszałkowie Sejmu udali się byli do armij — Lecz gdy ich ujrzano w nieczynności opuszczających Warszawę i Polskę zamiast zwołania Sejmu; — gdy król przystąpił do Konfederacyi Targowickiéj, a tym samem zostawił Moskalom i ich stronnikom wolność robienia z wojskiem i krajem co im się tylko będzie podobało; cóż w takim razie miała zrobić armija i jéj Jenerałowie? —

Skarb, Magazyny, Arsenał, Dowództwo wojska, wszystko to było w ręku króla. — Odebrano więc wskutek tego od niego rozkaz, powstrzymania wszelkich nieprzyjaznych kroków przeciw armij Moskiewskiéj, wrócenia dó swych pierwotnych garnizonów, a następnie przystąpienia do Konfederacyi Targowickiéj.— Pewna liczba Jenerałów i Oficerów mających sposób utrzymania życia, podała się do dymissyi, — reszta była zmuszoną poddać się okolicznościom.

Konfederacya (Targowicka) ukonstytuowała się pod opieką Moskwy jako prawowita Reprezentacya Narodu, i udała się do Grodna. — Tam to zdeptano bezczelnie wszystkie projekty Konstytucyi 3go Maja mającej na celu: wyniesienie Polski do rzędu pierwszych Europejskich mocarstw. —

Dnia 16 Stycznia 1793 r. ukazała się deklaracya króla Pruskiego, w któréj mówi on, iż dla przywrócenia pokoju w Polsce widział się być zmuszonym kazać do niéj wkroczyć swym wojskom i zająć Wielkopolskę. —

W téj części Polski znajdowały się wówczas następujące oddziały polskiego wojska:

Pierwsza Brygada kawaleryi Narodowéj *Madalińskiego*, stała garnizonem w Województwach Gnieźnieńnieńskiem i Kaliskiem wdłuż rzeki Warty, licząca 1200 ludzi. —

Druga Brygada kawaleryi Narodowéj *Biernackiego* stała garnizonem w Województwach Kaliskiem

i Sieradzkiem, także po części nad rzeką Wartą, silna 1000 ludzi. —

Szósty półk piechoty pod rozkazami półkownika *Szyrera* stał garnizonem w mieście Wschowie.

Pierwszy półk piechoty pod dowództwem *Kurcyusza* stał garnizonem w mieście Kaliszu. —

Dziewiąty półk piechoty pod dowództwem półkownika *Gordona*, stał garnizonem w Poznaniu. —

Siódmy pod rozkazami półkownika *Zawiszy*, stał garnizonem w Łowiczu.

Te cztery półki były silne mniéj więcéj 4000 ludzi. — Ta to właśnie dywizya dowodzona przez Jenerała *Byszewskiego* i mająca główną swą kwaterę w *Pyzdrach*, odebrała z Grodna rozkaz, cofnąć się przed wojskami pruskiemi aż za *Pilicę* i *Bzurę*; — była ona bez artyleryi i amunicyi. —

Ruch ten został wykonanym w dniu 8 Lutego 1793 r. i owe różne korpusiki znalazły się wreszcie ustawione od *Łęczycy* i *Łowicza* wdłuż *Bzury*, aż do *Sochaczewa* i *Kapinosa*. — Główna kwatera znajdowała się w *Łowiczu*. —

Tam dowiedzieliśmy się, że wojska pruskie pod dowództwem Jenerała *Mollendorfa* w sile przeszło 15000 ludzi, opatrzone artyleryą i wszystkiemi potrzebami, miały zamiar otoczyć naszę dywizyą i zmusić ją do wnijścia w służbę Pruską. Jednocześnie odebraliśmy z *Warszawy* wiadomość, że dwór Moskiewski niechętnem patrzy okiem na to wkroczenie

Prusaków; — i sam król (Stanisław) pisał do Jenerała *Byszewskiego*; aby się miał na baczności przeciw jakiemu niespodziewanemu podejściu ze strony wojsk Pruskich. -

Byszewski miał w owym czasie Vice-Brygadiera *Dąbrowskiego* w swoim głównym sztabie. Ten w przedłożonym planie radził przerzucić spiesznie dywizyą całą pod *Warszawę*, zająć arsenał, iść potem przeciw *Prusakom* i zaczepić ich. — Lecz trzeba było wprzód w tym celu porozumieć się z garnizonem Polski w *Warszawie* który prócz dostatecznéj artyleryi był silnym około 4000 ludzi, i najlepszego i najwyborniejszego wojska. - Jenerał moskiewski *Igelström*, znajdował się wówczas w *Warszawie* tylko z 3000 Moskali, którzy niemogli nam nic szkodzić; — a nawet *Dąbrowski* mniemał, że jeżeli działać będziemy tylko przeciw Prusakom, Moskale patrzeć na to będą z założonemi rękami. — Chcąc wykonać ten plan, potrzeba było, aby cała dywizya zbliżyła się pod *Warszawę*, o jeden dzień drogi marszu, aby być w stanie zająć od razu to miasto, i zaopatrzyć się w niem w to wszystko czego nam brakowało. — Gdyby jednakże potem, Prusacy zbyt silnie naciskać nas mieli, — Dąbrowski proponował, aby wówczas rozmaitemi wojennemi manewrami i różnemi drógami przerzucić się do Gdańska, i tam oczekiwać pomocy Francyi, o któréj patryoci opowiadali nam tyle nadzwyczajnych rzeczy. —



Ten projekt udzielił *Dąbrowski* kapitanowi *Fiszerowi* zasłużonemu, pełnemu patryotyzmu i talentów wojskowych oficerówi, który w kampanii r. 1792 odznaczył się był już jako adjutant Jenerała *Kościuszki*. — Ten godny oficer, uznał ów projekt wykonalnym, lecz do jego wykonania nie można było wprzód przyłożyć ręki, dopókąd nie byłby on przedstawionym Jenerałowi Byszewskiemu. — Ten siedmdziesięcioletni starzec przyzwolił chętnie na ów projekt gdy mu go dostępnie wyjaśniono, i gdy mu dano do zrozumienia, że ma on na celu iść przeciw Prusakom: lecz ponieważ był on winien całe swe wyniesienie królowi Polskiemu którego był jednę z *Kreatur* niechciał przeto nic przedsiębrać bez jego poprzedniego przyzwolenia, a przynajmniéj bez przyzwolenia, swego szwagra *Gorzeńskiego* Jenerała adjutanta królewskiego. *Fiszer* wziął na siebie obowiązek mówić w téj mierze z jednym i drugiem, nieżądając od *Byszewskiego* nic więcéj jak jego listu, w którym był prosił obudwóch aby dali wiarę tym propozycyom. — W czasie gdy *Fiszer* udał się w tym zamiarze do Warszawy, *Dąbrowski* skłonił Jenerała *Byszewskiego* do zbliżenia się o dzień marszu pod *Warszawę*. — Wskutek tego kwatera główna wraz z 9m pułkiem piechoty zajęła *Grodzisk*, — inne pułki piechoty stanęły w *Błoniu*, *Nadarzynie*, i *Grojcu*; — Brygada *Madalinskiego* stanęła na prawem skrzydle

około *Kapinosa*, a Brygada *Biernackiego* na lewem, w okolicy *Tarczyna.*

Stary Byszewski przesłał swój raport, w którym donosi, iż tak był partym przez Prusaków, że nie mając artyleryi i amunicyi był zmuszonym zająć pozycyą w któréj obecnie stanął, i że tutaj oczekiwać będzie od Stolicy wsparcia go przedmiotami wojennemi, których mu brakuje, aby tak zaopatrzony mógł zająć napowrót swoją dawną pozycyą.

Tym czasem *Fiszer* wyjaśnił powody swego przybycia wielu oficerów zasłużonym w *Warszawie.* — Wszyscy przysięgli wykonać ten plan, połączyć się z dywizyą Wielko-polską — i działać z nią w téj wspólnéj sprawie.

Król i *Gorzeński* zdawali się być ani przeciw, ani za tą wyprawą. —

Dywizya była już gotową wnijść trzema kolumnami do *Warszawy* celem zajęcia arsenału, — tym czasem garnizon Polski miał utrzymać wojsko moskiewskie w nieczynności, — gdy naraz *Gorzeński* przybywa nagle do Grojca, — i po rozmowie z Jenerałem Byszewskim przekonywa go wreszcie o potrzebie zmienienia tego postanowienia. — Jenerał moskiewski *Igielström* kazał przed Wolą ustawić bateryą z dwódziestu armat, i wzmocnił garnizon moskiewski w mieście. — Tak więc szlachetny *Fiszer* zdradzony w swych staraniach przez *Gorzeńskiego*, wrócił, nie mogąc ich do skutku doprowadzić.

Nazajutrz *Byszewski* odebrał rozkaz udania się z swoją dywizyą w województwo *Sandomierskie.* — Obrał on kwaterę główną w *Końskiem*, rozdzielając swe wojska, a głównie kawaleryą, po nad Pilicą aż do *Koniecpola.* Piechotę ulokował w *Końskiem, Radoszycach, Małogoszczy*, i *Okrze*, opierając swoje lewe skrzydło o część dywizyi Małopolskiéj stojącem garnizonem w Województwach *Krakowskiem* i *Sandomierskiem*, i dowodzonéj przez Jenerała *Wodzickiego*, który miał swoję kwaterę główną w samym Krakowie. Dywizya ta składała się z pułku jego imienia i trzeciego pułku piechoty liczących około 2000 ludzi z pewnéj liczby dział na zamku miasta, ustawionych, i z trzeciéj Brygady kawaleryi Narodowéj *Jaświńskiego;* — druga część téj Dywizyi, formowała wraz z gwardyą królewską garnizon *Warszawski*, i była rozłożoną po Województwie Mazowieckiém.

W takich to okolicznościach rozsiano mnóstwo niepokojących wieści pomiędzy wojskiem: już to że Prusy, których wojsko stało naprzeciw nam, mają projekt uderzyć na nas niespodzianie i rozbroić nas, już znowu, że 15000 Austryaków zbierających się pod *Bochnią* ma zamiar wpaść do Województwa *Krakowskiego* wcelu rozbrojenia Dywizyi Mało-polskiéj; i że Moskale działając w zgodzie z niemi, mają się przeprawić przez Wisłę i wziąść nam tył, jak to zrobili z dwiema Dywizyami Ukraińską i Podolską. Takie wieści i objawienia przerażały nas i niepokoiły

o los jaki gotują naszéj Ojczyznie a przez następstwo i naszemu wojsku.

Było więc niezbędną potrzebą w stanowisku, równie krytycznem i niebespiecznem, aby obiedwie dywizye mogły się więcéj między sobą znosić jak przez prostą korespondencyą; — lecz było także naglącą potrzebą utrzymać najściślejszy sekret tego wzajemnego znoszenia się z sobą, ze względu na Moskali i ludzi niechętnych, którzy strzegli bardzo zbliska postępowanie każdego z nas. —

Wszystkiego można się było spodziewać po patryotyzmie i szlachetności Jenerała *Wodzickiego*. Było więc rzeczą konieczną porozumieć się z nim aby w każdym przypadku połączyć się wspólnéj sprawie z jego Dywizyą. Z tych powodów Jenerał *Byszewski* posłał do Krakowa *Dąbrowskiego*, który urodzony w tem Województwie, wyjechał tam pod pozorem odwiedzenia swych krewnych. Zeszedł on się w Krakowie z *Wodzickim*, i przyrzekli sobie nawzajem najuroczyściéj, iż ich Dywizye szczegółowo będą się bronić, druga przeciw jakiejkolwiek napaści pierwsza aż do największéj ostateczności.

Wreszcie po długich rozprawach i różnych projektach zatrzymali się nad ideą zgromadzenia całéj armii Polskiéj w okolice Krakowa, i przerznięcia się z nią do Francyi. Radzono się w tym celu kart jeograficznych, i umyślono pokierować jéj marsz na Szląsk, Morawę, Bawaryą, i Szwabią, ku Strasbur-

gowi i Landaw; każdy marsz obliczono doskonale, lecz przeszkody które przełamuje raczéj silna wola i wytrwałość niż siła fizyczna, nie wchodziły zbyt wiele w ową rachubę. Wojska pruskie były nadto oddalone aby nam mogły stawić przeszkody w przejściu przez Szląsk, a austryackie tak były zajęte nad Renem przeciw Francuzom, że gdyby nawet oderwały były część swoich sił i obróciły je przeciw nam to powiększyłoby tylko wartość naszych zasług w oczach rządu francuzkiego, który naszem napadem ujrzał by był na tyłach uwolnioną swoję armiją od napaści nieprzyjacielskiéj:

Chodziło głównie o znalezienie środków zgromadzenia armii Polskiéj. Dwie Dywizye wyżéj wspomniane silne 10,000 ludźmi mogły się zgromadzić w dniach czterech w obozie, który *Wodzicki* kazał wytknąć w okolicy *Modlnicy* i *Bronowic*, nad małą rzeczką Rudawką. Armija Litewska licząca 15000 ludzi, wraz z resztą dywizyi Małopolskiéj i gwardyą królewską około 8000 ludzi liczną, miały być zostawione własnym siłom i środkom w staraniach połączenia się z nami; bo były zbyt oddalone od nas i otoczone Moskalami i Prusakami. Pułki stojące garnizonem na *Wołyniu* i *Podolu* liczące około 20,000 ludzi, miały się przenieść nagle marszami forsownemi nad Wisłę około *Sandomierza*. Dwie nasze dywizye miały im nieść pomoc rzucając się do Galicyi, którą ledwie 4000 Austryaków zajmowało, i marsz

ku *Renowi* miał się natychmiast rozpocząć po połączeniu się ogólnem wojska.

Nad naszemi dwoma Dywizyami miał objąć dowództwo jenerał *Wodzicki* przez wzgląd, że *Byszewski* niewziął by był bez wątpienia udziału w téj wspólnéj sprawie. Pierwszy przyjął na siebie obowiązek, jenerała *Kościuszkę* który się znajdował w ówczas po za krajem, aby stanął na czele armij, prosić także obu Marszałków sejmu (konstytucyjnego:) i wszystkich posłów tego sejmu w ówczas w emigracyi będących, aby jako reprezentanci narodu przybyli do armii. Mieliśmy prócz tego najlepszą porę roku przed sobą, gdyż *Dąbrowski* znajdował się w dniu 4 Czerwca w Krakowie. Wrócił on wkrótce potem do *Końskich* gdzie zastał jenerała *Byszewskiego* wielce przerażonego, lękał on się każdéj, chwili być rozbrojonym przez Moskali i Prusaków. *Dąbrowski* niespieszył się z perswazyą, i radził mu dla tem pewniejszego zabezpieczenia się przeciw podobnemu podejściu, przenieść swe wojsko wedle *dyslokacyi*, którą on ułożył wprzód z *Wodzickim*, a która tak zbliżała ku sobie dwie Dywizye, iż w przeciągu dni trzech mogły one zająć i okopać obóz projektowany. *Byszewski* usłuchał téj rady, i polecił wykonać ruch według nowéj *dyslokacyi*, lecz zdawszy rapport o tym ruchu jenerałowi *Ożarowskiemu* dowodzącemu całą armiją w nieobecności wielkiego hetmana koronnego, a będącemu jako wspólnik kon-

federacyi Targowickiéj przysięgłym nieprzyjacielem Konstytucyi 3go Maja, odebrał od niego jednocześnie z *Wodzickim* rozkaz; aby natychmiast zajął z wojskiem dawne rozrzucone stanowiska.

Możność zgromadzenia w owym czasie wojska w Krakowskie, dowodzi się zebraniem wojsk stojących w Chełmińskiem i Lubelskiem pod rozkazami jenerała *Grochowskiego*, i części tych które stały na Ukrainie a z któremi *Kościuszko* połączył się pod *Połańcem* w r. 1794, ostatnie z nich były obowiązane przejść przez Galicyą.

Tak więc obie Dywizye zostały jak wprzód jedna od drugiéj oddalone, i projekt wskutek przewłoki czasu upadł. Po usankcynowaniu przez *sejm Grodzieński* podziału Polski, wydanem na korzyść trzech dzielących się dworów, armija Polska i Litewska miała być zmniejszoną do 15,000 ludzi, i rozłożoną w Województwach które jeszcze przy Rzeczypospolitéj pozostały.

Wojska moskiewskie rozkwaterowały się we wszystkich wielkich miastach, i przedsięwzięto środki, aby podzielić jeszcze wojsko Polskie stojące po prowincyach, i trzymać je otoczone oddziałami. Rewolucya któréj *Kościuszko* był najwyższym naczelnikiem, wybuchła w r. 1794 wprzód nim zmniejszenia wojska polskiego dokonano. Nie chcemy opisywać w jaki sposób ta rewolucya rozpoczęła się, jaki był jéj wzrost i koniec, gdyż chodzi nam raczéj o to, aby wykazać, że Legiony Polskie stanowiąc część armii fran-

cuzkiéj na żołdzie Rzeczy-pospolitéj włoskiéj, niebyły zformowane z najemników ani z dezerterów lub niewolników wojskowych, lecz z Polaków, których jedynym celem było. oswobodzenie ojczyzny własnéj; walka za nią, aby przed jéj upadkiem zainteressować sprawą Polski rząd francuzki, a tem samem zapobiedz zupełnemu jéj upadkowi.

Pozostaje nam jeszcze zauważyć, że *Dąbrowski* zostawszy jenerałem porucznikiem, i dowodząc w czasie rewolucyi Dywizyą Wielko-Polską, proponował w chwili upadku téj rewolucyi jenerałowi *Wawrzeckiemu*, który zastępował *Kościuszkę* rannego wziętego do niewoli w bitwie pod *Maciejowicami*, aby zebrał resztę armii Polskiéj składającéj się jeszcze z około 20,000 ludzi, i przerznął się z nią przez Niemcy w celu połączenia się z armią francuzką nad Renem; wziąwszy z sobą króla i ówczesnych członków rady najwyższéj jako prawowitych reprezentantów narodowych. Lecz zła pozycya w jakiéj znajdowała się w ówczas armia Polska, i wiele jeszcze innych przyczyn politycznych i fizycznych, przeszkodziło wykonaniu tego planu. Reszta więc armii wraz z jenerałami była przymuszoną wnijść z Moskalami w układy (kapitulować)*).

---

*) W krótce przed czasem w którym zmarły król Polski Stanisław August był zmuszonym przez Moskali opuścić *Warszawę*, wezwał on do siebie jenerała *Dąbrowskiego*; chcąc go się zapytać, co daléj myśli z sobą czynić? Jenerał odpowiedział królowi, że niemyśli wcale przestać być użyte-

Dąbrowski otrzymał pozwolenie mieszkania w Warszawie; starał on się otrzymać paszporta moskiewski i pruski w celu opuszczenia nieszczęśliwéj swéj ojczyzny, lecz mimo wstawiania się *Suwarowa* i innych moskiewskich jenerałów, którzy mu zapewniali swoję protekcyą i otaczali swoją przyjaźnią, niemógł on

---

cznym swéj ojczyznie, że ma zamiar w tych widokach udać się kiedyś do *Paryża*, a tym czasem pragnie się udać do *Saksonii*. Król oświadczył, iż radby mu być użytecznym u *Elektora* saskiego, — i doręczył mu do tego księcia napisany od siebie list, z którego wrazie potrzeby mógł by zrobić użytek. Jenerał *Dąbrowski* niewidząc potrzeby robić z niego użytku, za chował go u siebie, i posiada jego orginał, którego kopia jest téj osnowy:

„Wielce mościwy bracie i krewny!

„Winienem złożyć dzięki Waszéj Książęcéj Elektoralnéj Mości, za udzie„lone przed trzema laty pozwolenie przejścia w służbę Ojczyzny własnéj, „będącemu w służbie Twojéj Panu *Dąbrowskiemu*; wypłacam się dziś tym „chętniéj z długu w ówczas zaciągnionego, że ten oficer spełnił i przeszedł „nawet wszystkie oczekiwania nasze, w swojéj odznaczającéj się służbie, „przez którą zjednał on sobie szacunek nietylko swoich współrodaków, lecz „nawet tych, przeciw którym walczył tak walecznie i umiejętnie, iż mu „w wojsku Pruskiem ofiarowano stopień który tu posiadał, a jenerałowie „moskiewscy, z tych samych powodów, gotowi byli względem niego zrobić „całkiem szczegółowy wyjątek, (faire de lui un castout particulier:) okazu„jąc mu przytém najżyczliwsze przyjęcie.

„Dziś gdy nieszcześliwe przeznaczenie Polski zostawiło jenerała *Dą„browskiego* bez posady, i gdy smutna niepewność naszego losu nie przed„stawia jéj wcale temu godnemu oficerowi, pragnie on znaleść na czas ja„kiś schronienie w Państwie Waszéj Książęco-Najjaśniejszéj Mości (Votre „Altesse Sérenissime) pod Twoją łaskawą protekcyą. I to jest właśnie o co „Cię proszę przez wdzięczność dla tego walecznego człowieka, który pra„wdziwie dowiódł, że kochał i umiał służyć swojéj Ojczyznie, a tém samém „swemu krolowi.

„Znane uczucia dobroczynne i szlachetne Waszéj Książęco-Elektoral„néj Mości, nie pozwalają mi wątpić o skutku méj prośby."

dopiąć celu swego żądania, i wcale nie otrzymał pozwolenia na swe oddalenie. Wszakże czynił wszystko co tylko było w jego mocy, aby się dowiedzieć dokąd się udali jego współrodacy, którzy kraj opuścili. Gdy go zapewniono, że są w *Paryżu*, gdzie pracują przy rządzie francuzkie nad środkami przywróceniu ojczyzny własnéj; wysłał natychmiast pewną osobę do nich, aby się dowiedzieć co się tam dzieje? lecz przebywszy do Bàle niepozwolono jéj przeprawić się daléj, i musiała wrócić się niespełniwszy swéj missyi.

W roku 1795. Francya zawarła pokój z Prusami, i obywatel Kaillard (:Caillard:) wysłanym został na Ambasadora Rzeczypospolitéj przy dworze Berlińskim; wkrótce także przeniósł się do tego miasta waleczny i ze wszechmiar godny Polak major *Forestier*, aby znosić się z ambasadorem; i doręczył mu list jenerała *Dąbrowskiego* tu załączony pod Nr. 1.

Dąbrowski używał także téj drogi do przesłania swemu przyjacielowi *Wybickiemu* wiele pism dotyczących się położenia Polski w owéj epoce. Ten sza-

---

„Proszę jednocześnie przyjąć tym sercem z jakiem wynurzam zapewnie-„nie o mém wysokim szacunku i prawdziwéj przyjaźni, z którą jestem wielce „miłościwy bracie i kuzynie."

Waszéj Książęco-Najjaśniejszéj Mości"

„Dobrem bratem i krewnym"

(podpis) „Stanisław August król."

„Warszawa 17 Grudnia 1794 r.

nowny Obywatel posiadał najzupełniejsze pełnomocnictwo narodowe przy armii pod rozkazamij jenerała *Dąbrowskiego* działającéj w Wielko-polsce, i po upadku rewolucyi udał się do *Paryża.*

Na początku roku 1796 wojska pruskie zajęły Warszawę która im przypadła według traktatu podziałowego, znoszącego zupełnie istnienie Polski.

Dąbrowski wreszcie otrzymał pozwolenie udania się do *Berlina,* i w tym celu opuścił Warszawę, w dniu 19 Lutego. Król Pruski przyjął go życzliwie, zawiązał więc stósunki znajomości z ministrem *Kaillardem* i innymi agentami dyplomatycznemi Rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Celem głównym tych związków, było, zapewnić się czyli nie zostawało żadnéj nadziei do odzyskania niepodległości jego ojczyzny, i czyli nota przedstawiona przez majora *Forestiera* była życzliwie przyjętą przez miniśtra, a wreszcie czyli jéj osnowa może być wykonaną?

Dąbrowski z tamtąd udał się do *Lipska* i *Drezna*, z kąd pojechał do armii francuzkiéj, gdzie przedstawił się jenerałowi: *Jourdanowi.* Tam poznał się on z jenerałem *Kleber'em*, *Bernadott'em*, i *Championet'em*, i udzielił im swego planu formacyi Legionów Polskich. Radzili mu wszyscy, aby w tym celu udał sie do *Paryża*, i zaopatrzyli go w listy rekomendancyjne do tamecznego rządu. Usłuchał on ich rady, i dnia 9 Vendemiaire roku 5go przy-

był do Paryża. Czytając załączone tu pod Numerami 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, dowody, łatwo będzie można się przekonać, że ani *Dąbrowski* ani nikt z tych którzy brali udział w formacyi Legionów polskich, niemiał na widoku interesu osobistego; lecz że wszyscy bez wyjątku ożywieni byli jedyném pragnieniem pracowania i poświęcenia się dla sprawy przywrócenia bytu swojéj nieszczęśliwéj Ojczyznie. Ofiary które proponowały dwory współdzielące się, przyjęcia w tych samych stopniach tych wojskowych Polskich, którzyby chcieli przyjąć służbę w ich wojskach, i inne rozmaite ofiary zostały jednozgodnie odepchnięte, a to samo jest mi dowodem niezbitym świadczącym jak byli dalecy od prostego najemnictwa. Starzy tylko oficerowie niezdolni już do pełnienia służby, przyjęli czteroletnią pensyą, którą im te same dwory naznaczyły, jako rodzaj wynagrodzenia za stratę stopni. —

Zobaczymy dalej, ilu to z tych nawet walecznych obrońców ojczyzny udało się do *Włoch* i nad brzegi *Renu*, aby się połączyć z legionami polskiemi i podzielać ich pracę ich niedostatki i chwałę, walcząc z przeszkodami, które ze wszech stron stawiały opor ich przedsiewzięciu. Wielu z nich byli zmuszeni przedzierać się pod rozmaitemi pozorami przez całe Niemcy, i często bardzo zniewalani przez oddziały wojsk austryackich, najgorszem obchodzeniem się zniemi, do wnijścia w ich służbę

jako prości żołnierze, a tym samym byli zmuszeni walczyć w sprawie swych najokrutniejszych nieprzyjaciół. — Z niebezpieczeństwem przeto własnego życia jedni starali się chwycić korzystną chwilę, w której mogli by poddać się w ręce wojsk francuzkich, lub ratować ucieczką, aby się z niemi połączyć: inni znów udawali się do Konstantynopola i przepłynąwszy morze śródziemne z niebezpieczeństwem wpadnięcie w ręce barbarzyńców, lub przez Angliją przybywali tym sposobem do Włoch. —

PAMIĘTNIK

wojskowy pierwszéj Legii Polskiéj od początku jéj formacyi.

Jenerał *Dąbrowski* przedstawił w Paryżu w dniu 18 *Vendemiaire* roku 5go Dyrektoryatowi Wykonawczemu projekt (14) formowania Legionów Polskich połączonych z armiją francuzką, i był upoważnionym (15) przez tenże dyrektoriat d. 9 *Brumaire* roku 5go udać się do naczelnego wodza *Bonapartego* dowodzącego armiją włoską, w celu odebrania od niego rozkazów odnoszących się do formacyi owego korpusu. Przybywszy 12go *Frimaire* do *Medyolanu*, podał w dniu 14 i 15m tego samego miesiąca naczelnemu wodzowi swoje w tym przedmiocie myśli. Lecz *Bonaparte* znajdując się prawie zawsze przy armii z okoliczności blokady *Mantuy* (16) i wyprawy przeciw papieżowi, niemógł z tych powodów obciążać ani Jenerała ani administracyą Lombardzką organizowaniem legionów polskich wedle planu jaki

mu tenże przedłożył przed dniami 12, 13, 14, 15. *Nivose* tego samego roku. —

W dniu dopiero 16 *Nivose* Jenerał przedstawił swe warunki administracyi, — a 20go spisaną została konwencya (18) i podpisaną tak przez naczelnego wodza i administracyą jako też przez Jenerała *Dąbrowskiego*. Szef. batalionu *Kosiński*, który zaraz po rewolucyi polskiéj opuścił ojczyznę, i był umieszczonym przy świcie armii francuzkiéj, został wysłany do *Piemontu*, a major Eliasz *Tremo* adjutant Jenerała, do Francyi, aby zbierać Polaków którzy się tam znajdowali jako niewolnicy wojenni austryaccy. Dnia 1go *Pluoviose* Jenerał Dąbrowski ogłosił odezwę w czterech językach (19) do swych współrodaków, a dnia 15go ukazała się takaż odezwa (20) administracyi lombardzkiéj do Polaków. — Jenerał zorganizował koszary, i zakład ubiorczy w Medyolanie, gdzie sam został z młodym swym synem, który już w Polsce robił dwie kampanie w wieku dwónastoletnim, i który brał udział w rekrutowaniu i roznoszeniu poleceń do odziałów i do kampanii. Odezwa zapewniwszy ubior narodowy Polski, i język, wydała swój skutek. Już 1127 ludzi wszystkich Polaków było pod bronią w dniu 21 Pluviose, podzielonych na dwa bataliony, jeden grenadierów drugi strzelców, ubranych, zorganizowanych, i dowodzonych, jak dawny korpus polski, lecz bez oficerów. —

Szef *Kosiński* zamianowany dowódzcą strzelców, przyprowadził z *Piemontu* znakomity oddział rekrutów i oficerów polskich, ktorzy opuścili swój kraj po rewolucyi, między któremi znajdowali się *Dembowski*, — młodszy *Borowski*, *Konopka*, dwóch braci *Downarowiczów* itd.

Dnia 18 Ventose, wszystko co było ubrane i uzbrojone, odebrało rozkaz udania się do *Mantuy*. Jenerał zostawił zakład rekrutów i ubiorczy w Medyolanie pod dowództwem kapitana *Kazimierza Konopki*. — Ten zacny oficer spełnił tak przykrą missyą z honorem i najskryputalniejszą prawością, zyskując przez ten sposób postępowania swego, życzliwość całego korpusu i Rządu. —

Dnia 23. korpus polski zorganizowany w dwa bataliony i silny dwoma tysiącami ludzi, przybył do *Mantuy*. — Bataliony z przyczyny braku oficerów były zformowane z pięciu tylko kompanii, lecz silnych każda po dwieście ludzi. — Korpus ten w *Mantuy* tak już wzrosł szybko z więźniów wojennych jako też dezerterów składających się wyłącznie z żołnierzy dawnego wojska polskiego którzy ze wszech stron nadchodzili, — iż pokazała się potrzeba uformowania pierwszego batalionu füzilierów, którego Ludwik *Dembowski* został zamianowany dowódzcą (szefem). Drugi batalion, równie jak dwie kompanije artyleryi, zformowano w *Medyolanie*. —

Szef Strzałkowski opuścił był także Polskę po rewolucyi, i wszedłszy w służbę lombardską, lecz na wieść nowéj formacyi legionów wziął on dymissyą. — Zamianowany następnie szefem grenadierów, otrzymał rozkaz udania się z swemi 400 ludźmi zakładu medyolańskiego do *Breścia* i *Salo*, aby powstrzymać niespokojności, które tam wybuchły, i wspierać patriotów. —

Pułkownik *Liberadzki* porewolucyjny wychodzca Polski do Francyi, — dziś połączony z korpusem legii, został wysłany z 450ma ludźmi wziętemi także z zakładu, aby wspierał Strzałkowskiego, który spełniwszy swą missyą przybył w dniu 13m na czele swego oddziału do *Mantuy*, — a Liberadzki zajął okolicy *Breścia*. —

Kiedy powstania wybuchły miedzy mieszkańcami gór *Romaniolskich* a mianowicie w *Rimini*; batalion strzelców pod dowództwem szefa *Kosińskiego* odebrał rozkaz udania się tam natychmiast: — opuścił więc *Mantue* d. 3 Germinal. Jednem słowem, Polacy byli używani zaraz do przywrócenia i utrzymania dobrego porządku, — a ich Konduita była tak piękna, iż im administracya nadesłała sztandar, a Jenerałowi bardzo dzielnego konia z kosztownym osiodłaniem. Administracya proponowała jednocześnie legii aby zformowała kawaleryą polską, i powiększyła artyleryą swoję. — Sami Sabaudczykowie (Grisons) chcieli sformować batalion i przyłączyć go do

korpusu polskiego; — w końcu niebrakowało już temu korpusowi tylko oficerów, którzy jednak od chwili gdy odezwa ich doszła, pisali ze wszechstron iż pospieszą jak tylko będzie można najprędzéj połączyć się z legionami. — Przed ich przeto przybyciem Jenerał niechciał do niczego się obowiązywać z *Grizonami*, ani formować kawaleryi, gdyż byłby musiał mianować starych podoficerów lub żołnierzy polskich na stopie oficerów, co w następstwie nie wydałoby spodziewanych skutków. —

Armija francuzka pod dowództwem *Bonapartego* postępowała naprzód bijąc wszędzie i wypędzając Austryaków; — rekrutacya i organizacya nasza postępowała przewybornie; — od czasu do czasu major *Tremo* nadsyłał nam wielką liczbę nowo-zaciężnych z *Dyżonu*, (Digon) dokąd był w tym celu wysłanym, i wielu dawnych wysłużonych oficerów polskich już było w drodze do Włoch. Te różne powody obowiązywały Jenerała Dąbrowskiego do obmyślenia jakiegoś planu (21) wedle którego, korpus polski przechodząc przez *Kroacyą*, *Transylwanią* (Siedmiogród) i Węgry, mógłby wkroczyć do Polski, i działać skutecznie. — Taki plan posłał on Bonapartemu, który jak się zdaje, uznał go być z planami swemi zgodnym; — gdyż 16 *Germina* Jenerał Dąbrowski odebrał rozkaz posunąć się do *Palmanowy*, a Jenerał *Berthier* szef sztabu głównego rozkazał jednocześnie aby wszyscy Polacy tam się

zgromadzili. Jenerał Dąbrowski udał się z swemi grenadierami do *Palmanowy*, a zostawił szefa *Dębowskiego* w *Mantui* z poleceniem, aby tam oczekiwał zebrania się wszystkich oddziałów polskich, i aby zebrawszy je, postępował za nim. —

Ten marsz był dość krytycznym, gdyż wojska Weneckie krążyły tu i owdzie po bokach korpusu polskiego. — Miasta i wsie były w powstaniu, i mimo dobrego skutku, jaki wśród nich wydawała dobra konduita jego żołnierzy, Jenerał musiał się nieustannie mieć na wielkiéj baczności. Przybył on wreszcie w dniu 28 *Germinal* do *Palmanowy*, i oczekiwał tam reszty oddziałów. Liczyliśmy już około pięciu tysięcy ludzi samych Polaków, ubranych i płatnych przez administracyą *lombardzką*, a uzbrojonych przez Francuzów. Jenerał zajął się ostatecznym wykończeniem swego planu, i udał się potem w podróż aby go osobiście przedstawić *Bonapartemu*, gdy nagle dowiedział się w drodze o przedwstępnych układach do pokoju, podpisanych w *Lö ben* dnia 30. Germinal roku 5go. —

Ta wieść nie powstrzymała wcale *Dąbrowskiego*, który przyspieszał swą podróż do Bonapartego, i znalazł go wreszcie w Gratcu w chwili, gdy armija francuzka opuszczała Austryą. — *Bonaparte* zapewniał *Dąbrowskiego* że był najzupełniéj zadowolniony z Polaków, przyrzekał że wszystko będzie się starał zrobić dla nich, zalecając im wszakże przede-

wszystkiem cierpliwość i wytrwałość. — *Dąbrowski* wrócił z nim, i przybył do *Palmanowy* dnia 10go Floréal, gdzie zastał rozkaz udać się do *Trevizi*. Wszystkie oddziały polskie były w drodze po *Cordoyjo*, miejsca odległego o dzień drogi od *Palmanowy*. — Jego batalion napadany nieustannie przez powstańców wiejskich i wojska weneckie, był zmuszonym forsować wszystkie przejścia, a nadewszystko przejście kanału białego (Canal blanc) i *Adygi*; gdyż Kosiński objaśniony o głównym celu swego marszu, usiłował przełamywać wszystkie przeszkody. Cofnięto się więc do *Treviz* z mniejszą już daleko otuchą jaką wszyscy byli ożywieni postępując naprzód. —

Rząd Wenecki odznaczał się już nieprzyjaznemi widokami na tyłach armii francuzkiéj; Bonaparte aby się zabespieczyć z téj strony, chciał umieścić garnizon francuzki w mieście *Wenecyi*, lecz senat oparł się temu, i począł czynić przygotowania do obrony. W skutek czego, wojska francuzkie blokowały *Wenecyą* na lądzie i morzu. Legija nasza przybyła w dniu 17 do *Trewizy* i posuwała swe oddziały do 23 aż na brzegi Adryatyku, i przez ten ruch przecinała miastu dostawę wody słodkiéj, która przychodziła z *Tagliamento* i *Piavy*. Po poddaniu się *Wenecyi*, korpus nasz odebrał rozkaz udania się do *Bolonii*. (Bologne) Pułkownik *Liberadzki* zostawał ciągle w okolicy *Brescia* i *Werony* w celu uspo-

3

kojania nieustannych zamieszań. W końcu gdy powstanie wybuchło w *Weronie* i gdy tam zniszczono garnizon francuzki, odebrał on rozkaz połączyć się z wojskiem francuzkiem przeznaczonem do przywrócenia posłuszeństwa w mieście. Ponieważ to miasto postanowiło uporczywie się bronić, trzeba było zdecydować się wreszcie wziąść je szturmem. *Liberadzki* na czele swego oddziału: — Floreal wdarł się na mury i z bagnetem w ręku wraz z wojskiem francuzkiem wkroczył do miasta. Był on atoli ciężko w téj wyprawie rannym, i wkrótce potem umarł. —

W czasie święta które miało miejsce w *Forum Bonapartego* w Medyolanie, w celu żałobnego uczczenia bohaterów poległych w ostatniéj wojnie, rząd *Cyzalpiński* kazał położyć na grobie Liberadzkiego, następny napis:

„Liberackius“
„Polon: Cohort: Prefeot:“
„in Proelio ad Veronam occubuit“
„suis antea Monitis“
„aut vincendum aut moriendum“
„Lege Patria.“ (*sic*)

Legia nasza odebrała rozkaz dnia 22go zebrania się w Bolonij, z wyłączeniem Batalionu silnego 1000 ludzi, pod dowództwem *Dąbrowskiego*, który

był przeznaczony na wzmocnienie garnizonu Matuańskiego. — Korpus nasz przybył do Bolonij dnia 28, i tam to właśnie Jenerał odebrał list z *Lille* z daty 23 Germinal, w którym *Białowiejski* dawniej już w Polsce odznaczony pod jego dowództwem oficer donosi mu iż zebrał wraz z innémi oficerami polskiemi około tysiąc ludzi, z któremi spieszy połączyć się z legią. —

Bonaparte pisał do *Dąbrowskiego* z *Montebello* 28 Floreal, i administracya jeneralna z medyolanu pisała także do niego pod dniem 29, aby pracował nad ostatecznem uorganizowaniem swego korpusu.—

Dnia 25 prairial, jenerał udał się do *Medyolanu* znalazł on tam wielką liczbę oficerów nowo przybyłych z Polski, a między innymi jenerała *Wielhorskiego*, pułkownika *Chamand'a*, *Forestiera*, *Zabrockiego* i obywatela *Wybickiego*. — Ten ostatni chociaż nie wojskowy towarzyszył jednak następnie wszędzie Legionóm polskim, i przyczynił się wiele przez swą odwagę, światło, moralność i filozofiją, do owej reputacyi którą jego współrodacy zjednali sobie we *Francyi* i *Włoszech*. — Organizacya projektowana przyszła do skutku: Zformowano dwie legie piechoty z których każda składała się z trzech batalionów i trzech kompanii artyleryi; bataliony składały się z dziesięciu kompanii, a każda kompania liczyła 125 ludzi. —

Od czasu jak ogłoszono organizacyą, każdy udał się na swoje stanowisko. Służbę w garnizonie odbywano według regulaminu francuzkiego, a wszystko co się dotyczyło ubrania, mustry, i karności odbywało się według regulaminu polskiego; kara atoli cielesna, była zakazaną.

Białowiejski przybywa wreszcie z *Lille* do *Medyolanu* ze swém zakładem. Trzeci batalion został zformowany. Oficerowie przybywali od czasu do czasu, i umieszczali w legii polskiéj dezerterów i jeńców wojennych polskich, którzy pod żadnym warunkiem nie chcieli więcéj wrócić do Austryi, tak dalece; że w krótkim czasie legie Polskie miały zupełny komplet w podoficerach i żołnierzach.

Dnia 12 Messidor wybuchły w *Reggio* między patriotami i arystokratami niespokojności, któreby mogły mieć złe skutki.

Dąbrowski d. 15 odebrał rozkaz udania się tam natychmiast. Przybywszy do *Reggio* w 1000 ludzi pod dowództwem Szefa *Strzałkowskiego*, przywrócił najzupełniejszy porządek z zadowolnieniem obywateli wszystkich partyi. Zdał on swój raport *Bonapartemu*, i prosił go jednocześnie w drugim liście, (24) czy niemógł by swoją protekcyą wyjednać, aby Polacy mieli swą reprezentacyę w kongresie pokoju który miał się wkrótce odbyć? Bonaparte odpowiedział mu, (24) że chwila obecna nie jest ku temu stósowną, i że raczéj trzeba czekać czasu przezna-

czonego na ten przedmiot. Co do postępowania wojska polskiego, oddał mu największe pochwały.

Skoro najzupełniejsza spokojność przywróconą została w *Reggio*, powrócono do *Bolonii*, dokąd jednocześnie drugi batalion przybył z *Ferrary*. — Dwie kompanie pierwszego batalionu drugiéj legii pod dowództwem kapitana *Królikiewicza*, zostały jeszcze w *Reggio*.

Gdy układy z cesarzem Austryackim niemogły przyjść do skutku, armia Francuzka posunęła się naprzód dla rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Pierwsza legija odebrała wskutek tego rozkaz od *Bonapartego* w dniu 30 Fructidor, a od jenerała *Berthier'a* pierwszy dodatek, aby się udać do *Mestri* niedaleko *Wenecyi* i tam połączyć się z armiją. Jenerał dał rozkaz połączenia się z sobą dwóm kompaniom pod rozkazami *Królikiewicza*, i udał się w pochód. Druga legia odebrała także rozkaz posuwania się ku *Wenecyi*, i korpus Polski cieszył się znowu w owéj epoce nadzieją pewną, że będzie działał przeciw Węgrom na prawem skrzydle armii wedle planu przedstawionego *Bonapartemu* przez jenerała Dąbrowskiego, o którym wspomnieliśmy już wyżéj.

Jenerał *Kniaziewicz* przybył do *Rovigo* z czterdziestoma oficerami z Polski. Opuścili oni ojczyznę w téj właśnie chwili, w któréj trzy współdzielące się Polską dwory zabroniły pod karą śmierci wszelkie-

go wychodztwa lub znoszenia się z legionami Polskiemi. —

Jenerał Wielhorski był zamianowany jenerałem brygady a Kniaziewicz dowódzcą pierwszéj legii. —

Rok szósty.

Dnia 5 Vendemiaire roku 6go pierwsza legia przybyła do *Mestre*, i udała się dnia 17 do *Molty* nad *Liwenzą*. Jenerał *Wielhorski* posunął się już aż do *Tisanny* gdzie połączył się z artyleryą naszą, gdy Bonaparte podpisał pokój w *Campo-formio* dnia 26 Vendemiare. Rząd *Genueński* układał się jednocześnie z jenerałem Dąbrowskim w kwestyi formacyi pół-brygady polskiéj. Sam *Bonaparte* wynurzył był w téj mierze swoje życzenia, lecz jenerał niechciał przyzwolić na ów projekt pod innemi warunkami, jak temi, jakie zawarł z rządem *Cysalpińskim*; nadto, uważał on ten przedmiot za bardzo trudny w czasie pokoju; i wreszcie odstąpił całkiem od téj sprawy, i niezawarł żadnych układów z obywatelem *Ruggieri'm* któremu rząd *Genueński* dał to polecenie. —

Legia w dniu 29 odebrała rozkaz wrócić do *Ferrary*, lecz jeden batalion miał natychmiast zająć *Wenecyą* drugi przeto batalion był tam wysłany, który był zmuszony nieustannemi zamieszkami miejscowemi stać prawie zawsze pod bronią w tém mieście, tak długo dopókąd się takowe zupełnie nieuspokoiły.

Dnia 6go Brumaire Legion nasz przybył do *Ferrary*; artylerya i dwie kompanie dowodzone przez kapitana *Królikiewicza* udały się do *Mantuy*. Jenerał *Wielchorski* wziął dowództwo garnizonu polskiego w tem mieście. Wkrótce potém drugi batalion wrócił do *Wenecyi*. W téj to właśnie epoce korpus nasz miał najzupełniejszy komplet oficerów, i był silny 7,146 ludźmi.

Wielu oficerów batalionowych którzy nie znajdowali się w *Ferarze* udało się do tego miasta dnia 13 Brumaire, aby wynurzyć jenerałowi wdzięczność swojem i swych kolegów imieniem, i jednocześnie zapewnić go, iż polegają najzupełniéj na jego patriotyzmie i świetle w tém wszystkiem co przedsięweźmie dla dobra ojczyzny naszéj i korzyści korpusu. Opatrzony adressami (25), które wszystkie oddziały legii w tem przedmiocie do niego wystósowały, wyjechał on w dniu 14 z *Ferrary* do *Medyolanu*, dokąd przybył w dniu 23 i gdzie okazał te adresa *Bonapartemu*, powtarzając znów swą prośbę przedłożoną już wpierw na piśmie dnia 22 Messidor roku 5go aby nie zapominał Polaków, i zajął się sprawą ich ojczyzny na kongresie w *Rastad*, dokąd Bonaparte udając się, opuścił Medyolan dnia 25 Brumaire, zostawiając jenerałowi *Berthier* dowództwo armii.

Powracając, jeneral *Dąbrowski* odebrał rozkaz *Cyzalpińskiego* ministra wojny p. *Birago*, datowany z *Medyolanu* dnia 22 Brumaire, aby zajął fortece *St. Leo*

i leunność cesarską zwaną *Poggio*, wyparłszy wprzód z niéj wojsko Papiezkie. Dnia 25go odebrał rozkaz od jenerała *Berthier'a* aby zgromadził na tę wyprawę w *Rimini* korpus odzielny w tym celu.

Pierwsza legia pod rozkazami jenerała *Kniaziewicza* opuściła wskutek tego *Ferrarę* d. 24 aby się u dać do *Rimini*. Trzeci batalion przybył d. 29 do *CéSény*, gdzie się zatrzymał. Pierwszy wszedł do *Rimini* d. 30, drugi pod rozkazami *Forestier'a* nie opuścił wcale *Ferrary*, i nie przybył do *Savignano* aż dopiero 7 Frimaire. Trzeci batalion drugiéj legii pod rozkazami *Zagórskiego*, odebrał taki sam rozkaz opuścić Medyolan i udać się do *Rimini*, w celu połączenia się z korpusem. Przybył on tam d. 17go i zakwaterował się w *Cerbia* i *Cesenatica* nad brzegami *Adryatyku*. Szef *Axamitowski* z kompanią artyleryi polskiéj odebrał także ten sam rozkaz, lecz tak się spóźnił w jego wykonaniu, iż niemógł się udać do *Rimini* aż dopiero 11go Pluviose. Pierwszy batalion drugiéj legii z *Mantuy*, aby się udać do *Medyolanu*, dokąd jenerał *Wielhorski* przeniósł swą głowną kwaterę. Drugi batalion téj legii został w *Coni*.

W czasie gdy ów korpus zbierał się w *Rimini* jenerał aby tym więcéj zapewnić los legionów i odpowiedzieć zaufaniu jakie współrodacy jego w nim położyli, (Nota 25) zawarł nową konwencyą (27) z Dyrektoryatem Cyzalpińskim; i takowę ogłosił le-

gionem, lecz której wykonanie zawiesił wskutek później odebranego listu (28) od ministra z daty 7go Brumaire. Wojska polskie zachować miały wskutek téj konwencyi kokardy i chorągwie kolorów narodowych polskich.

Jenerał opuścił Medyolan d. 28 Brumaire i przybył do *Rimini*, d. 2 (?) ułożywszy się wprzód z władzami cywilnemi *Bolonii* i *Faenzy* w przedmiocie dotyczącym się jego wyprawy. Dnia 12go pierwszy batalion udał się do *Veruchio*, a trzeci do *Rimini*. Cztery kompanie drugiego batalionu zajęły *Poggi-di Berni* bez najmniejszego oporu, a część wojska Cyzalpińskiego przeniosła się do *Longiano*, *Catolica* i *Salodecio*.

Dnia 13go pierwszy batalion zajął pozycyą naprzeciw *St. Leo*, a trzeci w *Veruchio*. Jenerał zawezwawszy fortecę do poddania się, gdy dowódzca wojsk papiezkich dał odpowiedź odmowną, ponieważ nie można jéj było brać szturmem ze względu że jest zbudowaną na skale pionowéj, postanowił więc w braku innych środków blokować ją. Pierwszy batalion miał obowiązek obejść bardzo blisko fortyfikacye, aby zająć miejsce naprzeciw bram fortecy. Garnizon dawał do nas ognia, lecz niewiele wyrządził nam szkody, tylko adjutant jenerała *Tremo*, i kilku żołnierzy było lekko rannych. Batalion zajął pozycyą na drodze wiodącéj od *Uraino* do *St. Leo*, a trzeci batalion przybył 14go na plac boju. Wy-

słał on silne oddziały na tyły ku *Urbino*, aby stawić czoło wojskom papiezkim, które z téj warowni chodziły w pomoc oblężonym w *St. Leo*. Nieprzyjaciel liczył 1500 ludzi prócz 1000 wieśniaków którzy się do niego przyłączyli; lecz nasze oddziały, jakkolwiek mniejsze co do liczby, pobiły go w dniach 14 i 15, położywszy wielką liczbę na placu i zabrawszy mu dużo niewolnika, nadewszystko z kawaleryi. Wieśniacy przecież nieprzestawali niepokoić naszego wojska, w skutek czego drugi batalion odebrał rozkaz posunięcia się aż do *Veruchio* i *Pietra-cuta*. Batalion Wenecki, który przeszedł pod chorągiew rzeczypospolitéj Cyzalpińskiéj przeniósł się z *Longiano* do *Vardenko*, pod samą fortecę *St. Leo*. Bataliony miały częste utarczki z wieśniakami, w których odnosiły zawsze korzyści.

Forteca poddała się wreszcie dnia 17, garnizon wyszedł z niéj z bronią i bagażami, i był odprowadzony aż do *Urbino* przez oddział batalionu Weneckiego. Wszystkie działa i magazyny zostały w ręku naszem. Szef Batalionu *Moroni* z czwartéj legii Cyzalpińskiéj zamianowany został komendantem placu, a główna kwatera wraz z pierwszym batalionem zakwaterowała się w fortecy. Trzeci batalion posunął się naprzód ku *Macerata* i *Montefeltro*, co spowodowało wojska papiezkie cofnąć się do *Urbino*.

Dnia 20 kwatera główna i 1szy batalion przeniosły się do *Rimini*, drugi do *Pietra-cuta*, *Veruchio*

i *Poggio*, trzeci do *Ceseny*; a trzeci batalion z drugiéj legii pozostał w *Cervia* i w *Cesenatico*. — Cały ten korpusik był pod dowództwem jenerała *Kniaziewicza*, a korpusiki Cyzalpińskie stanęły w *Faenza*, *Rawennie*, *Forli* i okolicy pod dowództwem jenerała *Lechchi*.

Zaburzenia trwały jednakże ciągle w państwach papiezkich. Korpus armii w skutek tego musiał się posunąć w tę stronę i stanął na granicach. Drugi batalion przybył dnia 28go do *Cattoliqua*, a trzeci z drugiéj legii do *Rimini*.

Dnia 2 Nivose drugi batalion silny tysiącem ludzi piechoty i kawaleryi Cyzalpińskiéj wsparty dwoma działami, wszedł do *Pesaro* pod dowództwem jenerała *Lechchi*. Wojska papiezkie wyparto zewsząd, gubernatora i parę set ludzi wzięto do niewoli; dwie armaty i wiele amunicyi wraz z magazynami wpadło w nasze ręce. Reszta wojska papiezkiego schroniła się do *Fano* i *Urbino*. Lechchi ścigał je aż do tych dwóch miast, których mieszkańcy ośmieleni przez doskonałą karność, którą Lechchi umiał utrzymać, i jego wzorową bezinteresowność, powstali przeciw rządowi i wojskom papiezkim; w skutek czego nasze wojska były tam dobrze przyjęte, a nawet pożądane. — Nadeszły deputacye od wszystkich miast księstwa *Urbino*, jako też z *Foligno*, *Citta-di Castello* i *Peruzyi* wystósowane do jenerała w *Rimini*, pro-

szące go o wsparcie i nadesłanie wojsk republikańskich do ich miast.

Lechchi wsparty posiłkami wojska Cyzalpińskiego posunął się naprzód przez *Fano* i *Fossombrone*; zajął *Urbino* i *Citto-di Castello*, gdzie się połączył z nim drugi batalion: poczem cały korpus armii ruszył naprzód. Dnia 13 Nivose główna kwatera przeniosła się do *Pesaro*, a 14 do *Fano*. — Dnia 18 pierwszy batalion przybył do *Fano* i *Fossombrone*, drugi zajął *Gubio Casteciaro*, trzeci *Pessaro*, a trzeci batalion drugiéj legii stanął w *Cagli* i *Pergola*, pod dowództwem jenerała *Kniaziewicza*, który miał główną kwaterę w *Pergola*. Jenerał *Lechchi* dowodził prawem skrzydłem, jenerał *Thullié* środkiem, a jenerał *Julhien* rezerwą stojącą w *Pesaro* i *Catholica*.

Korpus był gotów posunąć się naprzód, i oczekiwał tylko stósownych rozkazów. W Rzymie zaburzenia powiększały się z dnia na dzień. Lud zamordował tam ambassadora francuskiego jenerała *Duphot*. *Bonaparte* opuścił to miasto, a wojsko papiezkie zgromadziło się w *Foligno* i w *Peruzyi*. W takim stanie stały rzeczy, gdy jenerał *Berthier* przybył dnia 7 Pluviose do *Fano* w przejeździe do *Ankony*, i dał rozkaz jenerałowi *Dąbrowskiemu*, aby pozostał w swéj pozycyi, a potem aby się cofnął na terytoryum Cyzalpińskie w miarę, jak będzie zastępowanym przez wojska francuzkie, które idą naprzód w tym celu, i aby zostawił trzeci batalion drugiéj

legii w *Pesaro* i w *Fano*. Dnia 22 jenerał Berthier wszedł do Rzymu na czele armii którą ku temu celowi zgromadził w księstwie *Urbino* i okolicach *Ankony*.

W następstwie odebranego rozkazu, kwatera główna jenerała *Dąbrowskiego* przeniosła się dnia 17 do *Rimini* z pierwszym batalionem i artyleryą polską; drugi batalion udał się do *St. Arcandelo*, trzeci do *Làvignano.*

W owéj epoce korpus dowodzony przez jenerała *Dąbrowskiego* przyjął nazwę dywizyi z po za *Pô*, (*division dé la du Pô.*)

Podczas pobytu jenerała w *Rimini*, jeden Polak znakomity przez swe talenta, swój patriotyzm, i ważne urzęda które piastował w Polsce, nadesłał mu notę (29) w kwestyi rozpoczęcia układów z Cesarzem o przywrócenie Polski. Ponieważ ta nota przedstawia idee, które zgadzają się z celem jaki wytknęły sobie legie polskie, jenerał *Dąbrowski* postarał się przesłać ją jenerałowi *Bernadott'emu* ówczasowemu Ambassadorowi Rzeczypospolitéj francuzkiéj w Wiedniu przez kapitana *Biernackiego* znakomitego i bardzo zdolnego oficera, z poleceniem dania ustnych wyjaśnień w niektórych rzeczach dotyczących się tego przedmiotu.

Dnia 13 Ventôse, drugi batalion zastąpił batalion stojący w *Pesaro* i *Fano*, który znów dnia 14

wszedł do *St. Arcangelo*. Trzeci batalion udał się dnia 23 do *Cesen'y*.

Dnia 18 wojsko polskie pod dowództwem jenerała *Kniaziewicza* zgromadziło się w *Rimini*, a wojsko Cyzalpińskie pod dowództwem jenerała *Lechchi* w *Faenz'ie*, tak dla rewii jako też dla przyjęcia jenerała Berthier'a, który sądzono że będzie przejeżdżał tą drogą w powrocie swym z *Rzymu*; lecz ten jenerał obrał drogę na *Florencyą* i *Bolonią*. Jenerał *Dąbrowski* udał się dnia 24 do *Medyolanu*, gdzie w czasie swego pobytu jenerał *Brune* odebrawszy dowództwo nad armią Włoską, dał mu rozkaz dnia 23 Germinal, aby się udał do *Rzymu* z pierwszą legią, z artyleryą polską i ośmiu działami które miał z sobą; i aby wysłał jednocześnie trzeci batalion drugiéj legii do *Mantuy*, pod dowództwem jenerała *Wielhorskiego*.

Dąbrowski zgromadził w skutek tego w dniu 29 w *Rimini* korpus przeznaczony na zajęcie *Rzymu*, i wszedł do tego miasta 13 Floreal (3 Maja) obrawszy drogę na *Ankonę Spoletto*. Legia formowała dywizyą korpusu armii rzymskiéj, stanęła w tym mieście garnizonem. Jenerał *Kniaziewicz* zajął *Kapitol* z pierwszym batalionem i artyleryą.

Pareset ludzi z drugiego batalionu zostało jeszcze w *Fano* i w *Sinigaglia* pod dowództwem kapitana *Kosakiewicza*. Jenerał odebrał był rozkaz upoważniający go do zabrania przy swem przejściu przez *Loretto* chorągwi zdobytej na Turkach pod *Wiedniem*

przez króla *Sobieskiego*, i przeniesienia jéj do *Rzymu*. Ten rozkaz był wykonany. *Kosakiewicz* zgromadziwszy wszystkie małe oddziały i *maroderów* pozostałych w tyle, przybył do *Rzymu* z ową chorągwią dnia 19 Prairial; i odtąd chorągiew ta zostawała w głównéj kwaterze legii. Szabla którą ten król ofiarował także N. Pannie w *Lorettcie* znajdowała się w ręku jednego z konsulów rzymskich *Angelucci*. Izba (?) Papiezka sprzedała brylanty jakiemi ta szabla była ozdobioną; a jéj *klingę* dostał jenerał *Dąbrowski* w darze.

Dnia 8 Prairial, Szef batalionu *Białowiejski* wyszedł z *Rzymu* z czterystoma ludźmi, i zajął garnizon w *Civita vechia*. Jenerał *Rymkiewicz* przybył z *Konstantynopola* z niektóremi oficerami. Był on już mianowany Szefem drugiéj legii. Po niejakim czasie udał się stąd do Mantuy, aby się połączyć z swym korpusem.

Tymczasem jenerał *Wielhorski* robił starania u rządu Cyzalpińskiego jako też u ciała prawodawczego, aby wyjednać sankcyą konwencyi z dnia 27 Brumaire roku VIgo. Skutkiem tych usiłowań było, iż *wielka rada* obowiązała Dyrektoryat czwartym artykułem swego postanowienia, zawrzeć szczegółową konwencyą z legionami, która być miała sankcyonowaną przez Ciało prawodawcze.

W tem przeto celu dnia 6 Prairial jenerał *Dąbrowski* wysłał pułkownika Chamand'a do *Medyolanu*;

i opatrzywszy tego oficera, posiadającego wszystkie zdolności nieodzowne do wykonania podobnéj missyi, w listy (30) stósowne do Dyrektoryatu, polecił mu działać wspólnie z jenerałem *Wielhorskim*. Otrzymali oni przecież odpowiedź (31): że dyskussya nad ową konwencyą zawrzeć się mającą między rządem Cyzalpińskim a legionami, ma być zawieszoną aż do ich powrotu na terytoryum Cyzalpinskie. Wszystkie atoli starania dążące do powrotu legionów na to terytoryum były bezskuteczne, gdyż wojska francuzkie zajmujące dotąd Rzeczpospolitą Rzymską, odebrały rozkaz zaambarkowania się w *Civita Vechia* w celu udania się do *Egiptu*, a powstanie ogólne tlało pod popiołami w *Rzymie* i jego okolicach.

Z tych to powodów szef *Zaydlic* był wysłany dnia 7 do *Agnani* (7) z trzystoma ludźmi, a major *Chłopicki* dnia następnego 8 Thermidor odebrał rozkaz udać się za nim z 400 ludźmi. Jenerał *Macdonald* objął dowództwo korpusu armii *rzymskiej* a jenerał *Saint-Cyr* był odwołany do *Paryża*. —

Wojsko nasze było źle ubrane i niepłatne. Więcéj jak czterdziestu oficerów nadliczbowych znajdowało się przy korpusie. Większa ich liczba robiła przez patriotyzm służbę pod-oficerów, reszta zastępowała oficerów chorych lub nieobecnych. Rząd niechciał im przyznać nawet żywności w *racyach*: niektórzy z nich więcéj zamożni, utrzymywali się kosztem własnym, a oficerowie w czynnéj służbie

odstępowali innym jedne dziesiątą część swego miesięcznego żołdu, i dzielili się z nimi swémi *racyami* i kwaterami. Żołnierze z przyczyny drogości życia, byli jak najgorzéj żywieni.

W celu zapobieżenia tym klęskom, Jenerał *Dąbrowski* złożywszy dowództwo Legij w ręce Jenerała *Kniaziewicza*, udał się osobiście do *Medyolanu*, aby się domagać od tamecznego rządu tego wszystkiego co był winien naszemu wojsku, i tego co się dotyczyło jego dobrobytu; przybył on tam dnia 14 Thermidor. W Rzymie dowiedział się już, że Jenerał *Kościuszko* powrócił z Ameryki; miał więc nadzieję, że za jego pomocą zdoła otrzymać dla Legionów jakieś korzyści od rządu francuzkiego. Nie mogąc atoli w tym celu udać się osobiście do *Paryża*, posłał do *Kościuszki* swego adjutanta Majora *Tremo*, który tam przybył dnia 22go.

Druga Legija i artylerya pod rozkazami Jenerała *Wielhorskiego* stojąca w Cyzalpińskiem rozlokowaną była w ten sposób: miała pierwszy batalion stojący w przedniéj straży nad *Adigą;* drugi batalion stał w *Kremonie*, (Cremone) trzeci w *Ferrarze*, a artylerya w *Mantuy* i *Pizzighetlone.*

Zakład Legionów stojący w *Medyolanie* pod dowództwem Kazimierza *Konopki* nieprzestawał dostarczać rekrutów. W tym czasie wybuchły powstania w państwie Rzymskiem, w skutek których *Białowiejski* opuścił *Civita vecchia* i wrócił do *Rzymu.* Jenerał

Magdonald był zmuszony wzmocnić garnizon tego miasta, ściągając do niego więcéj wojska. Zformomował przeto oddzielny korpus złożony z Polaków i Francuzów, którego przeznaczeniem było działać przeciw powstańcom, i którego dowództwo powierzył Jenerałowi adjutantowi *Mathieu.* Miał on obowiązek wyprzeć wszędzie w sposób gwałtowny buntowników, a wszystkie miasta powstałe wziąść szturmem.

Szef batalionu *Białowiejski* na czele czterystu ludzi, Major *Nadolski* z trzystu ludźmi, i porucznicy *Hauke* i *Gegenmus* z dwoma działami, udali się dla wzmocnienia oddziałów o których mówiliśmy wyżej. Miasta *Agnani*, *Alatri*, *Veroli*, *Ferentino*, *Frosinone*, *Piperno*, i *Terracina*, były wzięte. Powstańcy w *Terracinie* najwięcéj okazali oporu, jednak 4go *Thermidor* to miasto wzięte było szturmem. Straciliśmy w zabitych trzydziestu grenadierów, Majora *Podoskiego* i kapitana *Kwiatkowskiego;* a mieliśmy ciężko rannych poruczników *Haukiego* i *Wisłoucha*, z pierwszego batalionu, i dziesięciu żołnierzy. Porucznik *Wisłouch* umarł wkrótce z ran odniesionych. Szef batalionu *Białowiejski* i porucznik *Gegenmus* odznaczyli się znakomicie w téj rozprawie. Szczególniéj jednak odznaczył się Major *Nadolski* przy wzięciu *Frosinone*, a kapitanowie *Downarowicz*, *Laskowski* i *Billing* ciężkie odnieśli rany. W tych wszystkich bitwach mieliśmy około sześćdziesiąt ludzi zabitych a pięćdziesiąt rannych.

Oddziały drugiego i trzeciego batalionu powróciły w dniu 9 Fructidor do *Rzymu*, a pierwszy batalion pozostał w *Terracinie* i okolicach. —

Z drugiéj legii, trzeci batalion przybył w dniu 17 do *Mantuy* a pierwszy do *Ferrary*: — drugi batalion został w *Kremonie* (*Cremone*:). —

Jenerał tymczasem zajmował się w *Medyolanie* polepszeniem losu swoich żołnierzy. Przedstawił on w dniu 22go Fructidor jenerałowi naczelnemu wodzowi *Brune* imienną listę wszystkich oficerów, żądając, aby sześćdziesięciu pięciu oficerom nadliczbowym żołd podporucznikowski aż do czasu umieszczenia ich w czynnéj służbie przyznanym został. — Naczelny wódz podpisał tę listę i wydał rozkaz aby uczyniono zadość żądaniu jenerała *Dąbrowskiego*. Doznał on atoli daleko więcéj trudności w wypłacie zaległości należącéj się korpusowi, w uzyskaniu ubrania i patentów oficerskich; z przyczyny zmian które miały miejsce tak w rządzie Cyzalpińskiem, jako téż między naczelnemi wodzami i ambasadorami francuzkiemi.

Major *Tremo* wrócił z *Paryża* dnia 20go nieprzynosząc nam nic pocieszającego.

Rok siódmy.

Dnia 10 Brumaire jenerał *Joubert* odbiera dowództwo armii, a jenerał *Brun* udaje się do Paryża. —

Rząd Cyzalpiński wydał rozkaz zapłacenia legionom całéj zaległości należącéj się wedle porachunku; jenerał posłał na ten cel pieniądze do *Rzymu* przez majora *Tremo*, który przybył tam dnia 23 Brumaire. Legija została ubraną na nowo, i kapitan *Dembowski* udał się z bagażami pierwszéj legij dnia 9 Frimaire do *Rzymu* traktem przez Bolonią i Ankonę. —

Artylerya stojąca w *Rzymie* miała rozkaz udania się do *Mantuy*, i przybyła tam dnia 15 Brumaire. Była ona późniéj powiększoną o jednę kompanią.

Strzałkowski odebrał rozkaz pozostać w *Medyolanie*, aby odebrać patenta przyrzeczone dla oficerów przez dyrektoryat i wrócić z niemi do korpusu.

Gdy wojna z królem neapolitańskim rozpoczęła się, jenerał *Dąbrowski* opuścił *Medyolan* dnia 14 Frimaire aby spiesznie połączyć się z armią w *Rzymie*. Znalazł on kwaterę główną w *Terni*; jenerał *Championet* w dniu 28 Brumaire objął w *Rzymie* dowództwo korpusów armii, a jenerał *Magdonald* dowodził pod nim prawem skrzydłem, w którem legija nasza brała udział. —

Dnia 16 Vendémiaire, drugi batalion pod dowództwem *Forestier'a* zastąpił pierwszy batalion w *Terracinie* utrzymując swoje przednie straże na granicach neapolitańskich. Pierwszy i trzeci batalion, pozostały w *Rzymie*. Dnia 2 Frimaire wojska neapolitańskie zaattakowały na wszystkich punktach woj-

sko francuzkie, i podzieliwszy się na kilka kolumn, wkroczyły rozmaitemi drogami do Państwa Rzymskiego. Król na czele jednéj z owych kolumn udał się ku *Terracinie.* Drugi batalion wraz z oddziałami francuzkiemi stojącemi w okolicy tego miasta, cofnął się do *Rzymu*, przechodząc błota *Pontińskie.* —

Pierwszy i trzeci batalion stanęły dnia 4 obozem pod *Terranowa* w okolicy *Albano* aby zasłaniać odwrót innych wojsk, a dnia 5 te wojska parte przez nieprzyjaciela, przybyły do obozu pod *Terranowa*; i ponieważ wszystko w *Rzymie* było zrewoltowane, legija przeto nasza zajęła to miasto dnia 6, biwakując na placu *Navonne* i wysyłając chorych i bagaże do *Civita Castellana.*

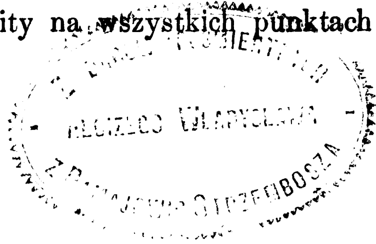
W nocy z dnia szóstego na siódmy, naczelny wódz wyszedł z *Rzymu* z prawem skrzydłem, aby zkoncentrować armią rozrzuconą w rozmaitych punktach między *Ankoną*, *Rzymem i Civita-vecchią*; a następnie, trzema kolumnami udał się do *Monterose.* Legija nasza dowodzona przez jenerała *Kniaziewicza* formowała kolumnę prawą. Dnia 8go całe prawe skrzydło dowodzone przez jenerała *Magdonald'a*, zajęło pozycyą naprzeciw *Monterose;* legija nasza była na lewem skrzydle. Dnia 9 zajęła ona pozycyą w *Civita Castellana* z większą częścią wojsk francuzkich. Dnia 11 jenerał *Kniaziewicz* odebrał rozkaz przeprawienia się przez *Tybr* i zaattakowania nieprzyjaciela w *Magliana*, gdzie okopał on się silnie.

Nieprzyjaciel postrzegłszy ruch legii, począł udawać jakoby miał zamiar uderzyć na jéj lewy flank lecz *Kniaziewicz* odłączył drugi batalion i dwa szwadrony kawaleryi pod dowództwem pułkownika *Chamand'a*, które utrzymywały nieprzyjaciela w respekcie. Kniaziewicz wziął szturmem okopy, i z bagnetem w ręku wyparł nieprzyjaciela z *Magliano*, zabierając mu namioty i bagaże. Wojska francuzkie wreszcie nadeszły i zajęły tę pozycyą, Legija nasza zajęła pozycye nad Tybrem w *Borghetto* i *Ponte-felice.*

Wszystkie miasta i wsie w państwie Rzymskiem zrewoltowane połączyły się przeciw Republikanom z wojskiem neapolitańskiem. W skutek tego Jenerał *Kniaziewicz* był zmuszony wziąść szturmem miasta *Fabrica* i *Fallari*, gdzie mieliśmy rannymi kapitana *Brzechfę*, i trzydziestu ludzi; a zabito nam porucznika *Gosławskiego* i dwudziestu ludzi. Gdy tak wojska francuzkie robiąc to samo z swéj strony biły się z wojskami neapolitańskiemi w okolicach *Monterose*, Legija nasza stała na pozycyi pod *Fallari*, formując prawe skrzydło korpusu dowodzonego przez Jenerała *Magdonald'a.* Dnia 14 Frimaire nadedniem armija neapolitańska silna (jak mówiono) czterdziestoma tysiącami ludzi, dowodzona przez Jenerała *Mack* zaattakowała nas. *Magdonald* miał tylko około ośmiu tysięcy ludzi, jego wojsko nie stało w szyku bojowym lecz zajmowało wysokość równiny między *Boccano, Nepi, i Civita-Castellana.* Z téj przyczyny oba-

dwa skrzydła, a nadewszystko prawe, były zgięte, środek więc wystawiony był naprzód. *Mack* zaattakował swojem środkiem środek skrzydła francuzkiego pod *Rignano*, który cofał się zwolna ku *Civita Castellana*, i bitwa w ówczas stała się ogólną. Francuzów zaattakowano pod *Nepi*, lecz wprowadzili oni w nieład Neapolitańczyków i poczęli ich ścigać. Lewe skrzydło zaatakowało Neapolitańczyków i cofnęło ich w tył. W tem nadszedł *Kniaziewicz* z Legiją Polską i Rzymską i uderzył na środek armij nieprzyjacielskiéj w przekonaniu, że to jest lewe skrzydło nieprzyjaciela, gdy tym czasem to skrzydło, które albo było ukryte lub się też spóźniło, wychodzi naraz z boru *Faiari* i grozi uderzeniem na flank Kniaziewicza i jego tyły. Wówczas odłącza on pierwszy i trzeci batalion pod dowództwem *Białowiejskiego*, i uderza resztą swojéj brygady na nieprzyjaciela w téj saméj chwili, gdy ten rozwija swoje kolumny, i wprowadza go w najzupełniejszy nieład. Wszystkie usiłowania jakie czynił hrabia *de Saxe* który dowodził tem skrzydłem aby powstrzymać uciekających, były bezskuteczne; i gdyby *Białowiejski* mógł był wykonać ten swój ruch więcéj spiesznie na prawo, ani jeden z nieprzyjaciół niemógłby się był ocalić. Sam nawet hrabia *de Saxe* był już w ręku grenadierów polskich, i osobista tylko odwaga ocaliła go, był jednak ciężko rannym.

Nieprzyjaciel pobity na wszystkich punktach zo-



stawił na polu bitwy wielką ilość armat, chorągwi, i bagażów: *Magdonald* ścigał go aż w późną noc.

Ta batalia najzupełniéj przez Francuzów wygrana, zowie się bataliją pod *Nepi* czyli pod *Civita Castellana.*

Wśród owych wypadków, jedna kolumna wojsk neapolitańskich wysunęła się naprzód przez *Kalwi* (Calvi) i *Otricoli*, przecinając tym sposobem prawe skrzydło korpusu armij. Magdonald na czele oddziałów wojska francuzkiego i trzeciego Batalionu Legij naszéj zaattakował ją w dniu 15 Frimair w *Otricoli*, wyparł ją ztamtąd i ścigał daléj. *Kniaziewicz* odebrał rozkaz otoczyć *Kalwi* (Calvi) od strony *Magliano* z dwoma innemi batalionami w tym samym czasie, gdy korpus wojska francuzkiego pod rozkazami Jenerała *Mathieu*, w którego skład wchodził trzeci batalion Legij Polskiéj, odebrał polecenie opasać z innéj strony to miejsce w którém znajdowało się cztery tysiące ludzi. Jenerał *Metz*, który dowodził tym oddziałem widząc się najzupełniéj otoczonym (blokowanym) i nie odbierając od Jenerała *Mack* żadnéj pomocy, kazał dać znak poddania i poddał się Jenerałowi *Magdonald'owi* z całym swoim korpusikiem dnia 20 Frimaire. W téj epoce Jenerał *Dąbrowski* przybył do obozu; nieobjął on atoli dowództwa Legij zostawiając ją Jenerałowi *Kniaziewiczowi* który się tak znakomicie odznaczył, lecz był przy sztabie głównym Jenerała *Magdonald'a.*

Wódz naczelny zamianował *Kniaziewicza* Jenerałem Brygady. Jenerał *Mack* bez zatrzymania schronił się do Rzymu, i był ścigany przez całą armiją. Dnia 23 Legija nasza przeniosła się do *Colle-vecchio*, i dnia 24 stanęła obozem pod *Corège*. Tego samego dnia Francuzi weszli do *Rzymu*, lecz niezastali tam już nieprzyjaciela. Dnia 25 kwatera główna armij przeniosła się tam także, a Legija Polska stanęła obozem tuż pod miastem przy bramie Świętego Wawrzyńca (St. Lorenzo) frontem ku stronie Tivoli i Frascati.

Zakład wojskowy z *Civita-Castellana* był wysłany do *Foligno*, a inny założono w *Rzymie*, dla chorych, rannych, rekonwalescentów i rekrutów. Wielu Polaków zbiegłych w latach piątym i szóstym z armij austryackiéj, przyjąwszy służbę w armij neapolitańskiéj; porzuciło dziś jéj broń i połączyło się z rodakami formującemi Legiją Polską.

Kapitan *Dembowski* (starszy) został był w Ankonie z zapasem rzeczy ubiorczych Legij; złe drogi i bezwzględny brak środków transportowania, zmusiły go zatrzymać się tam. Chłopstwo widząc oddalającą się armiją, wkroczyło do Państwa Neapolitańskiego i rozpoczęło powstanie. Zakład w *Fuligno* dostarczył więc oddziałów do *Kanowo* (Canovo) i *Seravalle*, około dwóchset Polaków zgromadzonych w *Rzymie* wysłano z kapitanem *Tomaszewskim* celem wsparcia korpusu oblęgającego *Civita-vecchia*. Te

wszystkie oddziały i Zakład, były pod rozkazami Pułkownika *Szamand'a* (Chamand).

Dnia 25 na wieczór, albo raczéj w nocy, miała miejsce lekka bitwa przy bramie Śgo Jana Loterańskiego. Wojsko Neapolitańskie nadeszło w celu zajęcia *Rzymu* niewiedząc wcalę, że to miasto było już w ręku naszém. Placówki i przednie straże francuzkie rozbiły je najzupełniéj, i wzięły Jenerała *Pignatelli* i tysiąc ludzi do niewoli. W téj bitwie Jenerał *Dąbrowski* znajdował się osobiście, lecz Legija polska niebrała w niéj żadnego udziału.

Prawe skrzydło armij wyszło z *Rzymu* dnia 28 Fructidore, i przeprawiło się bez żadnéj przeszkody przez błota Pontińskie. Legija polska przybyła dnia 8 Nivose do *Fondi* pierwszego miasta na granicach Królestwa Neapolitańskiego, formując z jednym pułkiem kawaleryi i dwoma armatami, przednią straż armij pod rozkazami Jenerała *Rey'a*, odtąd Jenerał *Dąbrowski* pozostał już przy Legij. Nieprzyjaciel okopawszy się silnie pomiędzy *Itri* i *Fondi*, uczynił prawie niedostępnemi góry; wielka baterya nazwana bateryą Śgo Andrzeja obsadzona ośmiu działami dwónastofuntowemi broniła jedynéj drogi prowadzącéj do Neapolu. Dąbrowski wydał rozporządzenia dnia 9, do zaattakowania i wzięcia tyłu temu stanowisku. Wskutek których kapitan *Sznajder* z czterema kompanijami trzeciego batalionu miał zająć stanowisko pod *Sperlonga* na prawo nad morzem,

i w razie potrzeby pokazać się dnia 10go na tyłach bateryi. Kapitan *Hiński* z dwiema kompanijami pierwszego batalionu, miał udać się w góry na lewo, aby wpaść potém na prawy flank nieprzyjacielski. A kapitan *Laskowski* miał wcisnąć się naprzód między *Itri* i *Sperlonga*. Ten ruch był rozporządzony w ten sposób, iż wszystko miało się znajdować w swych stanowiskach w jednéj minucie, aby następnie zaattakować nieprzyjaciela z przodu i ze wszystkich stron. Lecz nieprzyjaciel stojąc na górach które otaczały równinę przez nas zajmowaną, widział wszystko co się działo u nas, spostrzegłszy przeto nasz ruch, uciekł nagle dawszy do nas parę armatnich strzałów, czyniąc nas tym sposobem panami swéj pozycyi, swéj bateryi, i swych dział. Jenerał *Rey* przybywszy w owéj chwili, daje rozkaz ścigać nieprzyjaciela, i dnia 10go zrana znajdujemy się bez wystrzału przed bramami *Gaëty*. Kapitan *Sznajder* posunął się ku *Gaëcie* górami, trzymając się brzegów morskich.

Kniaziewicz zbliżył się aż do *Mola-di-Gaëta* z drugim i trzecim batalionem Legij w tym samym czasie gdy Jenerał *Dąbrowski* z pierwszym batalionem i artyleryą francuzką otoczył *Gaëtę*. Jenerał *Rey* wezwał kommendanta załogi do poddania się a gdy ten dał odpowiedź odmówną, kazał dać ognia z wszystkich granatników i armat jako jedynéj artyleryi którą mieliśmy z sobą. Garnizon słabo odpowiadał na na-

sze strzały, i ku wieczorowi kommendant załogi kapitulował. Garnizon silny dwoma tysiącami ludzi wzięty był do niewoli, i znaleźliśmy w miejscu więcéj jak sto armat, wiele amunicyi, i żywności. Tego samego wieczora o godzinie dziesiątéj, pierwszy batalion zajął w posiadłóść *Gaëtę* a jedenastego, garnizon zabrany został odesłany do Rzymu.

Kniaziewicz w tym samym dniu posunął się aż do *Garigliano*, i zajął *Traietta.* Dnia 12 Nivose rzucono most łyżwowy na téj rzece, po którym Jenerał *Rey* przeszedł z korpusem będącym pod jego rozkazami, zostawiając tylko pięć kompanij z pierwszego batalionu garnizonem w *Gaëcie* i dnia 14 połączył się z Jenerałem Magdonaldem pod *Sparanisą.*

Wpadło w nasze ręce w *Kalvi* (Calvi) i w *Gaëcie* wiele koni pociągowych od kawaleryi jako téż stadnina koni królewskich w okolicach *Mandragone*; Jenerał *Dąbrowski* zdołał od Naczelnego Wodza wyjednać rozkaz zformowania jednego pułku Kawaleryi polskiéj. W krótkim czasie, ten pułk silny już trzystoma ludźmi składającymi się z oficerów i żołnierzy, którzy wprzód już w Polsce służyli w kawaleryi, był w stanie robić służbę.

Legija nasza przeniosła się pod *Kapuę* (Capoue) aby blokować miasto od téj strony, i stanęła niedaleko od *Wolturno* (Volturno). Małe starcia niemające żadnego znaczenia miały miejsce od czasu

do czasu aż do dnia 22 *Nivose* jako dnia w którym się kończyło zawieszenie broni.

W tym atoli właśnie czasie, wypadki daleko przeraźliwsze, wymagające wielkiéj baczności, pojawiły się na tyłach naszéj armij. Wielu mieszkańców miast a mianowicie wieśniacy zwani *Skarpety* (Scarpetti) ród dziki utrzymujący się z przemytnictwa, polowania i rozboju, połączywszy się z żołnierzami neapolitańskiemi rozbitemi i dowodzonemi przez oficerów własnego narodu, poczęli napadać na nasze oddziały wyrzynać garnizony, niszczyć mosty i kommunikacye na rzecze *Gariglano*, i przecinać nam dowóz żywności.

Małe oddziały wysłane na położenie końca temu zniszczeniu, straciły wielu ludzi bez możności dopięcia owego celu; uczyniły one owszem powstańców więcéj upartemi, i ozuchwaliły ich jeszcze bardziéj. I gdyby armija nieprzyjacielska pod *Kapuą* utrzymała się była silnie, gdyby otrzymała była wsparcie w powstańcach na równinach *Kapuy*, zły by nas spotkał koniec: lecz *Mack* kapitulując, ułatwił nam możność wysłania silnych oddziałów dla poskromienia powstań, i przywrócenia porządku między niemi, już to za pomocą siły, już środkami przyjacielskiemi. *Sezza*, *Itri*, *Kastiglione*, (Castiglione), *Mola-di-Gaëta*, *Kaskano*, (Cascano) i *Kastel-fort*, (Castel-fort) wzięte były siłą; *Trajetto* i wiele innych miast zdały się na łaskę. Straciliśmy w tych rozmaitych bitwach wielu ludzi, a przedewszystkimi żałowaliśmy bardzo straty

Brygadami francuzkiemi, była w nieustannym ruchu bijąc się ze wszechstron. Z drugiéj strony byliśmy zmuszeni utrzymywać silne garnizony w *Kapuy* i w *Gaëcie*. Wojsku wprawdzie nie brakowało żywności ani pieniędzy, lecz niemiało odzieży, a kapitan *Dembowski* niemógł nam nadesłać mundurów z Ankony z przyczyny braku środków transportu i okolicznych powstań.

W takim stanie były rzeczy, gdy Jenerał *Wielhorski* doniósł nam, że wojna z Cesarzem (austryackim) jest więcéj jak pewną; i że Jenerał *Scherer* objął dowództwo armij włoskiéj.

Dąbrowski dążąc nieustannie do swego głównego celu, chwytał spiesznie najmniejszą okoliczność, która by mu ułatwiła możność działania ze swym korpusem na któremkolwiek skrzydle armij austryackiéj; i z tych to powodów zdawało mu się być na czasie, proponować Naczelnemu Wodzowi swoje pomysły nad rodzącą się wojną w taki sposób: iż gdyby armija austryacka była odpartą przez prawe skrzydło, korpus polski mógł był natychmiast wkroczyć do Polski przez Węgry.

W tym celu wysłał on do Jenerała *Scherera* swego adjutanta Majora *Zawadzkiego*, aby wyjednał u niego rozkaz dla Legij i jéj pułku kawaleryi, połączenia się z armiją Włoską. Obywatel *Wybicki* towarzyszył Majorowi *Zawadzkiemu* w téj podróży, w nadziei stania się mu użytecznym swemi radami i swym rza-

dkim talentem. — Wyjechali oni z Sezza dnia 9go, a Jenerał *Dąbrowski* przekonany o pomyślnym skutku ich missyi, spieszył się postawić w stanie do marszu gotowym pułk kawaleryi polskiéj, silny czterystoma ludźmi, uzbrojonymi w lance, pistolety i pałasze, którym dowodził jenerał *Karwowski*.

Zformował on nadto batalion grenadierów złożony z trzech kompanij grenadierów legii silnéj każda po stopięćdziesiąt ludzi i powierzył jego dowództwo majorowi *Małachowskiemu*.

Drugi taki batalion, zformowawszy z trzech kompanij strzelców pieszych, oddał w dowództwo majorowi *Jasińskiemu;* i jednocześnie starał się ściągnąć do swego korpusu ile było można oddalonych Polskich oddziałów.

Tomaszewski po wzięciu *Civita-Vecchia* w przechodzie przez *Rzym* odebrał rozkaz udać się z swym oddziałem wynoszącym czterysta ludzi do *Isola* i *Sowa* w Apeniny nad *Garigliano*, gdzie Skarpetyści wyparci z tych stron przez nasze wojsko, cofnęli się i przecinali nam komunikacye z Akwino (Acquino) — kapitana *Hińskiego* wysłano do Montekorwo (Monte-corvo), aby go wspierał.

Pułkownik *Chamand*, dowódzca zakładów w *Ankonie* i *Foligno*, odebrał rozkaz być gotowym do marszu. *Dembowski*, ukończywszy robotę mundurów, udał się z całym pociągiem do *Foligno*, aby tam oczekiwać nowych rozkazów.

Zawadzki, powróciwszy dnia 2 Floreal, przywiózł jenerałowi rozkaz datowany z dnia 7 Germinal, aby połączył korpusiki pod jego rozkazami zostające z armią włoską. — Doniósł on mu jednocześnie o nieszczęśliwym wypadku batalii pod *Weroną*. Obywatel *Wybicki* cofnął się do *Paryża*, aby tam oddać się pracom naukowym.

Dnia 5go Floreal *Dąbrowski* odebrał rozkaz od od jenerała *Magdonalda* połączyć się z armiją włoską, jak tylko korpus polski będzie zastąpionym przez wojska francuzkie i obrać drogę przez *Sienne* i *Florencyą*. Kapitan *Amiro*, który odznaczył się już jako oficer inżynieryi w rewolucyi polskiéj, pełnił w owéj epoce w korpusie Legii funkcyą szefa sztabu głównego.

W skutek tego rozkazu cały korpus Legii zgromadził się w Terracinie. *Hiński* i *Tomaszewski* odebrali rozkaz połączenia się jak najspieszniéj z Legią polską w *Rzymie;* — a *Chamandowi* polecono wraz z zakładem udać się do *Civita-Castellana*, gdzie droga z *Sienny* oddziela się od drogi do *Eoligno*.

Nasze wnijście do *Rzymu* odbyło się dnia 3go Maja (14 Floréal), jako w rocznicę dnia pamiętnego dla Polaków ustanowieniem konstytucyi w roku 1791. *Hiński* i *Tomaszewski* przybyli tam także.

Wieści o porażce *Szerera* rozeszły się już wszędzie. — Wiedziano nawet, że armija neapolitańska

poczęła się już cofać; co spowodowało nowe niepokoje w okolicach *Foligno, Spoletu* i *Perusyi*. — Jenerał *Beller* (Belaire), dowódzca dywizyi w *Rzymie*, nie miał potrzebnéj siły wojska, a konsulat rzymski potrzebnych środków na poskromienie tych wstrząśnień. — Wezwali przeto jenerała *Dąbrowskiego*, aby udał się w te strony, w nadziei, że w swym przechodzie zdoła poskromić burzycieli, lub przynajmniéj utrzyma tam spokojność aż do przybycia wojsk francuzkich.

Jenerał przyjął tę propozycyą, do czego to go głównie spowodowało, że *Chamand* wysłał do niego oficera z zapewnieniem, iż niepodobno mu będzie w epoce oznaczonéj sprowadzić bagaż i pociągu do *Civita-Castellana*.

Żołnierze byli bez obuwia, koszul i przyodziewku, straciliby wszystko, gdyby nie przeszli przez *Foligno*. W skutek tych uwag korpus Legii wyszedł z *Rzymu* dnia 16go i przybył do *Perusyi* dnia 21go, gdzie go czekały mundury i inne potrzeby. Wszystkie miasta i okolice, przez któreśmy przechodzili, były w najgłębszym spokoju — i tą razą jedynie niemieliśmy potrzeby bić się z powstańcami.

Dnia 21go rozdzielono między Legiją mundury, obuwie i inne potrzeby, a zakład podzielono na 2 kompanije. Kapitan *Dembowski* przy robocie mundurów umiał tak dobrze gospodarować, iż w skutek jego oszczędności pułk kawaleryi naszéj dostał jesz-

cze, prócz wszelkich potrzeb, czapraki wierzchnie w dodatku, na które nieliczono wcale w *Medyolanie*.

W Toskanii wybuchło ogólne powstanie; wszystko, co zdolne było broń nosić, na czele wojskowych w służbie wielkiego księcia Toskańskiego zgromadziło się w *Arezzo* i *Kortone* (Cortone) pod dowództwem oficerów Austryackich, i zagrażało Florencyi, gdzie się znajdował jenerał *Gotier* (Gauthier) bez wojska, będąc zmuszonym małą jego cząstkę, którą miał przy sobie, wysłać do *Lukki* (Lucques) i *Serzana*, tak dla poskromienia tam powstań, jako też dla powstrzymania Austryaków, którzy przełamawszy wojsko francuzkie w Apeninach, posunęli się naprzodku *Spezzyi*. — Dowiedzieliśmy się wtenczas, że armija włoska była rozbitą i zajęła pozycyą w Apeninach; że *Mantua* była blokowaną, i że nasza druga legija z artyleryą była w niéj zamkniętą.

Zdawało się więc, że myśl, którą jenerał *Dąbrowski* miał, działania przeciw jednemu skrzydłu armii austryackiéj, w celu wynalezienia wreszcie środka przedarcia się do Polski, znikła poraz trzeci.

Jenerał po drodze odbierał list za listem od jenerała Gothier z *Florencyi* i od jenerała Beler'a z *Rzymu*, którzy nalegali nań, aby poskromił jak będzie można powstania, aby przybył w dniu 27 do *Florencyi*, i aby wziął miasta *Kortone* i *Arrezo*.

Dnia 23go przednia straż ruszyła z *Peruzyi* a korpus udał się za nią dnia 24go. Wprzód nim przybyliśmy do *Magniano* nad jeziorem Peruzyjskiem (niegdyś Trasimeńskiem), byliśmy już ze wszech stron attakowani przez powstańców na naszych bokach (*défilés*), odpieraliśmy ich przeto postępując naprzód aż do *Kortony*. Przednia straż dowodzona przez szefa batalionu *Zaydlica*, składająca się z trzeciego batalionu i jednego szwadronu kawaleryi pod rozkazami majora *Kamieńskiego*, napotkała rozwaliny gmachu, bronione przez wieśniaków zbrojnych; — i w taki sposób spotykała na trudności, jakie tylko kraj poprzecinany zamkami przedstawia; lecz za przybyciem naszego korpusu te trudności i przeszkody zostały usunięte i nieprzyjaciel wyparty. — Cofnął on się do ogrodów poza murami i do sąsiednich domów *Kortony* i bronił się tam rozpaczliwie. Miasto było otoczone dobremi murami i położone na wysokości panującéj nad całą okolicą. *Dąbrowski* zrobił potrzebne przygotowania do attaku. Nieprzyjaciel wkrótce był wypartym z domów i przedmieść, utraciwszy wiele ludzi. Sapery wyrąbali już bramę toporami, mimo najstraszliwszego ognia z domów i okien, lecz powstańcy wybudowali poza bramami wewnątrz miasta mury obwarowane gęstemi strzelnicami, było nam więc niepodobną wkroczyć daléj w miasto. Nie zostawało przeto nic więcéj do zrobienia, jak czekać nocy w pozycyi w jakiéj

znajdowaliśmy się, i wówczas dopiero obrać inną, na któréj korpus nie mógłby być niepokojony ani przez wycieczki z miasta, ani przez powstańców z *Arrezo*.

Ci ostatni byli w pełnym marszu na *Florencyą*, lecz gdy się dowiedzieli o przybyciu naszego korpusu, cofnęli się do swego miasta.

W téj bitwie straciliśmy w zabitych porucznika *Wasilkowskiego* i dwódziestu żołnierzy; — mieliśmy rannymi: majorów *Kamińskiego* i *Kurskiego;* kapitanów *Dembowskiego*, *Żółtowskiego*, *Pokrzywnickiego*, *Winert'a*, *Rutier'a;* poruczników: *Dziurbasa*, *Notkiewicza* i *Wąsowicza*, oraz trzydziestu żołnierzy.

Dnia 25go korpus udał się w pochód o świcie dnia. — Cały ten dzień niemieliśmy nic innego do czeynienia, jak wspierać każdéj chwili oddziały strzegące naszych boków (flancs), które nieustannie prawie ścierać się musiały z rabusiami.

Kastigliane, *Fiorentino*, miasta leżące w górach, otoczone dobremi murami, były zmuszone otworzyć nam bramy, a to od chwili, jakeśmy wyparli powstańców ze wszystkich stanowisk okolicznych i poczynili przygotowania do wzięcia tych miast siłą. Przechodząc przez nie, dowiedzieliśmy się, że powstańcy z *Arrezo* z kilku działami zajęli pozycyą naprzeciw swego miasta z postanowieniem zbraniania nam przejścia. — W skutek tego *Dąbrowski* dał rozkaz pułkownikowi *Chamand'owi* udać się naprzód na wielki trakt z dwo-

ma batalionami i jednym szwadronem kawaleryi, aby ich trzymał w szachu, gdy tymczasem sam jenerał z korpusem udał się na lewo, aby zająć pozycyą pod *Bastardo*, stawiając się przez ten ruch między *Florencyą* i *Arrezo*. Buntownicy spostrzegłszy nasz plan, postanowili przeszkodzić jego wykonaniu, uderzając na nas całemi siłami; lecz wszystkie ich usiłowania były bezskuteczne, i dnia tego samego jeszcze przybyliśmy na pozycyą. W tym attaku zginął pułkownik *Chamand;* wieść o śmierci tego powszechnie kochanego, walecznego i godnego oficera, którego do dziś dnia jeszcze cały korpus nie może odżałować, doszedłszy do szeregów, taką wściekłością zapaliła żołnierzy naszych, iż wycięli w pień paręset buntowników, i porąbali w kawałki ich naczelnika, wydzierając mu chorągiew.

Jenerał zaraz na polu bitwy zamianował Szefa Batalionu *Forestier'a*, Szefem Legii. Majora *Chłopickiego* Szefem Batalionu, a kapitana *Ossowskiego*, majorem drugiego Batalionu.

Dnia 26go korpus nasz obozował pod *Saint-Giovani* bardzo mało niepokojony od buntowników. Zaczepiali oni przecież naszę straż tylną, która odparła ich wkrótce. Dnia 28go korpus nasz wszedł do *Florencyi*, gdzie przebył dzień 29ty.

Tego samego dnia jenerał odebrał rozkaz zająć Apeniny, i objąć dowództwo nad wojskiem pod roz-

kazami jenerała *Merlin'a* będącem, pod nazwą Dywizyi „*Wyjść Apenińskich.*"

Austryacy grozili już zajęciem *Spezzyi*, i przecięciem nam przez nią całéj kommunikacyi z armiją Włoską.

Aby niestracić czasu, jenerał *Dąbrowski* podzielił Legiją, i dał rozkaz drugiemu Batalionowi aby natychmiast wzmocnił pozycyą w *Saint-Pelegrino* zajmowaną przez trzecią pół-brygadę formującą prawe skrzydło naszéj Dywizyi, by tam z większą siłą wyjść z *Modeny*. Korpus zaś sam przeniósł się przez Lukkę do Serzana, zostawiając w pierwszém mieście swą rezerwę, złożoną z wojska francuzkiego i naszéj kawaleryi. Nieprzyjaciel wkroczył już do *Borghetto*, do *Ulla* i *Sassalbo*. Trzeci Batalion wzmacniając pozycyą w *Fivizzano*, połączył się z pięćdziesiątą piątą pół-brygadą pod rozkazami Szefa Brygady *Ledru*. Pierwszy Batalion wzmocnił pozycyą naprzeciw Borghetto, łącząc się z ósmą półbrygadą dowodzoną przez Szefa Brygady *Brun'a*

Dąbrowski zatrzymał się w *Serzano* z grenadierami, strzelcami, i częścią naszéj kawaleryi, pod rozkazami Szefa *Forestier'a*, aby obserwować nieprzyjaciela w *Ulla*. Głównym jego celem było wyprzeć nieprzyjaciela który był silnym w *Pontremoli*, i tym sposobem zmusić go do opuszczenia Apenin.

Dnia 4go Praivial, jenerał wydał odpowiednie rozkazy (35). Zostały one dobrze wykonane, z wy-

jątkiem kolumny środkowéj, w któréj znajdował się nasz trzeci Batalion, a która zamiast obejść miasto *Pontremoli* zostawiając je na lewéj ręce według dyspozycyi, połączyła się d. 8go z rezerwą pod *Scosetolo* i niezajęła wcale *Montelonga*. Gdyby ta kolumna nie była ominęła drogi przepisanéj, ani jeden z nieprzyjaciół nie byłby uszedł z tego defilu.

Kolumna *Lebrun'a* na lewem skrzydle, w któréj znajdował się Batalion pierwszy, uderzyła d. 6go na nieprzyjaciela pod *Borghetto*, i zmusiła go do cofnięcia. A opanowawszy wreszcie pozycyą pod *Centocroci*, zaattakowała go tam jeszcze dnia 7go i po uporczywéj bitwie zmusiła do ucieczki.

Brun przeniósł się dnia 8go do *Borgowal-di-Taro* i wysłał zaraz oddziały do *Bardi*, *Varzi i Belforte* wdłuż *Taro*, dla strzeżenia nieprzyjaciela w *Fornowie*. Korpus lekkiego francuzkiego wojska z jednym Batalionem Genueńskim pod rozkazami Szefa *Graziani*, wyparł nieprzyjaciela stojącego między *Vazzą* i *Magrą*, i zajął dnia 8go *Cissa*. *Dąbrowski* osobiście dowodził rezerwą. Uderzył on ze wszech stron na nieprzyjaciela w *Ulla*, i wyparł go z téj pozycyi, wprawdzie zatrzymuje się jeszcze i wzmacnia w *Villafranca*, lecz widząc że jenerał wydaje rozporządzenia aby mu strzelcami zabrać tył, a jednocześnie zaattakować go grenadierami od frontu, cofa się do *Filatra*, dokąd ścigany jeszcze przez nasze wojsko, zmuszonym jest schronić się do *Pontremoli*. Tym-

czasem kolumna środkowa, jak to już powiedzieliśmy, zmyliwszy drogę, niemogła już przybyć, jak miała obowiązek, dnia 8go z rana do *Montelongo*. *Dąbrowski* tego samego dnia wszedł nawet do *Pontremoli*, zkąd nieprzyjaciel jak najśpieszniéj się wyniósł: i odesłał kolumnę środkową do *Montelongo*, gdzie nieprzyjaciel, chcący stawiać jakiś opór, był natychmiast zaattakowanym i rozproszonym. Kolumna posunęła swoje przednie straże aż do *Saint-Terenzo*, tam bowiem nieprzyjaciel począł się formować. Oddział tej kolumny przeznaczony do wyparcia nieprzyjaciela z *Sassalbo*, uderza nań natychmiast; zmusza do cofnięcia, i ściga go aż do *Culagno*, nad *Sechchia*, i zajmuje na jego lewem skrzydle stanowisko w *Abati-di-Liveri*.

Kolumna prawa do składu któréj wchodził nasz Batalion drugi, dowodzona przez Szefa *De Portes*, stanęła dnia 6go naprzeciw *Silano*, i zaattakowała tam nieprzyjaciela; a dnia 7go zmusiła go do ucieczki ścigając aż do *Ospitaletto*; i tam złączyła się z patrolem kolumny środkowéj. Największą jéj część skierował J. Dépert *(De-Portes)* ku *Trosinovo*, zkąd nieprzyjaciel groził mu nieustannie uderzeniem na jego bok (flank). Nieprzyjaciel pod zasłoną gór niedostępnych, broniąc się silnie, ustępował tylko krok za krokiem, gwałtownie atoli party, był wreszcie zmuszonym cofnąć się aż do *Paolo* i Sassuolo.

Ta kolumna połączyła się na prawo z Dywizyą

Mentrichard' a stojącą w *Piévé-di-Pelago*, która po porażce armii włoskiéj cofnąwszy się traktem Bulońskim aż do Apenin, zajęła była to stanowisko.

Przez ten ruch stawaliśmy się panami Apenin i wszystkich z nich wyjść (debouchés), które prowadzą na równiny. Sześc armat wziętych pod *Ullą*, wielki zapas ładunków, które przychodziły nam w sam czas gdyż nam ich poczynało brakować, znakomite zapasy żywności opuszczone przez nieprzyjaciela w *Pontremoli* i sześćset niewolników wojennych, były owocami naszego zwycięztwa. W tych różnych bitwach Legija nasza miała sześćdziesiąt ludzi zabitych i tyluż rannych.

Dnia 8go Praivial jenerał *Dąbrowski* skończywszy wyprawę, zajął tę samą pozycyą, którą jenerał *Victor* odcięty od armii Włoskiéj miał rozkaz opanować w téj saméj właśnie chwili, gdy tenże co tylko przybył do *Spezyi.*

Gdy się to dzieje, armija Neapolitańska przybywa do Toskanii aby nieść pomoc armii włoskiéj. Wchodzi ona w Apeniny, a jenerał *Dąbrowski* odbiera surowy rozkaz, aby skoro tylko jenerał *Victor* zajmie *Pontremoli*, a jenerał *Salm*, który wchodził do składu armii Neapolitańskiéj zajmie *Silvano*, on (Dąbrowski) skoncentrował swoję Dywizyą w *Fivizzano*, i odesłał wszystkie pół-brygady i oddziały francuzkie do ich właściwych dywizyi, z wyjątkiem ósméj i jednego Batalionu sześćdziesiątego drugiego pułku.

Dnia 14go i 15go Legija połączona z powyżéj wspomnianemi oddziałami wojska, zajęła wyjścia (debouchés) *Fosdinovo*, *Fivizzano* i *Sassalbo*.

Dnia 16go pierwszy Batalion Legii, dowodzony przez Szefa Brygady *Forestier'a*, wyparł nieprzyjaciela z pozycyi pod *Buzzano*, a drugi Batalion zajął to miejsce aby go wzmocnić.

Dnia 19go przychodzi rozkaz datowany z dnia 18go, aby Dywizya nasza połączyła się dnia 25go z korpusem armii w *Reggio*.

Dnia 20go Dywizya staje w *Sassalbo*, a pierwszy Batalion pod rozkazami Szefa *Brun'a*, wypierał przednie straże nieprzyjacielskie z *Cervarezzo* i z Kampoforte (Campo-forté).

Dnia 24go nieprzyjaciel chciał wstrzymać nasz pochód pod *Kassina* przy zejściu z gór. Pokazał on nam swoję piechotę stojącą w szyku bojowym, i kawaleryą na równinie. Mieliśmy mało kawaleryi, z powodu iż po drodze którąśmy zajmowali do *Sassalbo*, niepodobieństwem prawie było przeprowadzać konie, a z drugiéj strony nieprzyjaciel porozstawiał ze wszech stron uzbrojonych wieśniaków aby nam tamować przejście.

Batalion strzelców naszych podzielono na dwie części, i ustawiono na dwóch bokach (flankach) przedniéj straży aby ją wspierał. Drugi Batalion udał się na prawo od *Kassino*, a silny oddział przedniéj straży stanął na lewo, zostawiając *Krostolo*,

na prawo. Strzelcy nasi rozproszyli natychmiast wieśniaków, i nieprzyjaciel z swéj strony wysłał oddziały na spotkanie się z nami. Dywizya jednak nasza, ciągle posuwała się naprzód, gdy tymczasem nieprzyjaciel ustępując z pozycyi na pozycyą, zagrażany przez nasze oddziały na swych flankach, (bokach) cofnął się wreszcie aż na równiny pod *Reggio*. Stanęliśmy przeto obozem pod *Verzano*, posuwając nasze przednie straże aż na wysokość *Rivalty*. Zabraliśmy w tym dniu nieprzyjacielowi kilku do niewoli, zabito mu kilku huzarow, i zabraliśmy konie, które niemogły przeprawić się przez ogrodzenia lub przeskoczyć rowów, będąc gwałtownie ściganymi przez naszych strzelców;, wielu uzbrojonych wieśniaków, wycięto bez miłosierdzia.

Dnia 25go Praivial z rana, Dywizya była gotową do zaatakowania nieprzyjaciela w *Reggio*, i zrobiła już ku temu ruch stósowny, gdy naraz dowiedzieliśmy się, że opuścił on to miejsce. Przednie straże ścigając go, dognały jego straż tylną w *Kastelnovo* (*Castelnovo-di Solto)* i w *Santa-Vittoria* zmuszając ją do ucieczki. Tymczasem Dywizya nasza przeszła przez *Reggio*, i zajęła pozycyą na drodze ku *Parmie* pod *Kwaresimą* (Quaresime). Około południa armija Neapolitańska przybyła z *Modeny* pod rozkazami jenerała *Magdonalda*, i zajęła pozycyą na naszych tyłach.

Dnia 26go armija udała się do *Parmy*. Nasza

Dywizya poszła na lewo drogą ku *Montechio* i *Monte-Chiaragula*, i stanąwszy obozem pod *Vicoforte* niedaleko *Parmy*, oparła swoje prawe skrzydło o dywizyą *Montrichard'a*. Jednę bateryą artyleryi lekkiéj, dwa szwadrony kawaleryi Polskiéj pod rozkazami Szefa Szwadronu *Biernackiego*, i jeden szwadron kawaleryi francuzkiéj, przyłączono do naszéj Dywizyi.

Przeszliśmy rzekę *Taro* dnia 27go, a dnia 28go Dywizya nasza stanęła obozem niedaleko *Ponte-Nura* mając swoje prawe skrzydło na drodze, o którą jenerał *Ruska* (Rusca) opierał swoje skrzydło prawe.

Dnia 29go przeszliśmy przez *Plaisance*, zostawiając rzekę *Po* bardzo blisko na prawo, i zajętą w tym mieście przez nieprzyjaciela cytadelę otoczyliśmy w taki sposób, iż niemógł swemi armatami nic złego zrobić naszéj kolumnie. Dywizya *Viktor'a* formowała przednią straż, tuż za nią postępowała Dywizya jenerała *Ruska*, a za tą Dywizya nasza. Przeprawiwszy się przez rzekę *Trellia* pod *Borgo-San-Antonio* postępowaliśmy spokojnie aż do *Tidony* (Tidone). W chwili gdy przednia straż Dywizyi *Viktor'a* pod rozkazami jenerała *Charpentier'a* przeprawiała się przez tę rzekę, rozpoczął się tyralierski ogień; nasze forpoczty wyparły placówki nieprzyjacielskie, poczém Dywizya *Viktor'a* przeprawiła się przez *Fidone.* Kawalerya jenerała *Ruska* zrobiła to samo z częścią piechoty i artyleryi, która

wyprzedziła Dywizyą *Viktor'a* na prawo, reszta piechoty i artylerya z Dywizyi *Ruska*, sformowała się w liniją bojową; nasza Dywizya zajęła pozycyą w kolumnie na lewem skrzydle Dywizyi *Ruska.* Batalion strzelców wysłany naprzód przeprawił się przez rzekę *Tidonę* w celu zakrycia naszego frontu; lecz *Dąbrowski* spostrzegłszy że nieprzyjaciel począł wysuwać się na prawo, dał rozkaz Szefowi *Brun'owi* aby się udał z częścią kawaleryi francuzkiéj i pierwszym Batalionem polskim na lewo ku *Kantone* i *Arcello*, przez co przeszkodził nieprzyjacielowi przejść rzekę i wpaść na nasz bok lewy. Dywizya rozwinęła się Batalionami *we wschody*, (en échélon) opuszczając swoje lewe skrzydło. Artylerya była zmuszona stać nieczynnie na wielkiéj drodze, z przyczyny bardzo poprzecinanego gruntu, na którym niemogła manewrować.

Nasza straż przednia odparła przednie straże *Suwarowa* aż do *Sain-Giovani* do jego korpusu armii; lecz gdy ten zaattakował nas wszystkiemi siłami musieliśmy się cofnąć.

Wszystko co przeszło *Tidonę*, wpadłoby było wkrótce w ich ręce, musiało się przeto przeprawić na powrót przez tę rzekę. Aby dać czas i miejsce Dywizyi jenerała *Rusca* do przeprawienia się przez *Trebią*, na którego nieprzyjaciel uderzył w całéj massie, jenerał *Charpentier* robiąc z swoją Dywizyą ruch na lewo, zakrył tym sposobem jego odwrót, i prze-

szkodził nieprzyjacielowi przeprawić się przez rzekę na grzbiet Dywizyi *Rusca*. Nasza Dywizya wykonała taki sam ruch na lewo jenerała *Charpentier'a* obserwując nieprzyjaciela, który usiłował wszelkiemi sposobami uderzyć na nasz bok, lecz parę zwodniczych obrotów Batalionu i nasz ruch, skłoniły go do odstąpienia od swego projektu. Gdy noc nadeszła, armija odebrała rozkaz aby zajęła pozycyą po za *Trebią* na prawym brzegu téj rzeki. W skutek tego, Dywizye poczęły się oddalać następując po sobie, nasza stanowiła straż tylną; nieprzyjaciel ścigał nas bardzo słabo, ze względu na noc bardzo ciemną. W téj potyczce straciliśmy część naszych strzelców, a major *Jasiński* który niemi dowodził, wzięty był do niewoli. Przeprawiwszy się przez *Trebią* w nocy, zajęliśmy pozycyą pod *Gussolengo* na lewem skrzydle. Lecz *Brun* ze swym oddziałem wojska francuzkiego i naszym pierwszym Batalionem, powrócił przez *Campremoldo* do Dywizyi i zakrył lewe skrzydło armii.

Dnia 30go Praivial równo z dniem armija znajdowała się na swéj pozycyi. Drugi nasz Batalion i kawalerya francuzka pod rozkazami Szefa *Chłopickiego* przeszła *Trebią* i zajęła *Casaliccio*. Dodać tu należy, że *Tidona*, *Trebia* i prawie wszystkie rzeki które z Apenin wpadają do *Po*, są szerokości dość znacznéj, lecz wśród lata łatwe do przeprawy w wielu miejscach tak dla pie-

chroty jako téż artyleryi, z tą jednak różnicą, że artylerya może wykonywać obroty z wielką tu trudnością po za wielkiemi traktami, a kawalerya tylko w łożyskach tych rzek, z przyczyny lasów, fossów, kanałów, i winnic, które znajdują się na brzegach tych dwóch rzek.

Jenerał *Victor* objął tego samego dnia dowództwo lewego skrzydła, i armii złożonéj z dywizyi *Victor'a* dowodzonéj przez jenerała *Charpentier'a* tudzież z dywizyów jenerałów *Rusca* i *Dąbrowskiego*.

Około południa jenerał *Dąbrowski* odebrał rozkaz przejść z swoją dywizyą rzekę *Trebbią* i zająć *Cassaliggia*, *Tuna* i *Gazzono*. Przeznaczył on ósmą pół-brygadę, pierwszy batalion Polski, i część kawaleryi Polskiéj na zajęcie *Gazzolo*; grenadiery, strzelcy i trzeci batalion z resztą naszéj kawaleryi pod rozkazami Szefa Brygady *Forestier'a* przy których jenerał znajdował się osobiście, miały zająć *Tuna*.

Drugi batalion z kawaleryą francuzką, zajął już był pozycyą w *Cassalіccia*.

Dywizya sformowała się w trzy kolumny, i w obec nieprzyjaciela przeprawiła się przez *Trebbią* w miejscach gdzie była najłatwiejszą do przebycia. Placówki nieprzyjacielskie cofnęły się natychmiast, lecz zaledwie przybyliśmy na pozycyą *Tuna* i *Gazzolo*, gdy cała armija Austryacko-Moskiewska uderzyła na nas, i zaattakowała wszystkiemi swemi siłami pozycye przez nas zajęte. Brun z swoją pół-bry-

gadą; i pierwszym batalionem dowodzonym przez Konopkę (młodszego) starał się dotrzeć do *Tuna*, lecz znalazłszy się odciętym, był zmuszony cofnąć się ku górom.

Dąbrowski chcąc go się doczekać sformował kąt złożony z frontu i boku (flanku) aby się mógł utrzymać na swéj pozycyi; lecz mając działo *zdemontowane* i oficera dowodzącego niem rannym śmiertelnie, attakowany prócz tego nieustannie całą gwałtownością przez nieprzyjaciela, rozpoczął odwrót ku *Casalleccio*. Oddział który zajmował to stanowisko, będąc także partym przez przeważające siły nieprzyjacielskie, cofnął się wolno po za rzekę *Trebbią*, i zajął tam pozycyą; widząc się atoli i tam jeszcze uprzedzonym przez nieprzyjaciela, wszystko rzuciło się na rzekę *Trebbią*; grenadierowie i trzeci batalion bronili się tam wprawdzie z największym uporem, lecz otoczeni przez nieprzyjaciela, w wielkiéj części wzięci byli do niewoli, reszta cofnęła się do drugiego batalionu, którego Szef *Chłopicki* okazał wiele waleczności i talentów wojskowych. Szef legii *Forestier*, Szefowie batalionów *Zawadzki* i *Małachowski* wraz z wielu innymi oficerami wzięci byli do niewoli przez nieprzyjaciela.

Sam jenerał *Dąbrowski* znajdował się już w ręku kawaleryi nieprzyjacielskiéj, lecz choć ranny otworzył sobie drogę odwrotu za pomocą szabli. — Oficerowie kawaleryi *Biernacki* i *Potrykowski*, wraz ze

swym adjutantem *Stuart'em*, bili się jak lwy przeciw dragonom austryackim i kozakom, niepozwolając im zabrać ich jenerała, który wreszcie przeciąwszy lancę kozakowi chcącemu go nią przebić i krzyczącemu po rusku (poddaj się!), wskoczył na koniu w rzekę i przepłynął jąs zczęśliwie.

Oficerowie jego głownego sztabu poszli za jego przykładem, kapitan *Stuart* był rannym. — Jenerał połączywszy się z drugim batalionem, zajął pozycyą na lewem skrzydle armii, która podczas całéj téj rozprawy stała spokojnie w swoim obozie. — *Brun* z pierwszym batalionem widząc się zmuszonym otworzyć sobie przejście przez szeregi nieprzyjacielskie, przybył dopiero do korpusu nazajutrz w południe.

Na drugim brzegu *Trebiy* cała armia nieprzyjacielska stanęła naprzeciw naszéj; jéj prawe skrzydło przenosiło o wiele długość naszego lewego skrzydła. Jenerał *Victor* przybył w chwili, w któréj nieprzyjaciel zdawał się chcieć przeprawić przez rzekę, przychodząc z *Tuna*. Całe nasze skrzydło przeniosło się na lewo, aby mieć wyższość (deborder) nad nieprzyjacielem, dokąd przybywszy, sformowało w tym punkcie kolumny batalionowe frontem po jednéj kompanii. — Na prawo naszéj dywizyi następowała dywizya *Rusca* i nareszcie dywizya *Victor'a;* w ten sposób zaattakowawszy natychmiast nieprzyjaciela od frontu kolumnami, znieśliśmy go na wszystkich punktach.

Drugi batalion zabrał Moskalom dwie armaty, a Francuzi odparli go aż za *Trebbią* ku naszéj prawie stronie, walcząc jak bohatyrowie; lecz kawalerya chociaż uderzyła w sam czas na nieprzyjaciela, nie mogła go przecież daléj ścigać, gdyż grunt był nadzwyczajnie poprzerzynany; zajął więc nieprzyjaciel pozycyą poza fossami i niedostępnemi ogrodzeniami, wzmocniony przez swoją drugą linią. — Ta druga linija zaattakowała nas z całą gwałtownością, lecz rozbiliśmy ją i wprowadzili w nieład jak pierwszą. Obiedwie strony biły się rozpaczliwie, chociaż mocno strudzone. Nieprzyjaciel odbiera jeszcze raz posiłki, i wówczas zniewala nas przeprawić się napowrót za rzekę.

W skutek tego *Chłopicki* był zmuszonym zostawić dwa przez niego wprzód zabrane działa. Zajęliśmy znów naszę pozycyą na prawym brzegu *Trebbij* naprzeciw nieprzyjacielowi, który nieśmiał nas ścigać; noc zapadająca położyła koniec téj strasznéj bitwie.

Brun z swoją pół-brygadą i batalionem polskim otworzywszy sobie drogę przez szeregi nieprzyjacielskie, trzymał nieprzyjaciela tak dobrze w szachu, iż nie miał ani czasu, ani nawet zuchwalstwa, uderzyć na nasz bok (flank) lewy. Major *Konopka*, dowódzca pierwszego batalionu, był ciężko rannym. W czasie nocy nasza dywizya zrobiła ruch na lewo, aby stanąć naprzeciw *Rivalti;* była ona wzmocnioną przez brygadę *Kalwina* (Calvin).

Dnia 1go Messidor cała armija zaattakowała armiją nieprzyjacielską. Nasza dywizya przeszła znów *Trebbią* pod *Sivaltą*; maszerowała ona po jéj prawéj stronie w ten sposób, że drugi nasz batalion był na jéj czele; batalion złożony z grenadierów i strzelców, tudzież z reszty trzeciego batalionu, postępował za drugim batalionem, a brygada *Kalwina* maszerowała w końcu; ponieważ grunt drugiego brzegu rzeki nie był odpowiednim do działań artyleryi ani kawaleryi, przeto zostawiono je w rezerwie po tamtéj stronie rzeki, tudzież w celu wspierania naszego odwrotu w razie potrzeby. *Brun* ze swą pół-brygadą i pierwszym batalionem zakrywał nieco na prawo ten ruch. Nieprzyjaciel, chcąc nam bronić przeprawy przez *Trebbią*, był natychmiast wypartym z *Rivalta*. Dywizya zrobiła półobrotu na prawo, którego punktem głównym była owa wioska i stanęła na przodzie. — Gdy jednak przestrzeń była zbyt wielką, jenerał wziął pół brygady francuzkiéj, która nie skończyła jeszcze swojego ruchu i zapełnił nią tę przestrzeń. Przez ów ruch nasza pozycya stała prostopadle do Trebbij i armii. Rozpoczęto attak wschodami (par échelon). — Brygada *Kalwina* pierwsza a potem legija nasza i w końcu wreszcie pół-brygady francuzkiéj. Nieprzyjaciel był wypieranym z jednéj pozycyi do drugiéj. Wyparto go ze wszystkich domów i ogrodów, które zajmował, nieprzestając go ścigać. Prawe skrzydło dywizyi przeszło już *Tuno*

i połączyło się z dywizyą *Rusca*, która zaattakowała nieprzyjaciela i popchnęła go na front w ten sposób, że nasza była zmuszoną posunąć się jeszcze bardziéj ku swéj lewéj stronie. Wówczas brygada *Kalwina* z zadziwiającą walecznością uderza na prawy bok (flank) nieprzyjaciela i wprawia go w nieład, niepozwalając mu nigdy zająć pozycyi. Nieprzyjaciel otrzymuje posiłek i dywizya nasza robi jeszcze ruch na lewo, aby zająć tył nieprzyjacielskim bokom (flankom) i zabrawszy je od strony odwrotnéj, zrobić miejsce dywizyi *Rusca*, by ta mogła posunąć się daléj naprzód. Jego artylerya była już w pełnym odwrocie, gdy naraz z popędu, który jak się zdaje wyszedł ze środka armii i który udzielił się dywizyi *Rusca*, ta dywizya była zmuszoną cofnąć się także. Prawe skrzydło naszéj dywizyi poszło za tym ruchem; lecz jenerał *Dąbrowski*, który miał już pod sobą dwa konie ranne, przybywa do niéj jak najspieszniéj, powstrzymuje naszą legiją i zajmuje z nią *Rivaltę*, a brygada *Kalwina* zajmuje pozycyą na wzgórzach poza tą wsią. Ten ruch przeszkodził nieprzyjacielowi ścigać nas daléj i nie dozwolił mu rzucić się między dywizyą *Rusca* i naszą; śmiała postawa przedewszystkiem pół-brygady francuzkiéj, która była na naszem prawem skrzydle, niepozwoliła nieprzyjacielowi dopiąć tego przedsięwzięcia. Armija cofnęła się raz jeszcze poza *Trebbią*, zajmując pozycyą na prawym brzegu téj rzeki, i została tam aż do nocy.

Jenerał był lekko rannym; pod jego adjutantem *Flugbeil'em* raniono konia, i z téj przyczyny nie mógł on wrócić aż w dwa dni późniéj, gdyż musiał iść pieszo. Zresztą niewielu w tym dniu straciliśmy naszych żołnierzy, zabraliśmy naszemu nieprzyjacielowi sześćset niewolnika, a brygada *Kalwina* zabrała mu sztandar.

Podczas nocy wydano rozkaz do całéj armii, aby rozpoczęła odwrót. Poszliśmy do *Saint-Giorgio* nad *Nuva*, niebędąc wcale ścigani od nieprzyjaciela. Szef brygady *Brun* połączył nas wówczas ze swoją pół-brygadą i pierwszym batalionem. Jenerał *Rusca* będąc rannym, wziętym był wreszcie do niewoli w *Plaisance*. Lewe skrzydło armij składało się już tylko z dwóch dywizyi, to jest z dywizyi *Victor'a*, dowodzonéj przez jenerała *Charpentier'a*, i z dywizyi *Dąbrowskiego*. Legiją naszę umieszczono na lewo dywizyi. —

Dnia 2go Messidor około południa rozpoczęła się tyralierka z naszą przednią strażą, i działa poczęły grać z obu stron. Przez ten czas korpus armii wykonywał swój odwrót; nieprzyjaciel atoli zdołał się wślizgnąć między naszą dywizyą a samą armiją. *Victor* nakazał odwrót na *Cadeo* i *Fiorenzuola*.

Mając na karku lekkie wojsko nieprzyjacielskie i będąc zmuszeni przechodzić z całą artyleryą i pociągami armii przez bardzo ciasne drogi, trzeba nam było seryo myśleć o własném bezpieczeństwie. Pół-bryga-

dy francuzkiéj i drugi batalion Polski odebrały natychmiast rozkaz zasłaniać ten odwrót, a w tym samym czasie sam korpus miał je wspierać z frontu i z flanków; wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, aby temu przeszkodzić, były bezskuteczne. Uderzał on na nas ze wszech stron po parę razy, i prawdziwie straszną mieliśmy z nim do wytrzymania rozprawę, nim odebraliśmy rozkaz cofnięcia się; zabezpieczywszy pociągi nasze, rozpoczęliśmy wreszcie odwrót czterema kolumnami sformowanemi z dwóch skrzydeł w każdéj dywizyi. Pierwszy batalion zasłaniał przeto odwrót naszéj lewéj kolumny; nieprzyjaciel począł nas ścigać, uderzał na nas gwałtownie z frontu i z boków, ale odparliśmy go natychmiast. W tych starciach byliśmy zmuszeni za każdym krokiem przeskakiwać rowy, przechodzić przez płoty, wytrzymywać najstraszniejszy ogień i zostawiać często nasze oddziały w tyle. Wszystkie przecież pociągi były szczęśliwie ocalone i ani jeden wóz nie wpadł w ręce nieprzyjaciela. Jenerał *Dąbrowski* znalazł się i tą razą jeszcze wplątanym w to starcie przez strzelców nieprzyjacielskich; zdawało się niepodobieństwem, aby mógł ujść ich rąk, ale waleczni grenadierowie z siedemnastéj pół-brygady, dowodzeni przez kapitana *Castel*, widząc go w niebezpieczeństwie, pospieszyli mu w pomoc, rozpędzili nieprzyjaciela, a jenerałowi dali czas przeskoczyć fosę i dostać się na bezpieczne miejsce. W tem zamieszaniu koń jene-

rała był dwa razy ranny. Jego świta była tak rozpierzchniętą, że dwóch tylko oficerów od służby, to jest kapitan *Chłusowicz* i porucznik *Nieborski* mogli mu towarzyszyć. Jenerał *Victor* był wówczas zmuszonym nie cofać się już na *Fiorenzuolo*, lecz na *Castel-Aquato*. Tam to przebyliśmy *Sardę* i stanęliśmy obozem. Nieprzyjaciel przekonawszy się, że wszystkie jego usiłowania, ażeby nas powstrzymać, były daremne, przestał nas ścigać. Udawszy się przeto dnia trzeciego do *Borgo-Saint-Domino*, przeszliśmy zaraz przez *Taro*, i połączywszy się z korpusem armii, zajęliśmy pozycyą w *Ponte-Taro-Ravinato*.

Dnia 4 dywizya *Victora* odłączyła się od korpusu armii, aby się udać w góry *Pontremoli*, postępując zawsze nad *Taro*. Nasza dywizya, która była w tylnéj straży przybyła do *Reggio* w dniu piątym nie będąc wcale ściganą przez nieprzyjaciela. Tam zostawiliśmy artyleryą i kawaleryą francuzką i poszliśmy opanować góry *Fivizzano* z 17tym i 55tym pułkiem liniowym i 8mym pułkiem lekkim. Korpus armii przeszedł przez *Modenę* i *Bolonią*, aby się dostać wreszcie do Apenin. Dnia 7go główna kwatera z legią przybyła do *Fivizzano*. Dywizya wysłała swe przednie straże do *Castel-Nuovo-di-Monti*, do *Cervarese* i *Culognat*.

W tych rozmaitych bataliach i krwawych bitwach, jakich przykładu rzadko znaleść można, legia nasza poniosła znaczne straty. Straciliśmy

tysiąc ludzi w zabitych lub wziętych do niewoli i około pięćset ludzi rannych; oprócz wielkiéj liczby oficerów rannych, lub wziętych do niewoli. Jest prawda, żeśmy dużo złego narobili nieprzyjacielowi, lecz i niektóre nasze straty są także nie do naprawienia.

Wśród tylu strat mieliśmy jednak tę jednę korzyść, że wielu naszych żołnierzy, wziętych do niewoli, znalazłszy środki ucieczki, wróciło do swych korpusów; a oprócz tego wielka liczba Polaków, których wojsko francuzkie wzięło do niewoli, weszła w służbę korpusu naszéj legii.

Kiedy kawalerya nasza z przyczyny braku żywności dla koni nie mogła dłużéj pozostać w górach, nasz pułk został wysłany do *Massa*, gdzie część naszych dotąd zostająca w *Luce* pod rozkazami jenerała *Karwowskiego*, połączyła się z nami.

Jenerał *Jabłonowski*, opuściwszy służbę Rzeczypospolitéj Rzymskiéj, został przyłączony do legii naszéj jako jenerał brygady. W tym czasie rozpoczęto przygotowania do odkompletowania na nowo legii naszéj; i w tym celu wysłano znowu oficerów legii do zakładów, gdzie się znajdowali jeńcy wojenni, aby z nich zaciągnąć do służby naszéj Polaków; chcąc przecież tém łatwiéj dopiąć tego celu, oficerowie wysłani przedstawili się naczelnemu wodzowi *Moreau*, dowódzcy armii włoskiéj, prosząc go o wydanie odpowiednich rozkazów.

W czasie tych przygotowań forpoczty (placówki) obydwóch armij ścierały się z sobą niekiedy aż pod *Castel-nuovo-di-Monti*, bez wydania żadnych znakomitszych skutków.

Skoro armia neapolitańska rozpoczęła swój odwrót ku *Genuy* prawem swem skrzydłem, przyszła i na nas kolej. — Opuściliśmy więc *Fivizzano* dnia 1go Thermidor, a dnia 2go zajęliśmy pozycyą w *Fordinovo*, gdzie cała dywizya miała się zebrać. Nasza kawalerya połączyła się z nami dnia 3go w *Sarzana*, i odtąd odbywaliśmy nasz pochód wdłuż brzegów morskich aż do *Genuy*. Wówczas to dopiero dowiedzieliśmy się o nieszczęśliwym losie naszéj artyleryi i naszéj drugiéj legii, które składały część garnizonu *Mantuy*.

Pułkownik *Strzałkowski* opuściwszy *Medyolan* z armią francuzką, i towarzyszący dotąd sztabowi głównemu jenerała *Moreau*, przybył do nas do Genuy i objął dowództwo nad legią naszą.

Major *Konopka* (Kazimirz), dowódzca zakładu naszego w *Medyolanie*, towarzysząc armii francuzkiéj wraz z pięciuset żołnierzami polskiemi z zakładu, z którémi połączyli się oficerowie Polscy chorzy lub ranni z drugiéj legii, przybył także do nas do Genuy, znalazłszy w ciągu swego do nas odwrotu parę razy możność odznaczenia się znakomicie.

Oddział wreszcie naszéj artyleryi, który dotąd stanowił część dywizyi *Montricharda*, dowodzony

przez porucznika *Zielińskiego*, połączył się z nami w Genuy.

Jenerał *Dąbrowski* odebrał rozkaz ustanowić zakład Polski w *Nicei*. Powierzył więc dowództwo tego zakładu swemu adjutantowi *Flugbeil'owi*, mianowanemu późniéj majorem legii. Szef batalionu *Zagórski* miał zgromadzić i sformować zakład dla drugiéj legii, major *Au* dla pierwszéj, kapitan *Stuart* dla artyleryi, a kapitan *Petrykowski* dla kawaleryi. Wszyscy chorzy, oficerowie, żołnierze ranni i pociągi z bagażami, których niepotrzebowano w Genuy, wysłano do Nicei. Żołnierzy nowo-przybyłych z majorem *Konopką* podzielono między pierwszą legią, z wyjątkiem tych, którzy wchodzili w skład drugiéj legii; tak więc pierwsza legia łącznie z pułkiem kawaleryi była silna dwoma tysiącami pięćset ludzi pod bronią.

Jenerałowie *Kościuszko* i *Kniaziewicz* pracowali w tym czasie nad sformowaniem nowéj legii nad Renem. Wysłano więc do *Paryża* majora *Konopkę* (Kazimirza) i *Biernackiego*, aby tym jenerałom przedstawili prawdziwą sytuacyą naszéj legii.

Jenerał zamianował majora *Dembowskiego* szefem batalionów, a majorami kapitana *Tremo* (Pawła), brata tego, który zginął pod *Garigliano*, i obudwóch swoich adjutantów, kapitana *Asair* i porucznika artyleryi *Szmauk'a* adjunktów swego głównego sztabu. Zapełniał także miejsca oficerów zginionych lub wzię-

tych do niewoli w miarę jak się powiększała liczba żołnierzy; bataliony grenadierów i strzelców zostały zreorganizowane, pierwszy pod rozkazami majora *Downarowicza*, a ostatni pod rozkazami majora *Borowskiego.*

Dnia 8go Thermidor dywizya wzmocniona brygadą *Kalwina*, zajęła góry i wyjścia *Torryglijskie.* Jenerał *Dąbrowski* przeniósł główną kwaterę do *Torriglia.* Jenerał *Macdonald* opuścił armią. Nasza kawalerya pozostała w Genuy, z wyjątkiem jednego szwadronu, który się udał do *Cazzole*, aby utrzymywać komunikacyą między *Genuą* a *Torriglią.*

Grenadierów i pierwszy batallion legii umieszczono w tem ostatniem miejscu, drugi batalion w *Scaffero*, trzeci w *Calvi*; a strzelców w *Montebruno.* Dywizya zajmowała stanowiska pomiędzy *Cabane-di-Carego*, łącząc się z lewem skrzydłem dywizyi *Vatrin'a* i *Barbagelata*, a na prawo z dywizyą *Miollis'a.* Ta pozycya była wprawdzie ważną, ale do zbytku utrudzającą. Wojsko zmieniało się na niéj co trzy dni w taki sposób, że i legia nasza musiała ją zajmować z kolei. Forpoczty nieprzyjacielskie niepokoiły często nasze pod *Conte-di-Carego.* *Dąbrowski* wysłał szefa *Severolego* z jednym batalionem wojska *cyzalpińskiego*, aby nieprzyjaciela ztamtąd wyparł, czego dokonał z nieustraszoną odwagą. Zajęto wreszcie wzgórza i nieprzyjaciel odtąd nieśmiał się ukazać.

Około 18go jenerał *Joubert* objął dowództwo armii. Armia Neapolitańska została rozwiązaną i wcieliła się do armi Włoskiéj.

Dnia 24 jenerał *Dąbrowski* odebrał rozkaz udać się z wojskiem francuzkiem i cyzalpińskiem swojéj dywizyi do *Ronça*, a legią Polską zostawić w jéj dotychczasowéj pozycyi. W skutek tego rozkazu legia rozpoczęła pochód i zajęła te wszystkie stanowiska, które zajmowała aż dotąd wspólnie z całą dywizyą. —

Dnia 27 legia odebrała rozkaz, aby się udała natychmiast do *Arkwata*, i zaraz ją też zastąpiono w jéj pozycyi. Dnia 28go po południu przybyła ona w miejsce swego przeznaczenia, w chwili batalii pod *Mowi*. *Dąbrowski* posunął ją zaraz na plac boju, aby nią zasłonić odwrót armii pod rozkazami jenerała *Moreau*, gdyż *Joubert* już był zginął. Wojsko francuzkie z dywizyi poszło blokować *Serravalle*. — Wojsko cyzalpińskie i pięćdziesiątą piątą pół-brygadę wysłano na wzmocnienie prawego skrzydła, dowodzonego przez jenerała *Vatrin'a* w téj saméj bitwie od strony północnéj. Legia nasza posunęła się do *Monte-rotondo* i *Balestrina*.

Ten ruch wzbraniał nieprzyjacielowi, który ścigał naszę armią, wpaść na jéj bok (flank) prawy, i zniewolił go przenieść się na lewo. Szliśmy obok nieprzyjaciela aż na wysokość *Gabi* i przeszkadzaliśmy mu niekiedy wystrzałami posuwać się daléj.

Gdy noc nadeszła, jenerał odebrał rozkaz od jenerała *Sain-Cyr*, który już dowodził prawem skrzydłem armii, aby poszedł zająć wyjścia (les débouchés) w *Arkwato* i *Rigorozo*, i ażeby się tam starał utrzymać aż do największéj ostateczności. Pułk dwódziesty piąty przyłączył się do dywizyi i ruszyliśmy w nocy. Przyszliśmy na tę pozycyą dnia 29 z rana i zastaliśmy na niéj nieprzyjaciela przygotowanego bronić jéj uporczywie. Jednak legia nasza zaattakowała go z frontu, ósma półbrygada wysuwając się z *Burlasco* i siedemnasta pół-brygada z *Protolungo* (prócz pięćdziesiątéj piątéj brygady i kawaleryi, które stały w rezerwie, aby wspierać attak), uderzyły na nieprzyjaciela tak silnie, iż musiał schronić się do *Serravalli*, opuszczając swoje bagaże i żywność. Bitwa trwała bardzo późno w noc i rozpoczęta nazajutrz, przeciągnęła się przez cały dzień 1szy Fructidor.

Dnia 2go dywizya Vatrin'a sformowawszy się poza nami w *Ronça*, przyszła nas zastąpić, a my poszliśmy na lewo w wąwozy *Campo-freddo*, zostawiając w tyle za sobą dwudziesty piąty pułk strzelców, konnych i przybyliśmy dnia 3go na miejsce naszego przeznaczenia. Kawalerya Polska pozostała w *Voltri* i *Massone*. Kwatera główna, grenadiery i pierwszy batalion udały się do *Campofreddo*, batalion drugi do *Rossiglione*, trzeci do *Cabane-di-Marcarolo*, a strzelcy do *Montebello*. Wojsko francuzkie dywizyi posunęło

się naprzód, opierając swoje prawe skrzydło o lewe dywizyi Vatrin'a pod *Carosino*; środek rozciągnął się aż do *Montebruno* i *Costa*, a lewe skrzydło połączyło się z prawem jenerała *Sain-Cyr* pod *St. Lucca* i Montebello. —

Pierwszy batalion udał się dnia 7go do *Genuy*, a drugi batalion do głównéj kwatery do *Campofreddo*. Sto-szósta pół-brygada przybyła do dywizyi i zajęła pozycye w *Montebello* i *Cabane-di-Marcarole*; nasi strzelcy i 3ci batalion udały się na lewo i zajęły *Geneto-di-Sopra* i *Saint-Lucca*, a nasz środek zajął obiedwie *Rossigliony*.

W czasie gdy wykonywano te przeciw-marsze (contre marches), aby się udać do swych pozycyi, kilka utarczek miało miejsce między placówkami (forpocztami). Nieprzyjaciel zajmował swoję pozycyą na równinach naprzeciw nam.

Dnia 21 Fructidor dywizya ustawiona w wyżéj opisany sposób zaattakowała nieprzyjaciela w jego pozycyi. Francuzi pod *la Costa*, a drugi batalion z grenadierami formując rezerwę. Dywizya Vatrin'a posunęła się naprzód aż do *Novi*, a dywizya *Saint-Cyr'a* aż do Akwi.

Podeszliśmy nieprzyjaciela wieczorem w jego pozycyi i rozbiliśmy go na wszystkich punktach. Cała nasza dywizya poszła za nim w pogoń i zajęła dnia 22go w południe pozycye *Bisio* nad *Lermą*, *Castel-adorno-Sylvano* aż do *Trisobio*, gdzie nasi strzelcy zo-

stali umieszczeni, a drugi batalion zajął *Rocca-Grimalda.* —

Sztab główny dywizyi, grenadierowie i trzeci batalion udają się do *Ovada*, a pułk kawaleryi do *Molaro* i *Cremoliny.* Nieprzyjaciel cofa się ku *Alexandryi*, a nasze przednie straże posuwają się aż do *Spiciola*, *Castel-del-ferro* i *Montaldo.* Nieco niewolnika, wielkie zapasy żywności i furażu były owocem téj naszéj wyprawy.

Jednak jenerał *Vatrin* był zniewolonym cofnąć się do *Novi* i zająć swoję dawną pozycyą; w skutek czego i my dnia 24go zajęliśmy pozycye nasze, niebędąc wcale od nieprzyjaciela ścigani. Dywizya Saint-Cyr'a to samo zrobiła po nas.

Dnia 26go nieprzyjaciel wykonał wielki ruch ku stronie *Molawy*, zdając się chcieć posunąć aż do *Ponzone.* Z tych powodów wzmocniono stanowisko w *La Costa*, a drugi batalion przeszedł na pozycyą do *Saint-Lucca* i *Murbello.* Nieprzyjaciel widząc nas gotowych do przyjęcia go na wszystkich punktach, postanowił cofnąć się na swoje dawne pozycye, zostawiając nas w naszych.

Około dnia 30go jenerał Championnet przybył do *Genuy*, by tam od jenerała *Moreau* odebrać dowództwo armii. Jenerał *Saint-Cyr* objął dowództwo nad jéj prawem skrzydłem, w którem byliśmy z drugą dywizyą. — Odtąd nie zaszło nic nowego aż do ostatnich dni kończącego się roku siódmego.

Jenerał Dąbrowski [1]) odebrał jednak raporta, które mu donosiły o rozpoczynającym się wzroście zakładów polskich w *Nicei* i *Villa-franca*; donosiły mu one także, że wielu oficerów i żołnierzy wyleczyło się już z odniesionych ran, chociaż pewna ich liczba stała się inwalidami; że ci żołnierze ogołoceni zupełnie z odzieży, byli w nieustannym prawie ruchu ciągle niepokojeni od górali i barbetistów [2]). — Nasi oficerowie w niewoli, korzystając ze sposobności, pisali mu także, że Austryacy traktują ich porówno z oficerami francuzkiemi i że ich przeniesiono do Węgier.

Jenerałowie *Kościuszko* i *Kniaziewicz* wraz z majorem *Konopką* i *Biernackim* zawiadamiali znów z swéj strony jenerała, że rząd francuzki przyjął plan formowania nad *Renem* nowéj legii pod dowództwem jenerała *Kniaziewicza*, i że rozpoczęto już jéj formacyą: pisali oni jednocześnie, że niemyślano tam wcale o nas, ani o losie naszym przyszłym; gdy tym czasem ponosiliśmy nędzę przechodzącą wszelkie pojęcia: żołnierze byli niepłatni, bez obuwia, bez koszul, a nawet bez mundurów; rozlokowani w okro-

[1]) W niektórych miejscach autor mówiąc o sobie używa słowa *„jenerał"* my aby uczynić jaśniejszym przekład kładziemy w nawiasie niekiedy jego nazwisko.

[2]) Słowo *„barbéts"* literalnie wzięte, oznaczałoby *pudlów*, tu jednak oznaczać może tylko jakieś stowarzyszenie, jak naprzykład „Kamorystów," „Skarpetystów," „Santedystów" i t. d. dla tego, przekładając je na ojczysty język nazwaliśmy je *„barbetystami"* zdaje się że to jest kasta ludzi trudniących się przemycaniem towarów czyli defraudacyą, jak Skarpetyści. (p. t.)

pnych górach i dzikich skałach, zmuszeni wdzierać się na nie bezustannie, i odbywać marsze utrudzające, wystawieni na deszcze, śniegi, i mrozy, pozbawieni żywności niekiedy przez dni cztery, i wtenczas zmuszeni żywić się korzonkami leśnemi, niemając ani chwili odpoczynku bo zawsze naprzeciw nieprzyjacielowi. Oto wierny obraz przeraźliwéj sytuacyi w jakiéj znajdowała się nasza legia a nawet cała armia włoska w owéj epoce. —

Szef batalionu *Axamitowski* i major *Mościcki*, donosili wreszcie o swém przybyciu do Lyonu z wielu oficerami i dwóchset ośmdziesięciu pięcioma żołnierzami tudzież z resztą artyleryi i drugiéj legii z garnizonu *Mantuy* wyszłemi po kapitulacyi téj fortecy; pisali oni także, że Austryacy jenerała Wielhorskiego i większą część oficerów naszych w niewoli ich będących, odesłali do *Leoben*; i że w sposób gwałtowny wyrwawszy z szeregów wielu żołnierzy i oficerów polskich w chwili gdy ci defilowali przy wyjściu z *Mantuy*, zniewolili ich przyjąć służbę w ich wojsku. —

W czasie téj nieszczęśliwéj kampanii, nasza artylerya i druga legia będąca przy armii włoskiéj, wytrzymały los równie zaszczytny chociaż daleko nieszczęśliwszy jak legii pierwszéj. —

W końcu miesiąca Ventôse roku siódmego (1799) armia pod rozkazami jenerała *Scherera* opuściła swoje dotychczasowe leże aby rozpocząć kampanią.

Nasza artylerya pozostała w *Mantuy*. Pierwszy batalion pod rozkazami jenerała *Rymkiewicza* przeniósł się na prawe skrzydło armii, aby stanowić część dywizyi *Montrichard'a*. Jenerała adjutanta *Kosińskiego* umieszczono w tym korpusie. Drugi batalion pod rozkazami jenerała *Wielhorskiego* połączył się z Dywizyą *Delmas'a* na lewem skrzydle armii; Trzeci batalion wysłano w środek armii do dywizyi Victor'a. —

Dnia 5go Germinal cała armia znajdowała się już naprzeciw linii *Adigi*. Dnia 6go zaattakowała ona liniją nieprzyjacielską na wszystkich punktach, i rozbiła ją zupełnie, z wyjątkiem prawego skrzydła, gdzie dywizya *Montrichard'a* została pobitą pod *Legnano*: nasz pierwszy batalion dokazywał przy téj sposobności cudów waleczności. Ten batalion mając na swojem czele jenerała Rymkiewicza, uderzył na nieprzyjaciela w *Vaganza* i w *Vigo*, ścigając go aż do mostu pod *Legnano*; a następnie, gdy cała dywizya była zmuszoną cofnąć się, batalionowi temu polecono zasłaniać jéj odwrót. Podzielił on się w tym celu na trzy części, z których *pierwszą* dowodził sam jenerał *Rymkiewicz*, — *drugą* adjutant dowódzca Kosiński, — a *trzecią* szef batalionu *Dembowski*; każdy z tych dowódzców bronił stanowiska swego aż do największéj ostateczności. Odznaczyli się najszczególniéj w tym dniu, major *Lipnicki* i kapitan *Straszewski*. Kapitanowie *Regulski* i *Bogusławski* byli

ranni. Porucznik *Godebski* wraz z dwóstoma podoficerami i żołnierzami zginął. Pod jenerałem *Rymkiewiczem* raniono konia, a pod szefem Dembowskim zabito jednego. —

Drugi batalion pod dowództwem jenerała *Wielhorskiego* (który dowodził także jedną brygadą wojska francuzkiego w dywizyi *Delmas'a*) wziął udział w zwycięztwie przez tęż dywizyą odniesioném, i ścigał nieprzyjaciela aż pod *Veronę*; lecz drogo opłacił on te korzyści, tracąc swego walecznego szefa *Lipczyńskiego* i więcéj jak stu pięćdziesięciu pod-oficerów i żołnierzy w zabitych lub rannych. W liczbie ostatnich znajdował się dawny pułkownik polski *Darewski* szanowny siedmdziesięcioletni starzec, który jako ochotnik rzucił się wraz z grenadierami w nieprzyjacielski ogień. Rannymi byli także porucznicy: *Zadera*, *Borys*, i podporucznicy Michał *Zadera* i *Majewicz*.

Trzeci batalion formując dnia tego przednią straż dywizyi *Victor'a*, pobił i wyparł nieprzyjaciela, będąc z nim cały dzień nieustannie w walce, poniósł on w skutek tego znaczne straty, będąc zmuszony krok za krokiem zdobywać grunt na nieprzyjacielu, i przeć go coraz daléj. Kapitan *Kozłowski* i porucznik *Zieliński* zginęli. Oprócz tego w zabitych, rannych, lub wziętych do niewoli, było około czterystu.

Wódz naczelny odebrawszy rapporta od jenerałów dywizyi, złożył dyrektoryatowi rapport tak

pochwalny o waleczności legii naszéj, iż dyrektoryat przesłał na ręce jenerała Dąbrowskiego list wyłącznie do legii polskiéj wystósowany (37).

Dnia 16go Germinal nasza armija wykonała nowy attak na wszystkich punktach, lecz tą razą była pobitą i ściganą wszędzie. Jenerałowi *Montrichard'owi* nietrudno było wcale pochwalić nasze pierwsze bataliony mając na swym czele walecznego jenerała *Rymkiewicza*, który w tym dniu był dwakroć ciężko rannym, i z tych ran umarł w parę dni potem. Jego pamięć będzie wiecznie drogą całéj naszéj legii. Około trzystu ludzi poległo na placu boju. Porucznicy *Zefferyn*, *Godebski* oraz *Łysakowski* byli ranni. —

Świadek naoczny waleczności tego batalionu jenerał *Moreau*, zamianował na polu bitwy jenerała *Rymkiewicza* jenerałem brygady, szefa batalionu *Dembowskiego* (Ludwika) szefem legii; kapitana *Królikiewicza*, szefem batalionu, a poruczników *Zeffiryna*, *Reinholda*, i *Modzelewskiego*, kapitanami. —

Z drugiego batalionu porucznik *Miaskowski* zginął; kapitan *Kirkor* i porucznik *Berensdorf* byli ranni. —

Z trzeciego batalionn kapitan *Daszkiewicz* i porucznik *Paciorkowski* zginęli.

W tych dniach nieszczęśliwych legia cała straciła w zabitych, rannych, i wziętych do niewoli, aż do tysiąca ludzi. Wszystkich rannych odesłano do

szpitala francuzkiego do *Mantuy*. Wedle zwyczaju którego przestrzegano wszędzie w szpitalach, kolej wizytujących dla opatrzenia rannych lub więźniów, zwróciła się ku jednemu grenadyerowi francuzkiemu który był pierwszym w szeregu aby mu nieść pomoc, lecz ten zawołał głośno: „Idźcie opatrzyć wprzód tego Polaka co jest naprzeciwko mnie bo był on wprzód niż ja w bateryi nieprzyjacielskiéj. —

Po batalii, pierwszy batalion miał rozkaz zakrywać odwrót swéj dywizyi.

Jenerał-adjutant Kosiński cofnął się z resztkami drugiego i trzeciego batalionu ku *Nogara*, dokąd przybył dnia 17go zasłaniając wielki zapas pociągów artyleryi który cofał się do *Mantuy*. Przybywszy do *Castellarac*, odebrał rozkaz od jenerała *Delmas'a* aby zasłaniał most pod *Molinella* i wspierał odwrót dywizyi.

Dnia 18go, drugi batalion udał się do *Duc-Castelli*, a Kosiński z trzecim batalionem zajął *Villabella*. A gdy cała armija zajęła pozycyą za *Mollinellą*, odebrał on dnia 19go rozkaz, zająć *Rotta-vechia* z tym batalionem i pewną częścią wojska francuzkiego stojącego od *Marengo* aż do *Castelletto*. —

W nocy dnia 22 cała armija cofnęła się, a legija nasza odebrała ów fatalny rozkaz pozostania w *Mantuy*, aby tam stanowic część garnizonu, którego najwyższe dowództwo powierzone zostało jenerałowi *Foissac-la-Tour'owi*. —

Wkrótce potém Austryacy otoczyli tę fortecę, i przecięli nam wszelką kommunikacyą z armią. Jenerałowi Wielhorskiemu powierzono dowództwo wszelkich robót fortyfikacyjnych znajdujących się za bramą *Ceresa* to jest wyspy *Thé*, *Meglioretto* i oszańcowanego obozu, który był bronionym po największéj części przez naszę piechotę. Artylerya, któréj część składały nasze kompanie pierwsza i druga, była dowodzoną przez szefa batalionu *Axamitowskiego*. Trzecia kompania była użytą do obrony lunety (ouvrage à Corne) *Pradella*, a szef batalionu *Jakubowski*, dowodził artyleryą cytadelli *Saint-George* gdzie znajdowała się nasza czwarta kompania. Ten oficer wyższy zasługą, odznaczył się znakomicie w rozmaitych utarczkach jakie miały miejsce w czasie tego oblężenia.

Garnizon dnia 19go Floreal zrobił jeneralną wycieczkę z fortecy. Pierwszy i drugi batalion dowodzone przez szefa batalionu *Dembowskiego* (Ludwika) formowały jednę kolumnę brygady jenerała *Wielhorskiego*, która wyszła bramą *Cerese*. Trzeci batalion wyszedł bramą *Pradella*. Ta wycieczka udała się najzupełniéj; nieprzyjaciel na wszystkich punktach został pobitym i odpartym; straciliśmy w niéj w poległych, kapitanów *Wolińskiego*, *Borkowskiego*, i *Skwarkowskiego*, i podporucznika *Potockiego*. Przeszło dwieście ludzi straciliśmy w zabitych, rannych, lub wziętych do niewoli. Szef batalionu *Królikiewicz*, kapitanowie,

Sieradzki, *Biernacki*, porucznicy, *Cebulski* i *Kaczanowski*, tudzież podporucznicy *Borkowski*, *Bergonzoni*, *Litwiński* i *Lipiński*, byli ranni.

W nocy z dnia 6go na 7my Thermidor'a nieprzyjaciel usiłował wziąść podejściem fortyfikacye *Migliaretto* i wyspy *Thé*, lecz waleczność trzeciéj kompanii naszych grenadierów, i zimna krew nieustraszonego kapitana artyleryi *Redéll'a* któremu obrona tych miejsc była powierzoną, odparły to przedsięwzięcie nieprzyjaciela. Kapitan *Redell* wspierany działalnością kanonierów wyparł nieprzyjaciela który był się już zbliżył do fossów, i ogniem kartaczowym zrobił najstraszniejsze zniszczenie w jego szeregach.

Porucznik artyleryi *Kobylański* stracił lewą rękę w attaku przy bramie *Pradella*, porucznik z tego samego korpusu *Piechowski* był rannym przy bramie *Cerése*. Nasza artylerya w ciągu całego tego oblężenia miała sposobność odznaczyć się znakomicie.

Dnia 11go Thermidor'a *Mantua* kapitulowała, i nasz korpus miał dzielić los reszty całego garnizonu. Z czterech tysięcy ludzi, znalazł on się zmniejszonym w owéj epoce do ośmiuset tylko ludzi, tak wskutek chorób, jako też batalii, bitew, i wycieczek, w téj nieszczęśliwéj kampanii. Część oficerów i wszyscy podoficerowie i żołnierze z garnizonu, mieli w skutek kapitulacyi wrócić *na słowo* do Francyi; lecz gdy Polacy wyszedłszy z fortecy defilowali przed Austryakami, ci rzucili się na nich i w sposób gwał-

towny, brali z ich plutonów żołnierzy a nawet oficerów, obrzucając ich obelgami, i pakując gwałtem w swoje szeregi, lub zamykając ich w sąsiednich domach. Wszystkie przedstawienia jenerała Wielhorskiego i oficerów wyższych na nic się niezdały; spełniono więc ten *gwalt* w taki sposób, że szef artyleryi *Axamitowski* któremu polecone było z dwónastu oficerami odprowadzić naszych żołnierzy do Francyi, mimo niezmordowanych swych starań niemógł odprowadzić ich do Lyonu więcéj jak sto pięćdziesiąt ludzi; jenerał *Wielhorski*, jenerał-adjutant *Kosiński* z resztą oficerów byli odesłani do *Leoben* w Austryi jako brańcy wojenni.

Tak więc owe wszystkie piękne widoki które przedstawiały nam się w początku roku siódmego, rozchwiały się jeszcze przed jego upływem. Zobaczymy, czyli Dąbrowski wraz z resztą współrodaków i braci broni pozwolili się zrazić temi nieszczęściami, czy przestali myśleć o odbudowaniu swéj ojczyzny, i działać w tym celu?

Rok VIII. (1799—1800)

Dnia 2go Vendemiaire (23 września 1799 r.) dywizya nasza udała się na lewo aby zająć wyjścia (les défilés) *Sassuolo*, *Ponzone*, i *Squagnetto*, zajęła więc tę pozycyą dnia 3go stawając główną kwaterą wraz z grenadierami w *Sassuolo*; trzeci batalion zajął *Voltri* i *Arenzano* nad morzem, strzelcy zajęli *Car-*

tozio i *Malvicino*, drugi batalion stanął w *Ponzone*, a kawalerya w *Miolia*. Wojsko francuzkie rozlokowało się w *Squagnetto*, *Monteacuto*, i *Murbello*; na prawem skrzydle, lewe skrzydło dywizyi *Vatrin'a* w *Pont-Molara*, a na lewem, prawe skrzydło jenerała *Laboissièra* w Ponti; przednie straże rozłożone były wdłuż *Erro* aż do *Acqui*. Mieliśmy co dzień starcia z przedniemi strażami nieprzyjacielskiemi, a nadewszystko w *Cartosio* i *Cavatora*, z powodu żywności, i raz my nieprzyjaciela, drugi raz nieprzyjaciel nas zaczepiał.

Dnia 11go dywizya odebrała rozkaz udać się spiesznie do *San-Pier-d'Arena* pod *Genuę*; w skutek czego zrobiliśmy marsz gwałtowny, i przybyliśmy tam dnia 12go przeszedłszy przez V*oltri*. Legia nasza i kawalerya zajęły *Cornegliano*, kwatera główna i wojsko francuzkie stanęły w *San-Pier-d'Arena*. Dnia 19go dywizya odebrała rozkaz przejść przez *Genuę*, i pod *Albaro* oczekiwać nowych rozkazów. Wieczorem nakazano nam, abyśmy szli przez noc całą do *Sovi*. Zasłanialiśmy tym naszym marszem wyprawę, którą jenerał *Saint-Cyr* ułożył z dywizyą *Miollis'a* stojącą w *Sovi* i nad brzegami morza. Przyszliśmy tam dnia 20 z rana, i byliśmy zmuszeni tego samego dnia zaraz wieczorem, zająć napowrót dawną naszę pozycyą w *San-Pier-d'Arena*, dokąd przybyliśmy dnia 21go.

Jenerał odebrał rozkaz dnia 28go wysłać pięćdziesiątą piątą i siedmnastą pół-brygadę które aż dotąd wchodziły w skład jego dywizyi, na garnizon do *Genuy*, a w to miejsce dano mu trzeci batalion sto szóstéj pół-brygady i pierwszy batalion polski. Ta dywizya zgromadziła się dnia 29go w *Campo-Marone*, i przybyła dnia 30go do *Voltaggio*, gdzie jenerał *Saint-Cyr* założył był swoję główną kwaterę. Dywizya poszła tego samego dnia naprzód ku *Novi*. Jéj forpoczty zetknęły się z nieprzyjacielskiemi; jenerał wzmocnił natychmiast swoję przednią straż naszymi grenadierami i strzelcami, i zaattakowawszy zaraz nieprzyjaciela wyparł go z *Novi*.

Pierwszy batalion trzeciéj pół-brygady, nasi grenadierowie i strzelcy wraz z jednym szwadronem naszéj kawaleryi, wszystko pod dowództwem szefa trzeciéj pół-brygady *Mouton'a*, przeszło przez miasto, i zajęło ogrody przedmieścia ku *Pozolo*. Trzeci batalion polski został w samém mieście.

Dywizya jenerała *Laboissièr'a* posunęła się ku *Pasturana*, a dywizya *Vatrin'a* przeszła w nocy przez *Novi* zajmując pozycyą między dywizyą naszą i dywizyą *Laboissièr'a* w taki sposób, iż nasza dywizya formowała prawe skrzydło.

Z rana, jenerał odebrał rozkaz posunąć się na równiny z swoją dywizyą, i zaattakować nieprzyjaciela gdziekolwiekby go znalazł. Dywizya połączywszy się z swoją przednią strażą rozpoczęła ruch

ku *Pozolo.* Jenerał *Laboissière* rozpoczął attak, po nim *Vatrin* a za *Vatrin'em* Dąbrowski. Wyparliśmy nieprzyjaciela z *Pozolo,* cofał on się zwolna broniąc się w jednéj pozycyi i przechodząc na drugą. Im więcéj się cofał, tym bardziéj wzmacniał swój front, aż do czasu przybycia swego do *Bosco.* Dano nam jeden granatnik.

Nieprzyjaciel stanął w szyku bojowym przed tą wioską; jenerał *Saint-Cyr* nakazał abyśmy to samo zrobili z naszéj strony. Nasza legia zformowała się w kolumnę na lewem skrzydle, mając na swem czele batalion pierwszy. Jenerał rzucił strzelców na jéj lewą stronę, a grenadierów w massie postawiono trochę wysuniętych naprzód, na prawo téj kolumny. Trzecia pół-brygada następowała także w kolumnie; jeden batalion sto szóstéj pół-brygady, formował kolumnę z prawéj strony, drugi jéj batalion formował rezerwę, a granatnik umieszczono między trzecią a sto-szóstą pół-brygadą. Niebyło wcale kawaleryi aby ją można było umieścić w linii.

Nieprzyjaciel miał dwanaście dział w czterech bateryach, wystarczającą linią piechoty, i wiele kawaleryi. Te siły były naprzeciw naszéj dywizyi, oddzielone od niéj równiną, mając wieś *Bosco* na swych tyłach.

Dywizye *Laboissièr'a* i *Vatrin'a,* wyparowały jednocześnie nieprzyjaciela jakiego znalazły przed sobą, i ścigały go aż do *Bosco.* Tam zajęły one

pozycyą, opierając swe prawe skrzydło o znajdujące się tam bagna, a swoje lewe łącząc z linią która znajdowała się przed nami; i tym sposobem otaczając (couronnant) wioskę i zakrywając wielki trakt z *Novi* do *Alexandryi*. Jenerał *Karaczey* dowódzca wojsk austryackich zapewniwszy sobie prawe skrzydło, uderzył na dywizyą Laboissièr'a z taką siłą i gwałtownością, iż ten w początku nieco się zachwiał. W téj saméj chwili jenerał *Saint-Cyr* polecił jenerałom *Votrin'owi* i Dąbrowskiemu uderzyć na nieprzyjaciela, który począł już dawać ognia z swych bateryi, i który widząc u nas małą ilość kawaleryi, posunął swoją naprzód; dostrzegł on także, że odpowiadamy mu tylko z jednego działa. Lewe skrzydło *Vatrin'a* postępowało za ruchem dywizyi *Laboissièr'a*, lecz jego prawe skrzydło zakryte zarośłami i rowami, trzymało się silnie w swéj pozycyi. Dąbrowski przygotował się do attaku w następny sposób. Drugi batalion miał zostać na swéj pozycyi, a pierwszy przeszedł na prawo aby zapełnić próżnią między legią a trzecią pół-brygadą; grenadiery cofnęły się trochę ażeby zakryć na lewo strzelców a na prawo drugi batalion. Zformowaliśmy w taki sposób cztery kolumny, dwie polskie mające swoje dwie przestrzenie zakryte przez grenadierów i strzelców, dwie inne z trzeciéj pół-brygady mając swe przestrzenie zakryte przez nieco kawaleryi, i granatnik. Jenerał Saint-Cyr zostawił sto-szóstą pół-brygadę w re-

zerwie, polecając jéj obserwować lewe skrzydło nieprzyjaciela. Jenerał Jabłonowski dowodził kolumną polską na lewo, a szef Strzałkowski kolumną na prawo. Attak rozpoczął się krokiem podwójnym, z najeżonemi bagnetami.

Nasz drugi batalion uderza na nieprzyjacielską kawaleryą stojącą naprzeciw niego i przewraca ją najzupełniéj. Ta kawalerya wywracała grenadierów następujących w samym końcu owego batalionu na lewo, rzuca on się więc w téj chwili na bateryą nieprzyjacielską o czterech działach, która strzałami kartaczowemi wyrządzała wiele złego jego środkowi. Zabiera armaty, zostawia je po za sobą i formuje się następnie aby się rzucić na piechotę którą przed sobą widzi. Wówczas nieprzyjaciel miotać poczyna przeciw niemu strasznym batalionowym ogniem, przed którym batalion drugi zachwiał się na chwilę, i usunął się na lewo; ten ruch złamał kolumnę, kawalerya nieprzyjacielska spostrzegłszy to, uderza natychmiast na ów batalion i na grenadierów, i bez względu na ogień którym ich prażą ci ostatni i strzelcy, poczyna ich rąbać pałaszami. Pierwszy batalion z swéj strony zniósł piechotę nieprzyjacielską, którą miał przed sobą, i zmusił artyleryą schronić się do wsi. W téj chwili jenerał Dąbrowski widząc co się dzieje na jego lewem skrzydle, i pewny ucieczki nieprzyjaciela odpartego przez batalion pierwszy, każe temu batalionowi natychmiast wykonać poł-obrotu w lewo,

dać ognia całym batalionem, i z nastawionym do attaku bagnetem, uderzyć na kawaleryą nieprzyjacielską, która zbiła już prawie cały batalion drugi. Grenadiery zatrzymali się także i stanęli na pozycyi. Nakazuje więc pierwszemu batalionowi z trzeciéj pół-brygady ruch na lewo; a cały ten batalion zawołał: „Pójdźmy; trzeba wspierać tych waelcznych Polaków,“ i uderzył z bagnetem w ręku na kawaleryą nieprzyjacielską. Jenerał *Saint-Cyr* przybywa z rezerwą; prawe skrzydło jenerała *Vatrin'a* przenosi się naprzód; rzucają się więc z bagnetem na nieprzyjaciela, rozbijają go najzupełniéj i wpierają do wsi *Bosco*, Kawalerya nieprzyjacielska która rąbała drugi nasz batalion, nie ma już ani miejsca ani czasu ratować się ucieczką, zabraliśmy ją prawie całą do niewoli. Prawe skrzydło nieprzyjacielskie które attakowało dywizyą *Laboissier'a*, widząc co się stało z resztą jego korpusu, poczęło uciekać; późniéj atoli było zmuszone ratować się ucieczką w rozsypce wzdłuż *Orby*, gdyż wieś *Bosco* była już zajętą przez nasze wojsko. Cały nasz korpus posunął się naprzód ścigając na wszystkich punktach nieprzyjaciela przez *Bosco*. Legia nasza poszła naprzód przez *Frigarolo*, trzecia pół-brygada oddaliła się na prawo ku *Marengo*, a jeden batalion sto-szóstéj pół-brygady był wysłany przez jenerała *Saint-Cyr Kwatrokassini* (*Quatro-Cassini*). Noc zakończyła wreszcie tę walkę i Vatrin odebrał rozkaz zająć po-

zycyą na prawo nad *Serivią* niedaleko *Rivalty*. Dąbrowski niedaleko od *Pozolo* i Kwattro-cassini, (Quattro-Cassini), a jenerał *Laboissier* w wsi *Bosco* i *Fragarole* nad *Bormidą*.

Legia nasza zabrała w tym dniu zwycięzkim cztery działa i sześćset niewolników; a straciła około trzystu ludzi w poległych na miejscu lub zmarłych z ran. Porucznicy z drugiego batalionu, *Gozon*, *Piawecki*, *Gryglinski* i *Szczubielski* polegli, z wyjątkiem dwóch tylko, wszyscy oficerowie z tego batalionu byli ranni; między innemi byli ranni kapitanowie *Billing*, *Laskowski*, *Koszutski* i *Kozakiewicz*; porucznicy, *Słoński Kołodyński*, *Łukiewicz*, i podporucznicy, *Wasilewski*, *Serwacki*, *Szremer*, *Gałecki* i *Truszkowski*.

Rannymi w batalionie pierwszym byli kapitanowie, *Melfort Winnert Iliński*, a w grenadierach porucznik *Bogdanowicz*.

Jenerał Jabłonowski był lekko ranny; po dwa kroć brany do niewoli przez kawaleryą nieprzyjacielską, został odbitym przez kawaleryą naszą w *Bosco*. Jenerał Dąbrowski może się poszczycić szczególniejszem szczęściem w téj bitwie, gdyż w téj saméj chwili w któréj on odcinał pałaszem kanonierowi austryackiemu lont od jego działa, kula karabinowa trafiwszy w niego przeszła przez ksią-

8

żkę*) którą miał przy sobie, i straciła tym sposobem siłę zranienia go niebespiecznie.

Dywizya w nocy odzyskała swą pozycyą w *Pozolo*, gdzie wszystko biwakowało; strzelcy zajęli *Castel-gazo* w ten sposób, że z rana dnia 3go Brumaire każdy znalazł się na miejscu swego przeznaczenia.

Stanowisko w *Kwatro-Kasssyni* (Quatro-Cassini) zostało wzmocnione naszemi grenadierami, i częścią naszéj kawaleryi; drugi batalion poszedł do *Pasturana*, aby tam nieco przyjść do siebie; trzeci batalion pod rozkazami szefa *Świderskiego*, został z częścią naszéj kawaleryi w *Novi*, gdzie jenerał *Saint-Cyr* miał swoję główną kwaterę.

Oddział w *Kwadro-Kassini* wysyłał bez przerwy swoje forpoczty, aż do *Saint Giuliano* między *Tortone* i *Alexandryą*, mając często mało znaczące starcia z nieprzyjacielem.

Dnia 10go jenerał Dąbrowski odebrał rozkaz aby odłączyć jenerała Jabłonowskiego wraz z strzelcami i drugim batalionem, mającego z sobą trochę piechoty i artyleryi francuzkiéj dla blokowania *Serravalli*.

Dnia dwónastego z rana armia austryacka ukazała się w pełnym marszu dwiema kolumnami, jedna

---

*) Ta książka znajduje się w Bibliotece Towarzystwa Królewskiego (zapewne Przyjaciół nauk) w Warszawie.

szła wielkim traktatem od *Alexandryi* prowadzącym do *Tortony*, i znajdowała się od *Saint-Giuliano* ku *Kwadro-Kassini*, druga zaattakowała dywizyą *Laboissier'a* w *Fragerolo*, nasza dywizya posunęła się zaraz naprzód, lecz kolumna nieprzyjacielska z *Saint-Giuliano* udając że chce nas pochwycić z boku (flanku) i posuwając się w tym celu na równinę między *Pozolo* i *Bosco*, gdy tym czasem inna silna kolumna nieprzyjacielska posuwała się wprost na *Pozolo* i *Riwaltę*, gdzie znajdowała się dywizya *Vatrin'a* niemogliśmy więc jéj dosięgnąć i zaattakować, zformowaliśmy flank na prawo ku kolumnie nieprzyjacielskiéj.

Wysłaliśmy tyle kawaleryi ile było można naprzód aby zakrywała ten ruch. *Laboissière* opuścił *Fragarolo* i *Bosco* łącząc się z *Dąbrowskim* pod *Frosonaro*, który kazał wysunąć naprzód cztery działa dla wspierania pozycyi owych dwóch dywizyi które stanęły w szyku bojowym. Laboissière oparł swoje lewe skrzydło o *Frosonaro*, a Dąbrowski zformował swoje prawe skrzydło we wschody, (échelons) nieco od siebie oddalone, aby niebyć wziętym z boku (flanku). Rozpoczęła się tyralierka i kanonada z stron obu bez żadnego ważniejszego przedsięwzięcia. Armia austryacka cofała się ciągle ku *Sorivia*, zakrywając ten ruch na naszéj stronie swoją kawaleryą w którą obficie była zaopatrzoną.

Dąbrowski wysłał batalion sto-szóstéj pół-bry-

gady na zajęcie wzgórza między *Basaluzo* i *Pasturana*, aby wmówić w nieprzyjaciela że jesteśmy siln na tym punkcie.

Podczas tych rozmaitych ruchów i manewrów, nadeszła noc. *Laboissier* odebrał rozkaz od jenerała *Saint-Cyr* zająć *Pasturno* a jenerał Dąbrowski zająć wzgórza panujące nad tą okolicą i *Novi*.

Dnia 14go z rana znajdowaliśmy się już na pozycyi. Dywizya Vatrin'a będąc wypartą przez nie przyjaciela z *Pozolo* i *Rivalty*, stała przed nami, zakrywając *Novi*, które było jeszcze w naszem ręku. Nasza dywizya formowała więcéj rezerwę, mając na swem prawem trzecią pół-brygadę z dwoma działami i jednym granatnikiem zaraz nad drogą prowadzącą z *Gavi* do *Novi*, w środku legią i sto-szóstą pół-brygadę zakrywającą drogę z *Novi*, do *Franca-villa*, a kawalerya polska stała w pozycyi między naszą dywizyą i dywizyą *Laboissier'a*. Jednem słowem, zajmowaliśmy tę samę pozycyą jaką miała armia francuzka w czasie batalii pod *Novi* gdzie Joubert zginął.

Jenerał Jabłonowski bombardował ciągle *Serravallę*, w któréj nieprzyjaciel bronił się z uporem.

Dnia 15go z rana, dostaliśmy jeszcze dwa działa: Jenerał umieścił je na wyniesieniu między legią naszą a sto-szóstą pół-brygadą. W ten sposób rozłożywszy korpus armii, jenerał Saint-Cyr oczekiwał nieprzyjaciela.

Jenerał *Kray* dowódzca armii austryackiéj która przed nami stała, rozpoczął przeciw nam attak o godzinie dziesiątéj z rana, mgła bowiem przeszkodziła mu rozpocząć go wcześniéj. Attak ten skierował on ku *Novi*, i ku wzgórzom *Pasturana*. Te punkta były słabo wzmocnione, lecz były one tak silnie bronione, iż zdołano nieprzyjaciela przekonać, że Jenerał Saint-Cyr zebrał tam wielką liczbę ludzi. Nasze wojsko miało rozkaz cofać się z pozycyi na pozycyą i bronić się skoro nieprzyjaciel użyje przeciw niemu wszystkich sił swoich. Dywizya *Vatrin'a* stanęła na naszem prawem skrzydle a dywizya *Laboissier'a* na lewem. Nieprzyjaciel ścigając nas był zmuszony przechodzić przez wąwoz między naszą pozycyą i *Novi*, rzuca się więc za nami w nieładzie ze swą artylleryą, kawaleryą, i piechotą, i daje się tym sposobem wciągnąć w łapkę, którą jenerał *Saint-Cyr* na niego zastawił. Wtenczas ów jenerał nakazuje uderzyć na nieprzyjaciela z frontu, i cała linia nasza uderza na niego z bagnetem w ręku; nieprzyjaciel tym sposobem party usiłuje skupić się, zformować, i zająć pozycyą, lecz przewrócono go i rozbito na wszystkich punktach. Wzięliśmy mu wszystkie armaty z któremi ścigał on nas dotąd. Legia nasza zabrawszy dwa działa ścigała go daléj z bagnetem w ręku aż do *Pozolo*. Dywizya Laboissier'a uderza na jego bok (flank) prawy, i wypędza go aż do *Bo-*

sca. Korzyść stanowczo była po naszéj stronie, i bitwa wygrana.

Nieprzyjaciel zostawił na placu wielu zabitych i wielka liczba wziętych do niewoli została w ręku naszem. Nasza legia straciła około sześćdziesiąt ludzi w zabitych, i tyleż rannych; w liczbie tych ostatnich, znajdował się szef legii *Strzałkowski*, ranny tak niebespiecznie w obiedwie ręce kulą ze szmigownicy, iż musiano go unieść z pola bitwy: Ten oficer pełen zasług miał nieszczęście we wszystkich bitwach w jakich się tylko znajdował być zawsze rannym. Porucznik *Zakrzewski* był tu także ranny.

Nasze wojska ku wieczorowi zajęły *Novi*, i *Basaluzo*, a jenerał Dąbrowski wszedł do swéj pierwszéj pozycyi.

Dnia 19go dywizya miała rozkaz zająć pozycyą w *Owada*, (Ovada) na lewo, jenerał Jabłonowski, cofnąć się od oblężenia *Serravalli* i połączył się z nami; ten ruch z przyczyny stojącego naprzeciw nam nieprzyjaciela, musieliśmy odbyć w nocy z dnia 19go na 20ty, przeciągnęliśmy przeto przez lewe skrzydło, przechodząc przez *Tassarolo* i *Bisio* i zajmując dnia 20go następującą pozycyą. Artyleryą, z przyczyny braku odpowiedniéj pozycyi odesłano do *Gavi*. Trzecią pół-brygadę z pierwszym batalionem polskim umieszczono w *Sylvano* i *Castelletto*, a ich forpoczty w *Caprita*: sto-szóstą poł-brygadę w *Carpenetto* i w *Rocca-Grimalda*, posuwając jéj forpoczty aż do *Pada-*

giera: nasze strzelcy stanęły między temi dwiema pół-brygadami; główna kwatera jenerała była w *Ovada*; grenadiery i drugi batalion w *Cremolino*; trzeci w *Fagliolo*, w końcu kawalerya zajęła *Molara*. Na prawo téj dywizyi znajdowała się dywizya jenerała *Vatrin'a* a na lewo dywizya jenerała *Miollis'a* którą Laboissièr opuścił.

Dnia 24go trzecia pół-brygada poszła do *Genuy*, pierwszy batalion polski zajął *Castelletto*, drugi i trzeci *Sylvano*. Robiono jeszcze pewne ruchy tak dla wygody wojska jako też wygody mieszkańców, w ciągu których lekkie starcie miały miejsce między placówkami.

Całe prawe skrzydło pod rozkazami jenerała *Saint-Cyr*, zostało w téj pozycyi aż do dnia 5go Frimaire.

Tymczasem jenerał Dąbrowski starał się jak można najwięcéj zaopatrzyć się w żywność, przewidując że może wkrótce będzie zmuszony opuścić równiny z przyczyny wielkich śniegów, które tu poczynają padać zwykle o téj porze roku; i aby niestracić zupełnie kommunikacyi między *Genuą* a górami, zdołał on założyć małe magazyny piętnasto dniowe w *Campofredo* i *Masone*. Jenerał *Miollis* cofnął się dnia 5go *Frimaire* w góry, w skutek czego i nasze lewe skrzydło zrobiło także ruch odwrotny, stawając frontem ku *Akwi* (Acqui). Nieprzyjaciel zaattakował nasze placówki (forpoczty) na owem skrzydle,

lecz gdy te znalazł wzmocnione, musiał się cofnąć, niemogąc dopiąć celu jaki sobie wskazał wyparcia nas z téj pozycyi. Jenerał *Saint-Cyr* pozwolił jenerałowi Dąbrowskiemu utrzymywać się na równinie tak długo jak to uzna za korzystne, a ten ostatni tak dobrze strzegł wszystkich wyjść (les debouchés) że nieprzyjaciel niezdołał go nigdy naruszyć: tak więc, był on wstanie zaopatrzyć swoje wojsko kosztem Piemontczyków.

Dnia 10go i 11go Frimaire (30 listopada i 1go grudnia) spadły tak wielkie śniegi, iż z niesłychaną tylko trudnością wynajdywaliśmy drogi wiodące w góry, dokąd trzeba nam się było cofnąć.

Główna kwatera jenerała przeniosła się do *Masone* z grenadierami, sto-szósta pół-brygada stanęła w *Montebello*, *Les-Cabananes* i w *Pogio*. Legia w *Rossiglione* i *Campofreddo*, a kawalerya w *Voltri*. Wszystkie inne kommunikacye tak na prawo jak i na lewo z przyczyny śniegów stały się do tego stopnia niedostępne, że tak nieprzyjaciełowi nas attakować, jako też i nam dotrzeć do niego było niepodobno.

Te jednak rozmaite bitwy i utarczki, kosztowały nas niemało ludzi i koni. Żołnierze niepłatni i nieubrani w nieustannych marszach i służbie, poczęli chorować; do powiększania tych chorób przyczyniała się także niepomału, zła pora roku, a niemożność w jakiéj znajdowaliśmy się dania im dobrego starunku w szpitalach sprawiała, że z nich

niewracali, i tym sposobem zmniejszali nasze szeregi. Kawalerya zmniejszyła się już do sto dziewięćdziesiąt koni, które niebyły w stanie robić służby, z przyczyny zniszczenia ich nieustannemi trudami, i wycieńczenia głodem. Zakłady w *Nicei* i *Villafranca*, były w najokropniejszym stanie, dawano im tylko pół racyi w chlebie porówno oficerom i żołnierzom, gdy tymczasem byli oni w nieustannych starciach z *Bambertystami.*

Artylerya i druga legia doznawała najzupełniéj tego samego losu, i kazano jéj raz pójść do fortecy *Barreaux* lub powrócić do Lyonu. Jenerał *Dąbrowski* nieszczędził żadnych starań u naczelnego wodza *Championnett'a*, aby polepszyć los swych nieszczęśliwych rodaków; i niemogąc udać się osobiście do niego z przyczyny koniecznéj potrzeby nieustannego pobytu w obozie, posłał swego adjutanta, aby mu wystawił straszną nędzę w jakiéj znajdował się korpus; lecz te starania były bezskuteczne, gdyż cała armia wówczas znajdowała się w takiem samém stanie; korsarze bowiem angielscy przecinali nam na morzu wszelkie kommunikacye z Francyą w taki sposób, iż żaden statek niemógł się dostać do portów *Liguryjskich*; i ponieważ droga z *Nicei* do *Genuy* nie jest wcale wozową, i tylko na grzbietach mułów przy pracy i trudnościach można było przeprawiać żywność, do czego przyczyniały się złe drogi i brak furażu, armia przeto niemogła być nigdy dostate-

cznie zaopatrzoną. Jenerał *Championnet* dozwolił przeto, aby legija druga i artylerya nasza zgromadziły się w *Marsylii*.

Biernacki wówczas powrócił z Paryża, i powiedział nam, że jest rzeczą najprawdziwszą iż jenerał *Kniaziewicz* otrzymał od rządu francuzkiego rozkaz formowania nowéj legii nad Renem; lecz że stan rzeczy nie pozwalał aby mu zaraz dane być mogły pieniądze ani żadne inne środki na jéj formacyą; i że wskutek tego, i my także niemożemy się niczego dobrego dla siebie spodziewać.

W tych równie smutnych jak obarczających okolicznościach, cały korpus polski wystósował adres do jenerała (88) prosząc go w nim jak najusilniéj aby raczył sam osobiście udać się do Paryża; i tam robić wszystkie starania jakie byłyby w jego mocy, by znieść nędzę naszego korpusu, i zapewnić mu los lepszy. Ich nadzieje że jenerał korzystnie spełni owo przedsięwzięcie, powiększała ta okoliczność, że jenerał Bonaparte powrócił już był wówczas do Francyi.

Dąbrowski otrzymał pozwolenie odbycia téj podróży, i dnia 17go oddawszy dowództwo jenerałowi Jabłonowskiemu wyjechał z Genuy. Spotkał on artyleryą i drugą legiją która już była w marszu; celem zgromadzenia się w Marsylii, i dał im rozkaz aby wszystkie jednostki tych dwóch korpusów które się znajdowały w zakładach (dépots) *Nicei* i *Villa-*

franca udały się do Marsylii, i połączyły się z nimi.

Dnia 10 Nivose (30 Listopada) jenerał przybył do Paryża, gdzie Bonaparte wróciwszy z Egiptu napisał list do niego, (36) w którym wypowiada mu z jakiem żywem zajęciem dowiedział się o znakomitem odznaczaniu się legii polskiéj w ostatniéj kampanii.

Wreszcie, po przedstawieniu nót potrzebnych do wyjaśnienia swych myśli, i żądań, Jenerał otrzymał:

1, Rozkaz, aby wszystkie korpusiki polskie zgromadziły się w Marsylii.

2, Aby tak zgromadzony korpus został przyjęty na żołd Rzeczypospolitéj francuzkiéj; i aby odtąd składał się z siedmiu batalionów piechoty i z jednego batalionu artyleryi pod nazwą „*Pierwsza legia Polska*“ *na żołdzie Rzeczypospolitéj francuzkiéj*; i aby w skutek tego, pułk kawaleryi polskiéj udał się do armii reńskiéj by tam wszedł w skład legii jenerała *Kniaziewicza.*

3, nakoniec, otrzymał rozkaz (39) przyznający wszystkim Polakom rannym lub skaleczałym te same prawa do inwalidów jakie służyły wojsku narodowemu.

4, nadto, wyjednał rozkaz, aby oficerowie polscy opatrzeni poleceniami rządu, udali się do zakładów gdzie się znajdowali jeńcy wojenni, by z pośród nich zaciągnąć do służby w legionach znajdujących się tam Polaków.

Pułkownik *Grabiński* powróciwszy z Egiptu do Paryża, został umieszczony w legii jako szef brygady i wysłany do *Dijon* dla rekrutacyi, a major Kazimierz *Konopka* i kapitan *Komerowski* w tym samym celu zostali wysłani do *Lille*.

Miasto *Marsylia* zostało wyznaczone na miejsce w którém legija miała odebrać uzbrojenie i ubranie Piechota do uniformu, otrzymała wyłogi karmazynowe, artylerya zatrzymała całkiem dawne swoje ubranie, i znaki polskie stopnie między oficerami nie uległy żadnéj zmianie.

Szef batalionu artyleryi *Axamitowski* objął dowództwo wojsk polskich tak piechoty jako téż artyleryi znajdujących się w departamentach *Rodanu*, *Ujścia Rodanu* (des Bouches du Rhône) i *Varu* z rozkazem wysłania do *Tulonu* i *Bezanson* (Besançon) oficerów dla rekrutacyi.

Dąbrowski załatwiwszy w *Paryżu* sprawy korpusu polskiego, opuścił *Paryż* i udał się do *Marsylii* dokąd przybył on dnia 4go Prairial roku ósmego (23 Maja 1799 r.). Zostawił on jednak swego adjutanta szefa batalionu Dembowskiego w Paryżu, celem odebrania od ministerstwa wojny tego co mu jeszcze nie było oddanem, i korespondowania z jenerałem.

Pułk kawaleryi polskiéj pod rozkazami szefa szwadronu *Rożnieckiego* oddalił się był już według rozkazu do legii reńskiéj — Zakłady z *Nicei* i *Villa*-

franca przybyły do Marsylii. Jenerał *Karwowski* nie poszedłszy wcale z kawaleryą, był umieszczony jako szef brygady w legii, i objął dowództwo piechoty polskiéj stojącéj w departamentach wyżéj wspomnianych.

Piechotę i artyleryą podzielono na rozmaite oddziały które były w nieustannéj wojnie z *Barbetystami* wewnątrz kraju, a nad brzegami morza, z Anglikami. Ci ostatni grozili ciągle wylądowaniem, a nawet dopinali tego niekiedy tu i owdzie, lecz zmuszano ich natychmiast do ucieczki jeszcze spieszniéj jak weszli. Austryacy wkroczywszy do *Var'u* zmusili naszę wojsko posunąć się naprzód aż do *Antibów*, i wreszcie posunąć się aż do *Nicei*. Rekruty tymczasem przychodziły do nas ze wszech stron, i w krótkim przeciągu czasu, siódmy batalion nad którym major Biernacki objął tymczasowe dowództwo, był zupełnie zorganizowany i kompletny. Zajął on miasta *Avignon*, *Manosque*, *Arles*, *Montdragon*, *Tarascon* &. z przyczyny niepokojów które wybuchały często w téj okolicy.

Zwiększono wreszcie czwarty, piąty i szósty bataliony, te same które składały wprzód dawniejszą *drugą* legią polską, i które formowały część garnizonu *Mantuy* w czasie kapitulacyi téj fortecy, a od czasu jak się do połowy zkompletowały, wysłano je do *Aubagne*, *Toulonu* &. i zorganizowano jednocześnie zakłady (Dèpots) rekrutacyi dla trzech pierwszych

batalionów; które zawsze znajdowały się przy armii. Te trzy bataliony niemogły nigdy przybyć do Marsylii, gdyż były one w ciągłych marszach i nieustannych bitwach, lub téż przy armii, gdzie ich służba była zawsze potrzebną.

Jenerał Dąbrowski zostawił tę legiją (jak to już mówiliśmy wyżéj) na pozycyi w *Campofreddo* w dniu 17 Frimaire. Austryacy zaattakowali naszę armią na wszystkich punktach i przenieśli się na *Cabanes* z *Marcarollo* i *Rossiglione* zmuszając tym sposobem nasz batalion trzeci pod dowództwem szefa batalionu *Swiderskiego*, po silném z jego strony oporze do opuszczenia swéj pozycyi i cofnięcia się do *Campofreddo*. Dnia 30go jenerał Jabłonowski dał rozkaz majorowi *Konopce* (młodszemu) do zaattakowania nieprzyjaciela w *Rossiglione*, czwartą kompanią pierwszego batalionu i wypędzenia go z téj pozycyi. *Konopka* wykonał ten rozkaz; uderzył na nieprzyjaciela ze wszech stron z największą gwałtownością, rozbił go i wyparł w tył w góry, ścigając go aż do *Ovady*, i zabierając mu wielką liczbę niewolnika. Poczém zajął pozycyą sobie wskazaną.

Dnia 5 Nivôse (25 Grudnia) legia przeniosła się do *Voltri* aby zakrywać brzegi morskie przeciw Anglikom ktorzy nieustannie krążyli po morzu dotykającem tych wybrzeży; i aby utrzymywać *Barbetystów* wewnątrz gór. Dnia 27go legia udała się do *Oneille* a dnia 29go musiała wrócić na miejsce i udać

się do *Albenga*, gdzie dnia 1go Pluviose (20 Stycznia) zajęła przeprawę (Passage) w *Zuccarello* i *Castel-Bianco*, posuwając się ku *Garessio*.

Pułk nasz kawaleryi odszedł w téj epoce do Marsylii.

W téj pozycyi legija była zmuszona bić się codziennie z wojskiem regularnem nieprzyjacielskiem, lub tylko z *Barbetystami* choćby dla tego jedynie, aby zdobyć sobie jaką żywność. Niemiano bowiem innéj żywności prócz téj którą zdołano wydrzeć nieprzyjacielowi; Magazyny w *Genui* i innych miejscach, były całkiem próżne, kiedy żołnierze nasi przywiedzeni już zostali do ostateczności, i do najzupełniejszéj niemożności wytrwania dłużéj w tak strasznéj nędzy wówczas wojsko francuzkie nadeszło aby zastąpić legiją naszą, a oficerowie i żołnierze francuscy dzielili się z naszemi żywnością którą przynieśli z sobą. Legia dnia 16go przeniosła się do *Oneille* a 17go do *Pante-d'Assio* aby zająć góry ku Piemontowi.

Jenerał *Massena* przybył dnia 16go Pluviôse (4 Lutego) do *Genui* aby objąć naczelne dowództwo nad armią włoską.

Dnia 10go Germinal (38 Marca) legia nasza przeniosła się do *Saint-Remo*, a ztamtąd dnia 13go udała się do *Nicei* aby pójść zreorganizować się do Marsylii, lecz gdy Austryacy rozpocząwszy blokadę *Genui* i odparłszy aż do *Var'u* korpus jenerała *Su-*

chet'a w którego skład wchodziła legia nasza, odebrała ona więc polecenie pozostania w *Nicei* aż do dalszych rozkazów.

Dnia 15go Floréal (4 Maja) cały ten korpus armii zajął pozycyą wtyle *Var'u*; legia nasza która była na lewem skrzydle, zajęła *Gillet* i okoliczne wzgórza. Szef batalionu *Białowiejski* objął dowództwo legii. Jenerał *Jabłonowski* objął bowiem dowództwo nad brygadą francuzkiego wojska.

Austryacy posuwali się ku swéj prawéj stronie grożąc przejściem *Var'u* naprzeciw naszego lewego skrzydła. Legia dnia 25go zajęła *Malosan* i przybyła tam właśnie w téj saméj chwili, nieprzyjaciel był w pełnym marszu; i rozpoczął już przeprawiać się przez rzekę; Białowiejski uderzył na niego natychmiast, i zmusił go po żywym i uporczywym oporze do przejścia napowrót po za *Var*, którego nawet zajął brzeg lewy, po odparciu nieprzyjaciela daléj.

Nieustanne utarczki miały miejsce naprzeciw *Malosan'u* z placówkami nieprzyjacielskiemi, w których odnosiliśmy zawsze korzyści, aż wreszcie *Białowiejski* przeszedł *Var* z całą legią dnia 1go Prairial (20 Maja). Major Konopka obszedł na lewo pozycyą nieprzyjacielską z pierwszym batalionem, gdy tymczasem Białowiejski z resztą legii zaattakował nieprzyjaciela z frontu. Po bardzo uporczywéj bitwie zmuszono nieprzyjaciela do opuszczania swéj

pozycyi, i cofnięcia się do *Utele* dokąd ścigaliśmy go ciągle. Wzięliśmy mu przeszło sto ludzi do niewoli a stracił około dwieście ludzi w zabitych i rannych oprócz wielkiego zapasu żywności który się nam dostał. Z naszéj strony mieliśmy trzydziestu zabitych i tyluż rannych, licząc w to i kapitana *Parysza*, który był w liczbie ostatnich. Dnia 4go Białowiejski odnowił attak i wyparł nieprzyjaciela z *Utele*, zabierając mu i tu wielki zapas żywności i amunicyi.

Dnia 6go i 7go nieprzyjaciel chciał nas znowu z swéj strony zaattakować w naszéj pozycyi; lecz Białowiejski poszedł wprzód nad rzekę *Verzubia* i zawiódł tym sposobem jego zamiar. Nieprzyjaciel manewrował jednak zawsze ku naszéj lewéj stronie, i w skutek tego legia nasza obróciła całą swą czujność ku téj stronie i przy pozycyi *Lantasco* tak dalece, że nieprzyjaciel widząc niemożność przyjścia do opanowania naszego skrzydła, cofnął się ku wąwozowi *Ransé* dokąd ścigaliśmy go, a znalazłszy się tam odsłonionym przez ten manewr, rzucił się w wąwoz pod *Tendo* gdzie znów był ściganym i zmuszonym do cofnięcia się.

W tym czasie legia odebrała rozkaz udania się do *Vintimiglia* dla blokowania tego miasta, które w dniu 22gim poddało się. Jednocześnie dowiedzieliśmy się, że wedle konwencyi zawartéj między obu-

dwoma armijami, jenerał *Masséna* opuścił *Genuę* dnia 16go Prairial (4 Czerwca.)

Legia nasza udała się do *Nicei* i powróciła dnia 28go do *Oneille*, aby zająć dolinę tego imienia i powstrzymać tam powstańców, którzy przecięli nam wszelką kommunikacyą. Wkrótce potém dowiedzieliśmy się, że pierwszy konsul wygrał bitwę stanowczą pod *Marengo* któréj następstwem było to, że wojska austryackie miały opuścić całe Włochy aż po rzekę *Mincio*, które Francuzi mieli zająć w posiadanie; i że między obydwóma armiami zawarte zostało zawieszenie broni.

W ciągu tych marszów i bitew, straszna nędza i trudy zmniejszyły legią do liczby ośmiuset ludzi będących pod bronią, przykra pora roku, góry po których trzeba się było bez przestanku wdzierać; głód i prawie zupełna nagość, były przyczyną wielu chorób, żołnierze znajdujący się w szpitalach, rzadko który z nich powracał zdrowym. Gdy się to działo, *Dąbrowski* pracował w *Marsylii* nad wykonaniem nowéj organizacyi do uzupełnienia liczby i ubrania legii, tudzież nad środkami zgromadzenia jéj późniéj w jedno miejsce; (40) przesłał on nawet Bonapartemu swoje uwagi dotyczące zjednoczenia dwóch naszych legii *Reńskiéj* i *Włoskiéj*, aby mogły działać razem na jednem skrzydle przeciw armii austryackiéj. A tymczasem, aby otrzymać z większą pewnością pozwolenie zgromadzenia legii dla jéj zor-

ganizowania, polecił szefowi brygady *Grabińskiemu* i szefowi batalionu *Axamitowskiemu*, udać się osobiście do *Medyolanu* do naczelnego wodza *Masseny*, i wystawić mu nagłą potrzebę jego przyzwolenia, i poczynić mu w tym przedmiocie potrzebne spostrzeżenia. Pierwszy (Grabiński) miał następnie pozostać w *Medyolanie* aby tam sformować *zakład* (Depôt) rekrutów polskich, uzbroić ich i ubrać z magazynów austryackich jakie się tam znajdowały zabrane przez wojska nasze.

W tym czasie wielka liczba rekrutów przybyła do *Marsylii*; jenerał *Wielhorski* wróciwszy z niewoli austryackiéj wraz z wielu oficerami należącymi do kapitulacyi w *Mantuy*, przybył także do tego miasta. Weszli oni do swych dawnych oddziałów, które zastali do połowy zmniejszone.

Naczelny wódz *Massena* przyjął bardzo dobrze owych dwóch wyższych oficerów wyżéj wspomnionych, i wydał rozkaz aby trzy bataliony polskie rozproszone w *Liguryi* i *Piemoncie* udały się do Medyolanu, a w celu spiesznego wykonania tego rozkazu, polecił kapitanowi *Hauke'mu* należącemu do świty adjutantów jego, aby się udał do tych oddziałów dla zawiadomienia ich na miejscu o tem postanowieniu.

Wkrótce potém jenerał *Brune* objął dowództwo armii włoskiéj, i dał rozkaz jenerałowi *Dąbrowskiemu* zgromadzić całą legią polską w *Medyolanie*. Wskutek

tego rozkazu Dąbrowski zdał dowództwo nad wojskiem polskiem stojącem w *Marsylii* i okolicach jenerałowi Wielhorskiemu, zobowiązał go aby prezydował w radzie jeneralnéj administracyjnéj legii polskiéj, z rozkazem zjednoczenia tego korpusu wojska w celu udania się do Medyolanu; sam zaś natychmiast puścił się tam aby uprzedzić ten korpus.

Rok IX (od 1800 do 1801)

Dąbrowski przybył do Medyolanu dnia 11go Vendémiaire, (2 października) i znalazł już tam nasz pierwszy i drugi batalion, inne bataliony przybywały następnie i zakład *Marsylski* z jenerałem *Wielhorskim* wyruszył tam także dnia 10go Brumaire (31 Października).

Cała legia została wówczas zorganizowaną. Rząd cyzalpiński nieszczędził ani trudów ani pieniędzy na jéj ubranie. Kassa francuzka dostarczała nam żołdu a arsenały broni. Dnia 17go zrobiono przegląd całéj legii; więcej jak pięćset ludzi w owéj epoce było już ubranych i uzbrojonych; wielu oficerów wziętych do niewoli w poprzednich kampaniach wróciło w owym czasie z Austryi; od nich dopiero dowiedzieliśmy się, że nasz waleczny szef legii *Forestier* w skutek poprzednio odniesionych ran umarł w Węgrzech, dokąd był zasłany jako jeniec wojenny.

Dnia 29go Brumaire (19 Października) odebrał jenerał Dąbrowski rozkaz wyjścia jak najspieszniéj do obozu z legią, aby tam sformował drugą dywizyą rezerwy: w skutek czego wyszedł on z *Medyolanu* dnia 30go z drugim, trzecim, i siódmym batalionami liczącemi ogółem cztery tysiące czterysta ludzi, i jedne kompanią artyleryi.

Jenerał Wielhorski; szef sztabu głównego jenerał adjutant Kosiński, i wszyscy inni oficerowie dotychczasowi jeńcy wojenni, puszczeni z niewoli jedynie na słowo, niemogli być użyci w wojsku przez czas téj kampanii. Zostali oni przeto w Medyolanie wraz z batalionami czwartym, piątym, i szóstym i trzema kompaniami artyleryi, które kończyły swoje kompletowanie.

Kapitan przeto *Boyer* pełnił służbę szefa sztabu głównego przy jenerale, szefowie batalionów *Konopka* i *Regulski* pełnili przy nim służbę adjutantantów polowych, kapitanowie Komerowski i *Szmauch* adjutantów pomocników (adjoints). Korpus nasz przybył do *Breścia* dnia 4go Frimaire (24 Listopada).

Dnia 24go Frimaire (14 Grudnia) dwie kompanie z batalionu siódmego pod dowództwem szefa *Biernackiego*, wysłane zostały do *Guastallij* dla zajęcia tego miejsca, i utrzymania od strony *Ferrary* wojsk austryackich w rygorze. Ten oddział miewał niekiedy małe starcia z nieprzyjacielem, z których wychodził zawsze z korzyścią.

Skoro armija rozpoczęła działania zaczepne, jéj rezerwa, a nadewszystko nasz korpus wzmocniony jedną bateryą artyleryi lekkiéj postępował za kwaterą główną, i w skutek tego udał się dnia 28go do *Breścia*, aby w tym samym dniu jeszcze posunąć się do *Rezzato*, dnia 29go do *Lonato*, 1go Nivôse (do 21 Grudnia) do *Castiglione*, dnia 3go do *Cavriano*; gdzie Dąbrowski odebrał rozkaz posunąć się na lewo dla otoczenia *Peschiery*, z dwiema pół-brygadami francuzkiemi, jednym pułkiem kawaleryi i naszym korpusem; gdy tymczasem korpus armii przechodzić będzie *Mincio*.

Dnia 4go z rana, jenerał Dąbrowski wyszedł z *Rivoltello*, aby otoczyć *Peschierę*. Pierwszy batalion udał się na przodek półwyspu zwanego *Sermione* na jeziorze *Garda*. Bataliony, drugi, trzeci i siódmy, poszły ku *Ponti*, a pół-brygada francuzka posunęła się aż do *Mincio*. Artyleryą ustawiono na wielkim trakcie prowadzącym od *Desenzano* do *Peschiery*, a kawaleryą w rezerwie pod *Ponti*. Jeden pułk kawaleryi cyzalpińskiéj połączył się z dywizyą, i był umieszczony w *Lonato* aby wspierał nasze lewe skrzydło i utrzymywał kommunikacyą z *Salo*, gdzie dywizya *Rochambeau* zgromadzała się.

Szczegółowo bitwy miały miejsce w dniach 5m i 6m. Nieprzyjacielska szalupa kanonierska nadewszystko miała plan wyprzeć nasz pierwszy batalion z owego języka ziemi na półwyspie zwanym

Sermione, lecz te usiłowania były próżne; ani kanonada szalup kanonierskich, ani wycieczka garnizonu *Sermiońskiego*, niemogły nam przeszkodzić, utrzymać się na tém stanowisku.

Dnia 7go Dąbrowski zaattakował na całéj linii placówki nieprzyjacielskie, broniły się one silnie na wszystkich punktach, lecz były zmuszone cofnąć się do fortecy, którą odtąd najzupełniéj ściśnięto. Białowiejski z swéj strony ścieśniał *Sermione* co raz bliżéj. Szef brygady *Grabiński* był w tym dniu ranny; zginęło także naszych około dwudziestu, a pięćdziesięciu mieliśmy rannych; zabraliśmy pięćdziesiąt jeńców wojennych. Nasza artylerya posunąwszy się naprzód przerwała nieprzyjacielowi kommunikacyą na jeziorze Garda między *Peschierą* a *Sermione*. Trzeci batalion i pół-brygada francuzka były wysłane na prawy brzeg rzeki *Mincio*, aby od tamtéj strony także ścieśniać fortecę. Zbudowano most łyżwowy pod *Paradiso*, dla utrzymania kommunikacyi na obu brzegach, i kwatera główna dywizyi przeniosła się do *Ponti*. Dnia 8go wieczorem o godzinie dziesiątéj, nieprzyjaciel zrobił tak z fortecy Peschiery jako téż z Sermione silną wycieczkę na nasze lewe skrzydło; nasze atoli wojsko było przygotowane do przyjęcia go, i jakkolwiek wspierany przez sześć kanonierskich szalup, był on rozbitym i odpartym za swe okopy. Nasza artylerya krzyżując swoim ogniem wnijście do portu

nie pozwoliła szalupom nieprzyjacielskim wnijść do *Peschiery*, musiały się więc cofnąć do portu w *Sermio e.*

Dnia 9go i 10go nieprzyjaciel odnowił attak na nasze lewe skrzydło, które stało przy klasztorze kapucyńskim; lecz trzymaliśmy się silnie na tem stanowisku. Kapitan *Linkiewicz* z siódmego batalionu, był rannym w jednym z owych attaków, to stanowisko wzmocniono potém dwoma kompanijami siódmego batalionu, dowodzonemi i wspieranemi walecznością i męstwem kapitana *Laskowskiego*

Dnia 9go jenerał *Chasseloup* dowódzca naczelny inżynieryi armii, objął dowództwo wyższe nad oblężeniem *Peschiery*. Dnia 10go jenerał artyleryi hrabia *Saint-Michel*, przybył z częścią artyleryi oblężniczéj.

Kilka nie wiele. znaczących wycieczek miało jeszcze miejsce. Zajmowaliśmy po trochu wszystkie odosobnione domy położone naprzeciw okopów fortecznych, tych domów aż dotąd nieprzyjaciel był panem. *Białowiejski* z swéj strony ścieśniał co raz bardziéj nieprzyjaciela w *Sermione* i brał mu jeńców wojennych; w jednéj z takich potyczek kapitanowie *Jurkowski* i *Parys* byli ranni.

Gdy już artylerya oblężnicza była gotową, otwarto wyłomy do fortecy dnia 22go o godzinie szóstéj wieczorem z obydwóch stron *Mincio*. Ogień nieprzyjacielski był równie bezskutecznym jak jego wycieczki;

przyjmowaliśmy je z odpowiednim odporem, wpędzając go zawsze do jego okopów jeszcze spieszniéj jak był z nich wyszedł. Dnia 28 ogłoszono zawieszenie broni, (armisticium) według układu zawartego między dwoma armijami, Austryacy mieli nam oddać *Peschierę* i *Sermione*, co téż wykonano w dniu 30. Nasze bataliony wystąpiły na wielki trakt między *Peschierą* a Verôną, a garnizon austryacki defilował przed nami. Przed zawarciem zawieszenia broni, ośmset ludzi z batalionów które pozostały w *Medyolanie* wysłano dla blokowania cytadeli *Ferrary*, pod rozkazami szefa brygady *Karwowskiego*. Skoro ta forteca została oddaną wedle wspomnianego już zawieszenia broni wojskom francuzkim, *Karwowski* połączył swój oddział pod *Mantuą* z legią polską. Wedle artykułu 12go warunków tego zawieszenia broni, zawartego między naczelnym wodzem *Brune'm* a jenerałem austryackim *Bellegardem*, *Mantua* miała wprawdzie pozostać w ręku austryackiem, lecz Francuzi mieli trzymać tę fortecę w oblężeniu w odległości ośmiuset sążni od szańców. Dąbrowskiemu oddano wyższe dowództwo tego oblężenia, i cała legia licząca siedm tysięcy ludzi uzbrojonych i ubranych, zgromadziła się tam i tworzyła część oblężenia na lewym brzegu rzeki Mincio; pół-brygady francuzkiéj, i pułk kawaleryi przydano tu jeszcze. Oblężenia na prawem brzegu dokonywało wojsko *Cyzalpińskie* pod rozkazami jenerała

dywizyi *Lecchi*, pod dowództwo którego, jenerał Dąbrowski wysłał szefa brygady *Karwowskiego* z batalionami czwartym i piątym, aby go postawić w możności ścisłego opasania fortecy od téj strony jadąc od *Goito*.

Kwatera główna Dąbrowskiego, wraz z wszystkiemi grenadierami legii, i jedną bateryą artyleryi lekkiéj, stanęły w *Roverbello*, artylerya oblężnicza i szósty batalion w *Goito*:

nasza artylerya w *Pozzolo*
pierwszy batalion w *Marmirolo*
drugi batalion w *Duc-Castelli*
trzeci batalion w *Bancolo*.

Drugi batalion złączył się z piechotą i kawaleryą francuzką w *Motella*, siódmy stał w *Formigoro* i w *Barbaza*.

Na drugiéj stronie *Mincio* stały bataliony czwarty i piąty w *Montanara* i *Cortalone*, które się połączyły z wojskiem cyzalpińskiem opierającem swe prawe skrzydło o rzekę *Mincio* pod *Pietola*, i kommunikującem się z siódmym batalionem przez most łyżwowy.

Po niektórych wzajemnych porozumieniach się jenerała Dąbrowskiego z jenerałem austryackim kommendantem fortecy, cofnął ten ostatni swoje placówki, i zajęliśmy pozycyą oddaloną o ośmset sążni od szańców; i dnia 4go Pluviose (23go Stycznia) każdy już znajdował się na swojem miejscu.

Adjutant jenerała szef batalionu *Dembowski* wró-

cił z Paryża w dniu 10tym i przywiózł do legii sztandary wraz z listami pisanemi z téj okoliczności przez ministra wojny (41—42)

Dnia 25go Pluviose (13 Lutego) ogłoszono armii, pokój zawarty w *Lunéville*, wedle którego Austryacy mieli opuścić *Mantuę*, i dzień 28 oznaczono na jego wykonanie.

W tym dniu legia nasza udała się w szyku bojowym na wielki trakt prowadzący z *Mantuy* do *Vérôny*. Nasze prawe skrzydło złożone z pół-brygady francuzkiéj opierało się o cytadellę, nasza artylerya następowała po nas, po któréj batalion grenadyerów złożony z siedmiu kompanii grenadyerów batalionowych, a potém siedm batalionów naszéj piechoty w dwóch szeregach. Na lewem skrzydle umieszczono kawaleryą francuzką, a tego samego poranku jenerał przy zwykłéj ceremonii rozdał legii sztandary.

Całe wojsko w ten sposób ustawiono w paradzie było ślicznie ubrane i uzbrojone. Garnizon austryacki począł defilować przed nami z wszystkiemi wojennemi honorami; poczém część wojska francuzkiego i cyzalpińskiego wraz z naszemi drugim i siódmym batalionami, zajęli fortecę.

Dąbrowski wraz z resztą batalionów legii udał się do *Medyolanu*, przechodząc przez *Breścia*. W drodze odebrał on rozkaz, aby wysłał dwa bataliony legii do *Florencyi* i *Liwurno*. Pierwszy przeto i trzeci batalion pod dowództwem szefa brygady *Grabiń-*

skiego przeznaczone na tę wyprawę poszły dnia 6go Ventose (24 Lutego) reszta, to jest sztab główny, artylerya, batalion grenadierów, wraz z czwartym, piątym, i szóstym batalionami, przybyły do Medyolanu, w dniu 7 Ventose (25 Lutego)

W końcu tego miesiąca wszyscy oficerowie którzy dotąd jako jeńcy wojenni znajdowali się w Węgrzech, wrócili.

W dniach 29tym i 30tym, jenerał odbył ścisły przegląd legii, i wysłał rappórt o jéj stanie (etat) ministrowi wojny, a drugi taki naczelnemu wodzowi Brune pod datą 1go Germinal roku IX (1go Marca) 1801).

Druga legia polska udająca się z nad Renu do armii obserwacyjnéj w Toskanii przechodziła przez Medyolan w końcu tego miesiąca. Była ona silna liczbą sześciu tysięcy ludzi; tak więc w téj epoce piętnaście tysięcy Polaków pod bronią znajdowało się zgromadzonych we Włoszech. Ta legia zlózowała nasze dwa bataliony w Toskanii, które następnie udały się do *Reggio*, w miesiącu Messidor naczelny wódz *Moncey* powierzył jenerałowi Dąbrowskiemu dowództwo nad dwoma departamentami *Panaro Crastolo*. Wkrótce potém, naczelny wódz Murat odebrał dowództwo nad armią, i w miesiącu Fructidor, zgromadzono legią do dwóch wyżéj wspomnionych departamentów.

Noty wyjaśniające.

Nr. I.

Nota.

Przesłana obywatelowi *Caillard* ambasadorowi Rzeczypospolitéj francuzkiéj przy dworze berlińskim przez obywatela *Forestier'a* w miesiącu Wrześniu 1795 i oddana wreszcie osobiście późniéj przez podpisanego wspomnionemu wyżéj ambasadorowi w końcu miesiąca Marca 179 r.

Jakiemi środkami naród polski mógłby odzyskać swoje istnienie polityczne, i w jaki sposób mógł by on sam współdziałać w tym celu?

1, Gdyby Rzecz-pospolita francuzka przyjęła reprezentancyą narodową polską złożoną z patryotów posłów sejmu 3go Maja 1791 r., i gdyby chciała wówczas rozpocząć z nimi układy których celem byłoby odrodzenie Rzeczy-pospolitéj polskiéj.

2, Gdzie w takim razie mógłby być punkt zebrania tych reprezentantów czyli raczéj owego sejmu dotąd po prostu tylko zawieszonego, który jest ostatnią prawną reprezentancyą narodu i jako taka uznanym jest przez wszystkie mocarstwa z wyjątkiem moskiewskiego dworu; a przeciw rozbiciu którego

obywatel *De Corches* poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitéj francuzkiéj przy rządzie Rzeczypospolitéj polskiéj, uroczyście zaprotestował w imieniu własnego narodu w Poznaniu opuszczając ten kraj.

3, Gdyby można było rekrutować i formować korpusy polskie pod powagą tego sejmu i opieką Rzeczypospolitéj francuzkiéj, które mogłyby służyć nie tylko w Polsce lecz wszędzie gdzieby okoliczności tego wymagały. Takie korpusy byłoby łatwo organizować z dezerterów moskiewskich i austryackich, a oficerowie i żołnierze pozostali jeszcze w Polsce, pospieszyliby niewątpliwie połączyć się pod chorągwią narodową, skoroby widzieli istniejącą reprezentacyą prawną własnego narodu pod gwarancyą Francyi i jéj sprzymierzeńców.

4, Gdyby naród francuzki i jego sprzymierzeni chcieli zaawansować fundusz potrzebny na utworzenie i utrzymanie armii polskiéj, jako téż na utrzymanie wyżéj wspomnionego sejmu, a zwrotu tych pieniędzy naród polski nieodmówiłby bez wątpienia Francyi, gdyby pokój powszechny zapewnił mu jego polityczne istnienie.

5, W przypadku gdyby względy polityczne przeszkadzały rządowi francuzkiemu dać kategoryczną odpowiedź na powyższe artykuły, czy wówczas niepozwoliłby na zorganizowanie legii ze szczątków armii polskiéj? a jeżliby Opatrzność wskazała naród polski na zatratę, wówczas te legie dopełniwszy swych powinności w służbie francuzkiéj, czy nię mogłyby uzyskać we Francyi prawa obywatelstwa?

6, Te myśli w powyższych punktach wypowiedziane, niepochodzą wcale od kilku oderwanych je-

dnostek, lecz od wielkiéj części Polaków dobréj woli, a przedewszystkiem od owéj części Polaków wojskowych, która je zaprojektowała, która i gdyby tego wymagała potrzeba, podpisami swemi mogłaby ją stwierdzić mimo wszelkich przeszkód i trudności.

7, W przypadku gdyby trzeba było wynaleść jednę lub więcéj osób zaufaniem narodowem zaszczyconych, któreby należało wysłać do *Paryża* z powyzéj wypowiedzianymi punktami, aby tam dać mogły potrzebne wyjaśnienia w czasie i miejscu, te osoby są gotowe przyjąć na siebie taki obowiązek.

(podp.) *Dąbrowski.*

Wyciągi

z depesz przesyłanych do rządu francuzkiego od ambasadora francuzkiego w Berlinie

---

Nr. 52. Berlin 12 Marca 1796.

Jenerał *Dąbrowski* przybył do Berlina. Ten wojownik który był postrachem Prusaków, który podniósł powstanie w Wielko-polsce który wziął *Bydgoszcz* i opanował kassy rządowe, jest dziś przedmiotem szczególniejszych względów dworu pruskiego który tak samo jak Madalińskiemu robi mu ofiary aby go wciągnąć w swą służbę, któréj on atoli wcale niechciał przyjąć. Wszakże jest on przekonany, że los Polski jest jeszcze w ręku króla pruskiego, i jeźli ten monarcha chce szczerze połączyć się z Francyą, i wziąć wspólne z nią postanowienie zgodne z interessami obopólnemi, jest mu wówczas

bardzo łatwo wydrzeć Rossyi i Austryi te części Polski które posiadają, i przywrócić temu narodowi samoistność której niejako nabył od Epoki 3go Maja. Dąbrowski udaje się dla załatwienia swych interesów do Saksonii; chce on ztamtąd udać się do Paryża, gdyż czuje że tylko Francya może uregulować przeznaczenia Europy, i że w niéj tylko saméj Polska może pokładać jakąś nadzieję. Dąbrowski jest dla swojego kraju narzędziem bardzo drogiem; jego patryotyzm, jego odwaga i światło zjednały mu życzliwość rządu francuzkiego.“

Nr. 54. Berlin d. 19 Marca 1796.

„Przedwczoraj jenerał Dąbrowski był przedstawiony królowi i dworowi w mundurze jenerała w służbie polskiéj, co nadzwyczajnie ździwiło ministrów cudzoziemskich i narodowych. Król chciał mu dać posłuchanie szczegółowe, lecz na jego odpowiedź: „że niemając zamiaru ani prosić go o żadną łaskę, ani czynić mu żadnéj propozycyi, ten szczególny wzgląd zdawał mu się być niepotrzebnym,“ odstąpiono od tego postanowienia. Król rozmawiał z nim przeszło godzinę. Rozmowa toczyła się o ostatniem powstaniu polskiem, o oblężeniu Warszawy, gdzie król powiedział mu, iż nie mógł dopiąć swojego celu jedynie przez złą wolę Moskali i przeszkody jakie stawiali jego planom i jego staraniom. Daléj król pytał go się, jaki jest duch publiczny w Polsce? Dąbrowski odpowiedział mu, że Polacy byliby całkiem po jego stronie, gdyby im chciał wrócić ich niepodległość, i współubiegać się z innemi mocar-

stwami do umieszczenia znów Polski na liście narodów; i nie wątpił wówczas, aby Polacy nie wybrali go królem konstytucyjnym, lub którego z książąt jego domu, jakiegoby im wskazał. Król na to umilkł czas jakiś, i wrócił do rozmowy, chwaląc waleczność i energią Polaków. Dąbrowski daléj rozmawiał z *Bischofs-Werder'em Möllendorf'em*, i doskonale przyjęty został przez dawnego biskupa warmińskiego *Krasickiego*, dzisiejszego primasa polskiego męża pełnego światła, którego bardzo król poważa i często się radzi w sprawach bieżącéj polityki. To postępowanie króla z Dąbrowskim jest tym godniejsze uwagi, że przed sześciu miesiącami uważał go on jako rewolucyonistę i nasuwa tę myśl, (ideę) że Prusy niebędą mogły długo zatrzymać swoich przywłaszczeń w Polsce (wyjątek z depeszy ambasadora francuzkiego w Berlinie do swego rządu).

Nr. 55. Berlin 13 Marca 1796.

„Jenerał Dąbrowski przyjmowany tu bywa z wyjątkowem odznaczeniem. Król pruski proponował mu przez swych ministrów aby wszedł w służbę pruską. Odpowiadał on atoli ciągle, że niechciałby sam być obdarzony łaskami, że jego współtowarzysze broni są nieczynni i nieszczęśliwi, i że tylko wspólnie z trzydziestoma tysiącami ludzi wszedł by w służbę pruską, gdyby król pruski w porozumieniu z rządem francuzkim chciał się przychylić do przywrócenia Polsce samoistności. Król słuchał téj propozycyi nie odpowiedziawszy ani słowa,

ani nie skazawszy najmniejszego znaku przyzwolenia. Dąbrowski posiada zaufanie swoich współrodaków i wojskowych polskich; ma talenta i środki, jest chciwy sławy. Trzeba nam go przeto koniecznie zachować, nadewszystko gdyby wojna między Turcyą a Austryą wybuchła" (Wyjątek z depeszy ambasadora francuzkiego w *Berlinie* do swego rządu).

Nr. 2.

Projekt

przedstawiony gabinetowi Berlińskiemu przez niżej podpisanego w r. 1796.

Gdyby chciano rozpocząć rewolucyą w Polsce, to tylko uczynićby można w części którą wcielono do posiadłości austryackich. Musiałaby ona wybuchnąć jednocześnie we *Lwowie*, *Jarosławiu*, *Lublinie*, *Sandomierzu* i w *Krakowie*. Do tego kraju ogołoconego z wojsk austryackich wkroczyćby musiały wojska moskiewskie z Podola i Ukrainy, aby zgnieść rewolucyą. Jenerałowie wojsk moskiewskich mają nawet odpowiedni do tego rozkaz.

W chwili gdy wojska moskiewskie będą chciały wkroczyć do Gallicyi, trzeba aby król pruski ogłosił manifest, w którymby powiedziano; że ponieważ cesarz austryacki niema wcale wojsk swoich w téj części swego państwa, przeto on (król pruski) każe wkroczyć części wojsk swoich, aby tam utrzymać porządek i spokojność! Ten korpus jednak winien by się pospieszyć, aby zajął województwa *Krakowskie*, *Lubelskie*, i *Bielskie* aż pod góry Karpackie,

by stać się panem całego lewego brzegu *Bugu*. Ponieważ ten manewr mógłby być wykonanym wprzód nawet niżby się Moskale o nim dowiedzieli, nie mógłby przeto w żaden sposób zawieść. W takim razie, korzystając z wypadku, król pruski mógł by albo siebie samego, albo którego z książąt swego domu ogłosić królem konstytucyjnym Polaków; pod gwarancyą Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj, i zwołać do *Poznania* sejm z roku 1791 (który jest tylko zawieszony) a na który ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych winniby się także zgromadzić, i gdzieby ambasador Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj jako reprezentant narodu, w którym Polacy mają najwięcéj zaufania, objął kierunek spraw politycznych. Sejm powołałby w owym czasie cały naród do obrony ojczyzny. To odwołanie się do narodu wydałoby jak najlepszy skutek, wszystkie województwa powstałyby niewątpliwie, tak dalece, że w pierwszéj chwili Moskale niewiedzieliby kogo się lękać mają, czy Prusaków czy powstańców polskich? Aby nadać więcéj powagi, harmonii i zaufania temu powstaniu powszechnemu, trzebaby koniecznie aby sejm oddał naczelne dowództwo nad armią jenerałowi francuzkiemu. Trzebaby także, aby to był człowiek który już nabył reputacyi w téj wojnie, człowiek silnéj woli, obdarzony geniuszem twórczym. W pierwszych chwilach całą siłą armii polskiéj może tylko być wojsko lekkie, składające się z kawaleryi i strzelców, przez co zapełniłaby się próżnia jaka obecnie istnie w armii króla pruskiego. Mogłaby ona być użytą z największem powodzeniem tak w przednich strażach i podjazdach (rekonesansach) w kraju, jako też do niszczenia magazynów, zabierania bagaży

i niepokojenia nieprzyjaciela. Wielko-Polska, gdzie powstania niepowinnyby mieć miejsca, mogłaby wystawić i utrzymać trzydzieści tysięcy piechoty, która by winna być uzbrojona i ubrana przez króla pruskiego, a dowodzona przez oficerów polskich. W tym samym czasie, możnaby pod opieką armii francuzkiéj wystawić korpusy polskie z narodowców, Te korpusy mogłyby być po trochu wysyłane do Polski, aby zwiększać liczbę jéj obrońców. Jest wszelkie prawdopodobieństwo że wielka liczba z wojsk austryackich przechodziłaby wówczas do takich korpusów; co osłabiałoby nieprzyjaciela i wprowadzało zupełny nieład w szeregi jego armii. Król pruski jako protektór i obrońca Polaków, mógł by być spokojnym co do ducha insurekcyjnego w swym kraju, a nawet w części oderwanéj od Polski, mogąc użyć wszystkich sił swoich wewnętrznych przeciw granicom moskiewskim tym więcéj; gdy jego armia, ciągle zakrywana przez lekkie wojska polskie wystawionąby była na znoszenie małych tylko trudów i niewygód, i zaopatrzoną byłaby zawsze, we wszystkie potrzeby. Sądzę że gdyby król pruski posunął do Memla jeden swój korpus dwudziesto tyśięczny któryby utrzymywał w stanie odpornym przeciw Moskalom *Kurlandyą* i *Żmuydź*, niepotrzebowałby on niczego obawiać się z tamtéj strony. Linia operacyjna tego korpusu winna rozpoczynać się od Królewca. Inny korpus trzydziestotysięczny dowodzony przez oficera czynnego i przedsiębiorczego, winien by działać zaczepnie od *Warszawy* aż do *Bugu*, i ztamtąd aż po *Prypeć*. Rozpoczynałby on swoje

linią operacyjną od *Łęczycy* do *Warty*, gdzie korkus polski sformowany w Wielko-polsce służyłby za rezerwę dostarczającą trzem armiom pruskim potrzebnéj pomocy. Trzeci trzydziesto tysięczny korpus pruski winien oprzeć swoje prawe skrzydło o góry Karpackie, i postępować zaczepnie aż do *Prutu* i *Dniestru*. Wojska polskie formowałyby przednią straż, utrzymując kommunikacyą między korpusami pruskiemi. Linia operacyjna rozpoczynałaby się w *Częstochowie* i *Kozlu* korzystając z wielkiego traktatu idącego z *Krakowa* do *Lwowa*. Żywności niezabrakłoby w kraju tak urodzajnym jak Polska, a gdyby korpusik powstańców polskich mógł się znajdować na tyłach armii moskiewskiéj, byłby w stanie łatwo zabierać jej magazyny i przesyłki stawiając ją tym sposobem w niemożności działania zaczepnie. Najście polskich powstańców na Bukowinę austryacką gdzie jest wielka liczba koni, mogłoby się stać bardzo użytecznem interessowi wspólnemu. Przekonany jestem, że starając się w ten sposób wesprzeć Polskę, gdyby Porta Ottomańska widziała króla pruskiego działającego jako sprzymierzeńca Francyi, przekonany jestem (powtarzam) że nie wahała by się ona ani chwili w zdeklanowaniu się przeciw Moskwie i Austryi. Jakąby odegrała rolę w tym przypadku Szwecya, trudno przewidzieć; lecz Dania mogłaby swą flotą zdeklarować morze baltyckie neutralnem, i tym sposobem zabezpieczyć brzegi pruskie i polskie przed wylądowaniem moskiewskiem, co zjednałoby lewemu skrzydłu armii pruskiéj pewne wsparcie. Król pruski winienby zobowiązać elektora

saskiego aby wystawił dwudziesto tysięczny korpus obserwacyjny w *Luzacyi*, i aby zgromadził resztę około *Drezna*. Wojska linii demarkacyjnéj lub neutralne winnyby się posunąć aż do *Frankonii* i zakryć ją przeciw możebnemu napadowi Austryaków, gdy tymczasem armia francuzka *Reńska* i *Mozelska* parłaby Austryaków aż do *Czech*.

Korpusy, o których mowa, poprzedziłyby armią francuzką, idąc wzdłuż granic *saskich*, i w razie potrzeby, przeszłyby do *Szlązka*, aby zakryć ten kraj jako téż *Saksonią* przed najściem Austryaków. Przez czas trwania wojny przeciw Francyi, Austrya małoby miała środków przeszkodzić wykonaniu projektu odzyskania Gallicyi; gdyby cesarz ściągnął nawet wojsko swoje z nad Renu i nad Dunaju toby znalazł kraj ten dla Austryi straconym bo niezdążyłby z niém na miejsce przeznaczenia, potrzebując na to kilku miesięcy czasu. Tém zmniejszeniem sił austryackich nad *Renem* i nad *Dunajem*, Francya miałaby większą łatwość działania w *Czechach* i nad *Dunajem*. Gdyby wojska pruskie i powstanie Polskie szanowały granice *Węgier* i *Siedmiogrodu*, mogłyby być pewne, że te dwa narody nieprzedsięwzięłyby żadnych nieprzyjaznych środków przeciw Polakom, z któremi żyli przez tyle wieków w dobrych stosunkach. W przypadku nawet, gdyby wojska austryackie przybyły z nad *Renu* i *Dunaju*, król pruski mógłby wysłać oddziały lekkiéj kawaleryi pruskiéj do *Plesse*, *Zatoru*, i *Biały*, aby przeszkodzić Austryakom działać nad Wisłą. Gdyby ten korpus chciał się udać przez Węgry i postępował wzdłuż Karpat traktem który wiedzie z *Epe-*

ries do *Dukli* w Gallcyi, wówczas oddziały lekkiéj kawaleryi pruskiéj mogłyby go niepokoić po bokach i zająć pozycyą w Dukli. Tutaj nasuwa się pytanie: czy cesarz austryacki niepoświęciłby dobrowolnie Galicyi przyzwalając na istnienie Polski gdyby Moskale opuścili jéj granice? gdyż widoczną jest ta prawda wyciągniona z polityki i chciwości Moskwy, że jeśli cesarz austryacki nie będzie oddzielonym od Moskwy Polską, może się spodziewać wkrótce utraty Siedmiogrodu, Wołoszczyzny, i części Węgier, pomnąc że wszystkie te kraje wyznają religią grecką. Największym i najgłówniejszym nieprzyjacielem Polski i Prus, jest Moskwa, któréj przecież trudno jest stawić sił wystarczających przeciw trzem armiom pruskim w pozycyach jakie proponuję; gdyż trzeba jéj koniecznie mieć jednę armią w *Finlandyi*, drugą w *Krymie*, trzecią ku *Oczakowu*, i jednę jeszcze nad *Dniestrem* od strony Turcyi mianowicie gdy nie może ona zupełnie zaufać tym dwom mocarstwom. A ponieważ widoczną jest rzeczą, że armia moskiewska byłaby bez ustanku otaczaną powstańcami (polskiemi) którzyby niszczyli jéj magazyny, przecinali kommunikacye, zabierali bagaże, bez czego niemogłaby postępować naprzód, musiałaby więc trzymać się w stanie obronnym. Prócz tego, mając do czynienia z wojskami regularnemi, Moskale musieliby działać na linii nadzwyczaj rozciągłéj, na któréj byłoby im bardzo trudno zaopatrzyć armią we wszystkie potrzeby. Moskale będą mieli przeciw armii pruskiéj linią operacyjną *Rygę*, ta znów działałaby na *Memel*. *Smoleńsk* działałby przeciw linii *Bugu*, a *Kijów* przeciw *Karpatom*. Mo-

skale niemogliby liczyć na Kamieniec (Podolski) gdyż to miejsce niema ani magazynów ani arsenału, i samo dobrowolnie poddałoby się Polsce. Dobrze jest także rozpatrzyć się w niedogodności jaką miałby nieprzyjaciel w formowaniu linii operacyjnéj na przestrzeni tak rozległéj, nadewszystko w kraju gdzie jest powstanie, i gdzie każdy wieśniak jest zdeklarowanym nieprzyjacielem Moskali. W całéj Polsce niemasz ani jednego obronnego (tenable) miejsca. Prawda, że okolice Brześcia (Litewskiego) i Pińsk położony w środku Polski, otoczony bagnami i poprzerzynany rzekami, mogłyby dostarczyć Moskalom punktów zebrania, zkąd mogliby się przenieść ku Baltykowi i Karpatom, mieliby nawet pewne środki w wspieraniu tych dwóch punktów; lecz i mimo to Moskale nie znają tych korzyści; byłoby jeszcze bardzo łatwo, posunąć korpus ku *Dubience* któryby zasłaniał boki téj pozycyi. Nadto, powstanie ogólne w Polsce przeszkadzałoby dostarczaniu żywności, któréj tamtym okolicom najzupełniéj brakuje, i którą tylko z Ukrainy i Rusi białéj otrzymaćby mogły. Moskale musieliby więc wrócić do swych zwykłych manewrów których używali w ostatnich wojnach przeciw Polakom, to jest: gdy ich Polacy attakowali i usiłowali wyprzeć z Polski, cofali się oni z niéj jaknajspieszniéj, opuszczając swoje magazyny, bagaże, a nawet artyleryą, zatrzymując się dopiero na swych dawnych granicach; gdzie zgromadziwszy się i wzmocniwszy, wracali znów w porządku do Polski. Podówczas Polacy niedość wprawni w manewra, niemogli stawić im czoła, i byli zmuszeni

cofać się i opuszczać cały swój kraj aż pod Wisłę. Lecz kampania taka wzięłaby całkiem inny kierunek, gdyby Polacy byli wspierani przez wojska pruskie, których taktyka jest daleko wyższą od moskiewskiéj.

Wojska polskie przy wsparciu Galicyjskiem mogłyby w krótkim czasie podnieść się do liczby stu tysięcy ludzi. Jestem aż nadto przekonany, że gdyby król pruski zaattakował Moskali, ci byliby zmuszeni w pierwszéj zaraz kampanii cofnąć się z jednéj strony ku *Inflantom* z drugiéj ku *Dniestrowi*; lecz powtarzam raz jeszcze, iż potrzeba byłoby koniecznie aby Francya przez swego ambasadora przy Rzeczypospolitéj polskiéj użyła wszelkich możliwych środków do przechowania królowi pruskiemu zaufania Polaków, i do przekonania ich, że biją się za swą ojczyznę i wolność. Niebadam korzyści politycznych i ekonomicznych jakie król pruski mógłby odnieść z odbudowania Polski, ograniczę się tylko wykazaniem ich z punktu widzenia czysto wojskowego. Najprzód król pruski przez przywrócenie Polski oddala od swych granic równie groźnego jak niebezpiecznego nieprzyjaciela, jakim jest Moskwa; w drugim razie, w obecnym stanie rzeczy, cesarz (austryacki) chcąc zaattakować króla pruskiego nie ma potrzeby przeprawiać się przez góry Czeskie, lecz będąc panem *Krakowa*, wpadnie na grzbiet Ślązka ku *Odrze*; po trzecie: Moskale w zgodzie z Austryakami mogą w jednéj kampanii posunąć pozycye swoje od *Brześcia* aż do *Odry*; wreszcie w przypadku wojny, skoro król pruski nie zrobi nic dla

sprawy polskiéj, Polacy będą zawsze więcéj mu przeciwni jak życzliwi.

(podpisano) *Dąbrowski.*

Nr. 3.

Drezno d. 24 Czerwca 1796.

Do obywatela Perandier'a agenta Rzeczypospolitéj w Berlinie.

L . . . . . który mnie zapewnił o łaskawéj Twéj pamięci powiedział mi także, że nie źlebym zrobił gdybym się udał osobiście do Berlina wiedząc, że nie mam się czego obawiać ze względu na aresztowanie mych współrodaków. Sądzę się przeto być obowiązanym zwrócić Twoję uwagę, że ten krok rządu pruskiego zasługuje na głębsze ocenienie jak mi się to zdawało z rozmowy wspomnianego wyżéj L . . . . . Trwam silnie w utwierdzonem zdaniu, że nie saméj to Moskwy intryga lecz prawdopodobnie nierozsądek moich współrodaków obudził czujność rządu pruskiego, czego dowód o jakim dowiedziałem się z samego źródła, przesyłam Ci niniejszem.

Forestier tak bez Twéj jako i méj wiedzy, utrzymywał korespondencyą z patriotami warszawskimi, którzy liczą pośród siebie głowy zapalone; następnie, przesłał im nietylko idee które R . . . . . nakreślił w przedmiocie istnienia Polski, lecz uprzedził ich jakoby ta myśl była w pełnéj działalności, nadto także owa nota którą złożyłem w ręce . . . . . przygotowała ich z góry do pewności otrzymania

zaspokajającéj odpowiedzi. To wszystko rozpaliło ich umysły do tego stopnia, że posyłano do niego z Warszawy kuryera za kuryerem z listami do mnie samego pisanemi. Jeden z tych kuryerów miał rozkaz szukać mnie nawet; ale Forestier odpowiedział mu, że jestem ztąd bardzo daleko. Z tych wszystkich listow nie odebrałem żadnego, gdyż szesnaście które przybyły z Warszawy jedną pocztą pod adressem niejakiego *Mosonius'a* rzuciły cień podejrzenia w rządzie pruskim; i mówiono nawet, że odpowiedzi na listy wyżéj wspomniane były przejęte, czytane, i spowodować miały uwięzienie niejakiego *Mardoniusa*, *Forestier'a*, a następnie uwięzienia warszawskie; w Toruniu znaleźliśmy środek skommunikowania się z więźniami, lecz wkrótce usunięto nam ich, i przeprowadzono do *Spandawy*.

Lękam się aby papiery *Forestier'a* nie wpadły w ręce rządu. Jeżliby tak było, jestem zkompromittowany jak wielu innych poczciwych ludzi. Lubo w tém co się dotyczy moich osobistych czynności, śmiało mógłbym się pokazać w Berlinie, któż mi atoli zaręczyć może, czy nie jestem obwiniony od wyżéj wspomnionych obywateli, i nie wplątany przez nich w jakiś labirynt który mógłby mnie zaniepokoić, mianowicie w państwie pruskiém? L..... powiedział mi także, że nota moją przedstawiona...... wziętą była na uwagę przez rząd francuzki, lecz że okoliczności obecne niepozwalają mu działać ostatecznie. Ponieważ Holandya rozpoczyna na seryo organizować swoję ogromną armią, czy niebyłoby możebném i użyteczném sformować przeciw armii cesarza (austryackiego) korpusu polskiego

złożonego z dezerterów austryackich, któryby wszedł w służbę holenderską? Jeden z obywateli polskich godzien zupełnego zaufania wprost przybyły od armii austryackiéj zaręczał mi, że nie mówią tam inaczéj tylko po polsku, i że żołnierze pałają żądzą przejscia do armii francuzkiéj, z warunkiem naturalnie, jeżeliby tam znaleźli legią złożoną z swych współrodaków, co zdaniem mojem łatwo jest pojąć i wykonać, pomnąc, że takie przedsięwzięcie mogłoby w skutkach ściągnąć wielki nieład w armii austryackiéj, osłabiając i zmniejszając jéj siły. Byłoby to z wielką korzyścią dla Francyi; i Holandya zyskałaby także, gdyż wzmocniłaby szeregi swoje korpusami na których waleczności i republikanizm mogłaby najzupełniéj liczyć. Nadto, nie byłyby to rekruty nowo zaciągnione, lecz żołnierze nawykli do ognia i bagnetów którzy bijąc się, powtarzać sobie będą tę myśl pocieszającą, że się mszczą nad ciemiężcami swéj ojczyzny. I jeżli wreszcie Francya łącznie z swemi sprzymierzeńcami zapragnie i uzna potrzebę zawarcia przymierza politycznego z Polską, mogłaby ona wówczas uznać ten korpus i użyć go z korzyścią, gdyż z nim połączyłyby się późniéj z pospiechem wszystkie inne powstałe lub sformowane w różnym czasie i miejscu korpusiki.

Nic nie byłoby łatwiejszego wówczas, jak wynagrodzić Holandyi koszta wydatków przez pośrednictwo handlu, który od najdawniejszych czasów prowadzi ona z Polską. Takie są, drogi Przyjacielu! moje zapatrywania i pragnienia w przedmiocie oswobodzenia méj ojczyzny. Pragnąłbym przeto jak najprędzéj gdyby można, widzieć we wszystkich Rze-

czach-pospolitych i we wszystkich narodach europejskich sprzymierzonych z Francyą korpusy polskie gdzieby nabywano przekonania, że nie sama tylko odwaga, lecz z nią połączony porządek i taktyka, odnoszą zwycięztwo nad nieprzyjacielem. Takie tylko karne zastępy polskie wróciwszy do swéj ojczyzny byłyby w stanie daleko łatwiéj jak całe Niemcy walczyć na północy; gdyż obok nabytéj wiedzy i doświadczenia mają Polacy jeszcze korzyści urodzenia się w tym samym klimacie, który czyni ich silnymi i śmiałymi a tym samym ułatwia im możność znoszenia wszelkiego rodzaju trudów, niewygód i najostrzejszych mrozów. Czując się już dziś zupełnie zdrowym, jest mi prawie niepodobna zostawać dłużéj nieczynnym; zgłaszam się przeto do Ciebie, drogi przyjacielu! by się dowiedzieć, czyby niemożna wynaleść jakiego środka, bym mógł być umieszczonym jako ochotnik w armii Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj; nie żądałbym ani służby, ani stopni, ani pieniędzy; jedynym celem moim byłoby walczyć za Rzecz-pospolitą, patrzeć, uczyć się, i stać się tym sposobem więcéj zdolnym do usług ojczyźnie mojéj i ludzkości.

(podpisano) *Dąbrowski* jenerał-porucznik.

(Nr. 4.)

Lipsk dnia 18 Sierpnia 1796.

Polski Jenerał-Porucznik Dąbrowski, do obywatela Caillard'a Ministra Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj w Berlinie.

Obywatelu Ministrze!

Od chwili przyjścia do zdrowia aż dotąd, całą moją uwagę zwróciłem jedynie ku temu, abym mógł wynaleść sposobny czas lub stósowną porę któraby mogła mnie wydobyć z téj obrzydliwéj nieczynności, w jakiéj obecnie się znajduję, i postawić w położeniu pracowania zgodnie z mojemi zasadami i powinnością albo dla dobra mojéj ojczyzny, lub walczenia za dobrą sprawę; z téj to przyczyny nieprzestawałem, obywatelu ministrze! utrzymywać z Tobą korespondencyi z niebezpieczeństwem narażenia Ci się i stania natrętnym memi prośbami i memi ideami, jak to dziś jeszcze uczyniłem w ostatniem piśmie mojem do obywatela Perandier'a; lecz fatalizm losu który nąs ściga, połączywszy się z niefortunnemi dla nas okolicznościami, stawiał nieustanne przeszkody wszystkim mym planom, zostawiając mi tylko w udziale cierpliwość i nadzieję następstwa wypadków więcéj może korzystnych dla naszych życzeń.

Ten czas tyle dla nas upragniony nadszedł wreszcie. Tak jest, obywatelu ministrze! świetne a wielokrotne powtarzające się zwycięztwa, owe owoce waleczności i nieustraszonéj odwagi armii republikanckiéj, przygotowały najchwalebniejszą epokę. Wszędzie zastępy wolności odnoszą tryumf, a my samiż

tylko mamy gnuśnieć bezczynnie? Gdy inni obywatele co znali dotąd wolność tylko z nazwy, cieszą się już dziś słodką nadzieją zakosztowania jéj przedsmaku, myż tylko, ofiary tyranii noszące w piersiach uczucie nieszczęść naszych i wiedzę tego wszystkiego co daje zwykle niepodległość i wolność, mielibyśmy choć chwilę wachać się, w jéj schwyceniu? Nie, obywatelu ministrze! byłoby to ubliżyć własnemu honorowi, ubliżyć powinności jaką na nas wkładają nieszczęścia naszéj ojczyzny zawsze jéj synom drogiéj, której pozostaniemy wierni aż do śmierci. Stósownie przeto do tych uczuć, mam obowiązek donieść Ci, żem postanowił wyjechać natychmiast do *Frankfortu* z jednym z mych współrodaków, który pełnił służbę adjutanta w armii patryotów polskich a który zowie się *Trémo*, tudzież z moim synem. Twoje cnoty, obywatelu ministrze! Twoje talenta, a przedewszystkiem udział jaki bierzesz w nieszczęściach każdéj jednostki cierpiącéj dla dobréj sprawy zdołały zjednać Ci imię ich obrońcy; z tego więc tytułu jako téż z tytułu dobroci przyjacielskiéj jaką zaszczycać mnie raczyłeś przez czas mojego pobytu w Berlinie, śmiem pochlebiać sobie, że wyjednam u Ciebie skutek méj prośby.

Chodzi tu, obywatelu ministrze! ó list rekomendacyjny do jenerała *Jourdan'a*, abym za pośrednictwem tego listu mógł okazać mu mój najwyższy szacunek i uwielbienie, jakie obudza w każdym żołnierzu jego gieniusz, jego wielkie militarne talenta, i chwała jaką zdołał sobie zjednać.

Oczekuję téj wielkiéj łaski tak przez uczucie jakiem mnie natchnąłeś, jako téż przez wzgląd na

współudział jaki bierzesz w losie nieszczęśliwéj ojczyzny naszéj; zapewniając Cię, że moja osobista wdzięczność i wysokie poważanie które wyrażam niewygasną aż z życiem Twego uniżonego sługi i przyjaciela.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 5).

Berlin 26 Thermidor Roku IV.

Minister Pełnomocnik Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj w Berlinie.

Do
Jenerała Dąbrowskiego.

Mniemam, że w krótkim czasie w którym miałem przyjemność widzieć Cię tutaj, zbyt dobrze poznałem Twój charakter aby nabyć przekonania, że nieczynność w jakiéj obecnie się znajdujesz obudza w Tobie najżywszą niecierpliwość, i chciałbym z całego serca otworzyć Ci drogę na któréj natychmiast mógłbyś skutecznie użyć swego zapału i swych talentów; w tym czasie atoli nie widzę żadnéj. Konstytucya usuwa cudzoziemców od służby Rzeczy-pospolitéj; niemożesz więc mieć projektu wnijścia w służbę armii francuzkiéj. Niesądzę także, aby było stósownem dla Ciebie przyjąć propozycye, które Ci czynią Prussy; chociaż niemam pretensyi dawać Ci w téj mierze rad moich, zwracam jednakże uwagę Twoję, że Twoi współ-patrioci, Twoi współbracia broni, mogliby dopatrzyć niestósowność widząc Cię

w służbie tego mocarstwa, którego zamiary przywrócenia Polski byłyby im nieznane. Na nieszczęście! nie znam innej prócz tych dwóch służb, którąbyś mógł przyjąć. Inna przeto nie pozostaje Ci droga jak czekać cierpliwie wypadków korzystniejszych któreby dozwoliły Ci pracować skuteczniej nad przywróceniem Twojéj ojczyzny. Aż do owéj epoki mógłbyś użyć czasu w sposób ojczyźnie Twojéj bardzo użyteczny. Całe swe usiłowania obróć na uspokojenie zapału Twoich współrodaków; niech się dowiedzą, że wszystko cokolwiek przedsięwezmą bez wspóludziału Francyi i Pruss, obróci się niechybnie przeciw nim samym. Być bardzo może, że Moskale starać się będą pierwsi spotęgować ich odwagę i niecierpliwość, i zachęcać ich do jakiego wybuchu: lecz jest to łapka, niech się jéj bardzo strzegą. Chcianoby może burzyć ich przeciw Prussom, aby na nich oburzyć Prussy, i wśród tego wzajemnego zniechęcenia, dać carycy środki ujarzmienia pod swoje prawa reszty Polski. Byłoby to dla was najcięższym ciosem, gdyż wówczas niepozostałoby wam nic więcéj jak zgiąć karki pod jarzmo despotyzmu prawdziwie wschodniego. Niech więc będą spokojni, i starają się niedać żadnego rzeczywistego powodu do niechęci przeciw sobie, a jeźli mają słuszne powody do skarg, niech się uskarzają, ale na drodze prawa, spokojnie i zgodnie z porządkiem publicznym. Niechaj będą przekonani, że się nie wydobędą nigdy z głębokiéj przepaści w jaką wpadli, jak tylko za przyzwoleniem i działaniem Pruss wraz z Rzeczą-pospolitą, a sam czas tylko może spro-

wadzić okoliczności ku temu przydatne. To co do tego czasu zrobią, nie wyda żadnnego skutku, pogorszy tylko sprawę może bez ratunku. Tak więc precz z pospiechem! rzeczy tego świata mają swą wartość, gdy są w stósownym czasie spełnione. Oto Jenerale! doktryna, którą potrzeba w Twych rodakach zaszczepić. Natchnij ich serca także uczuciem jedności i świętego braterstwa. Niestety! trzebaż, gdy się jest zjednoczonym wspólnem nieszczęściem, dzielić się dla osobistych interesów, i pracować jednym przeciwko drugim?!! Jestże to chwila dawać narodom które was kochają widowisko osobistych niechęci, zamiast jednoczyć się z ludźmi dobréj woli ku spełnieniu powszechnego celu, zawieszając swoje wzajemne pretensye do czasu, gdy ten cel będzie spełnionym? Tobie to jenerale! Tobie, człowiekowi rozumnemu i mającemu powszechne poważanie należy położyć koniec tego rodzaju zgorszeniom; zawstydzić swoich współobywateli tym nieszczęsnym porwanych rozdziałem; i gdziekolwiek są, zwrócić ich do uczuć godniejszych; zasiać w ich serca ziarno jedności, pokoju, i chęci stania się jedni drugim użytecznymi, obracając swe prace do gotowości służenia w każdéj chwili ojczyźnie gdy im do tego okoliczności drogę otworzą. Tymczasem, jenerale, co do chęci jaką mi wyrażasz zaznajomienia się z naszym walecznym jenerałem *Jourdan'em*, i obejrzenia armii francuzkiéj, posyłam Ci z prawdziwą przyjemnością list rekomendacyjny jakiego żądasz do naszego bohatéra. Jesteście stworzeni jeden dla drugiego, i ani wątpię abyście nie

ucieszyli się nawzajem z waszéj znajomości. A teraz pozostaje mi tylko polecić się Twojéj pamięci i przyjaźni.

Pozdrowienie i Braterstwo.

(podpisano) *Caillard.*

(Nr 6.)

Paryż dnia 18 Vendemiaire Roku Vgo.

Do

Ministrów Spraw Zagranicznych Karóla La Croix i ministra Wojny Pétiet'a.

Od chwili w której nieszczęścia nasze złączone z okolicznościami niefortunnemi wtrąciły nas w smutną konieczność ugięcia się przed przeważną siłą naszych nieprzyjaciół, umyśliłem zaraz obywatelu ministrze! udać się do Francyi, chroniąc się pod tarczę prawości i zasad rządu francuzko-republikantskiego; i tam chciałem oczekiwać epoki odbudowania samoistnego politycznego bytu Polski; lecz smutny i nieprzewidziany wypadek udaremnił moje plany. Miałem nieszczęście żem złamał nogę, co zniewoliło mnie oddać się sobie samemu aż do zupełnego mego wyleczenia. Gdy się to ukończyło, pospieszyłem się z wyjazdem do Francyi by tam służyć w charakterze ochotnika przy świcie armii republikantskiéj. Proszę Cię przeto, obywatelu ministrze! abyś się za mną wstawił do *Dyrektoryatu Wykonawczego* by mi raczył dozwolić służyć Rzeczy-pospolitéj przy świcie sztabu głównego armii *Sambre* i *Meuse.* Tak dla własnego wykształcenia, jako też aby użyć zaszczy

tnie w obronie wspólnéj nam sprawy odrobiny talentu którego starałem się nabyć, mam honor prosić Cię, obywatelu ministrze, abyś przez swoje pośrednictwo wyjednać mi zechciał tę łaskę u rządu Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj.

(podpisano) Jenerał-porucznik wojsk polskich
Dąbrowski.

(Nr. 7.)

Paryż 19go Vendemiaire Roku Vgo.

Do Jenerała Dywizyi Clarke w Paryżu.

Oto projekt o którym Ci pisał jenerał *Kleber* przełożony teraz na francuzki język, który bądź łaskaw przejrzeć i poddać go następnie pod sąd i roztrząśnienie dyrektora obywatela *Carnot'a.* Pod opieką jenerała *Kleber'a* i w skutek Twego przyrzeczenia spodziewam się téj łaski z Twéj strony.

Jenerał-porucznik Polski
(podpisano) *Dąbrowski.*

P. S. Nota wspomniana w powyższym liście datowana z Paryża dnia 18 Vendemiaire Roku Vgo jako też odpowiedź ministra wojny Pétiet'a pod datą 9go Brumaire Roku Vgo znajdują się poniżéj (Nr. 14).

(Nr. 8)

Paryż dnia 3 Brumaire Roku Vgo.

Minister Wojny

Do

Pana Jenerała Dąbrowskiego, oficera Jenerała Polskiego.

Przesłałem Dyrektoryatowi Wykonawczemu, Panie Jenerale, list w którym jenerał Kleber zawiadamia mnie o pobudkach skłaniających Cię przenieść się do Paryża. Byłem wprzód przekonany, że zaszczytny tytuł obrońcy Polski który tak słusznie nabyłeś, skłoni go do przyjęcia spiesznie propozycyi którą mu zrobiłem, umieszczenia Cię w rzędzie naszych wojowników walczących za sprawę któréj tak walecznie broniłeś. Polecił on mi w skutek tego zawiadomić Cię, że daję Ci upoważnienie służyć jako ochotnikowi w sztabie głównym armii w *Samdre* i *Meuse* dowodzonéj przez naczelnego wodza jenerała *Kleber'a.*

Ten znak zaufania ze strony rządu francuzkiego może Ci służyć, Panie Jenerale, za rękojmią żywego zajęcia jakiego w Twéj osobie chciał dać dowód wszystkim prawdziwym obrońcom wolności polskiéj.

(podpisano) *Petiet.*

(Nr. 9).

Paryż d. 5 Brumaire Roku Vgo.

Minister Wojny

Do

Jenerała Dąbrowskiego, Polskiego Jenerała-porucznika.

Odebrałem Jenerale! wraz z Twym listem z dnia 19 Vendemiaire spostrzeżenia przesłane mi nad korzyściami jakieby wypłynąć mogły z formacyi kilku legionów francuzko-polskich przy armii reńskiéj i włoskiéj. Pospieszyłem przesłać je Dyrektoryatowi, którego decyzyi nieomieszkam Ci późniéj przesłać.

(podpisano) *Petiet.*

(Nr. 10).

Paryż d. 5 Brumaire r. V.

Do obywatela Caillarda, Ambasadorą Rzeczypospolitéj francuzkiéj w Berlinie.

Pospieszam, Obywatelu Ministrze! dać Ci o sobie wiadomość, a raczej dokładny opis mojéj podróży. Z téj przyczyny mniemam, że ją trzeba podzielić na trzy następujące części:

1, Moje przybycie do armii francuzkiéj;

2, Powody mego odjazdu do Paryża;

3, Użytek, jaki poczytałem sobie za powinność zrobić na miejscu z twoich mądrych rad, które mi dałeś.

1. Przedewszystkiem winienem Ci ponowić moje

najżywsze podziękowanie za list do jenerała *Journan'a*, który zjednał mi nietylko jego łaskawe przyjęcie, lecz ułatwił i dostarczył znajomości z wielką częścią jenerałów francuzkich, którzy wynurzyli mi wszyscy wiele przyjaźni i niemniéj współudziału w nieszczęściach mojéj Ojczyzny. Co do chęci moich, jakie im wyraziłem, być umieszczonym w charakterze prostego ochotnika w świcie armii republikanckiéj, dopókąd mój plan formowania legionów polskich nie będzie przez rząd przyjętym, jednomyślnie radzili mi oni, udać się bezzwłocznie do Paryża i tam u dyrektoryatu wykonawczego wyjednać sobie to pozwolenie. — Niektórzy nawet ofiarowali mi się wesprzeć tę moję prożbę u rządu; między tymi ostatnimi był jenerał *Kleber*, który okazywał wiele współczucia dla méj osoby i był jeszcze tak łaskaw że mi dał listy rekomendacyjne, zdolne przyspieszyć spełnienie mych życzeń. W skutek tych rad udałem się więc do Paryża.

2. Przybywszy do Paryża d. 6go Vendemiaire oddałem najprzód listy rekomendacyjne, a następnie przedłożyłem ministrowi spraw zagranicznych notę i plan tu załączony, lecz dotąd oczekuję nań odpowiedzi. Oto jest wszystko, co się dotyczy mojéj osoby.

3. Potem starałem się zadanie, polecone mi łaskawiee w liście z dnia 26go Thermidor roku IVgo z Berlina do mnie pisanym z najżywszem wypełnić zajęciem, jakie mogła mi natchnąć miłość ojczyzny mojéj i pragnienie odpowiedzenia Twym oczekiwaniom. Otóż mimo to wszystko i mimo dobréj woli niektórych moich współroda-

daków, było mi niepodobną w téj chwili dopiąć owego celu. — Jedynym owocem, jaki zdołałem osiągnąć z moich starań, było to iż duch jednego systematu ożywia wszystkich Polaków, i że są przekonani, iż bez współudziału Francyi i Prus Polska istnieć nie może. — Cała różnica, jaka wśród nich panuje, pochodzi ztąd, że są między nimi jednostki, które zdołały odgadnąć przed czasem obecny system, śmiały go nawet ogłosić i utrzymywać; i że drudzy nietylko starają się ich zbijać, lecz traktowali jeszcze tamtych jako osoby oddane posługom domu pruskiego.

Teraz gdy siła okoliczności i przekonania zbliża ich do tego samego celu, nie chcą przyznać się do błędów, jakich się dopuszczali jedni przeciw drugim; przeciwnie wolą oni rozsiewać nowiny moskiewskie, i nie mogąc już powiedzieć że to są stronnicy pruscy, utrzymują że są agentami króla Stanisława. — To też tak przedstawiają nowo-przybyłego *Wojczyńskiego*, a może nawet i mnie samego; — w ten sam sposób niektóre figury, znane zresztą samemu obywatelowi Perandierowi, starały się stawiać przeszkody jego własnéj missyi, rozciągając podejrzenia na innych. Lecz cokolwiek się stanie, nic nie zdoła mnie odstraszyć! — Szukać będę zawsze pociechy w moich własnych uczuciach i w szacunku człowieka równie jak Ty godnego poszanowania.

Taka jest, Obywatelu i Ministrze! mniéj więcéj sytuacya (moralna) moich współobywateli tułaczy we Francyi. Cieszę się jednak niewymownie, że Ci mogę donieść, iż spokój i czystość dusz poczynają rodzić się w łonie patryotów polskich, i że jest

wśród nich pewna liczba daleka od śmiesznéj pretensyi reprezentowania narodu, nietylko starająca się, lecz przedstawiająca sposób, zdaniem mojem, jedynie zdolny do pogodzenia wszystkich dusz; sposób zgodny z wielkiemi interesami narodowemi i z ludźmi, którzy się niemi zajmują. Zobaczmyż, w czem on spoczywa.

Skoro tylko przyjazna chwila układów o odbudowanie Polski nadejdzie, będzie się musiało bez odwoływania do kogokolwiek z Polaków zgłosić wprost do marszałków sejmu konstytucyjnego, panów *Małachowskiego* i *Sapiehy*, w których ręku spoczywa władza sejmu zawieszonego, i którzy posiadając w całéj rozciągłości zaufanie narodu polskiego, będą mogli najlepiéj odpowiedzieć oczekiwaniu rządu francuzkiego i mieć jeszcze nieocenioną korzyść połączenia swych głosów z głosem króla pruskiego, skoro mieli ją już w czasie układania się z nim w téj mierze. Oto myśl, którą starają się dać poznać rządowi francuzkiemu, a którą ja z méj strony spieszę udzielić Ci i poddać Twojemu rozumowi i roztropności.

(podpisano) polski jenerał-porucznik
Dąbrowski.

(Nr. 11.)

Paryż dnia 13go Brumaire roku Vgo.

Do
Jenerała Naczelnego Wodza Klebera.

Pospieszam, jenerale! zawiadomić Cię że dyrektoryat wykonawczy udzielił mi zaszczytne pozwolenie udania się do Ciebie. Znajdziesz je w załączonéj tu kopii listu, który minister wojny napisał z téj okoliczności do mnie. Czuję żywo całą wartość rekomendacyi, którą raczyłeś mi udzielić, i któréj jedynie przypisuję pochlebną wyłączność, jaką rząd francuzki raczył mi przyznać. Bądź przekonanym, jenerale! że żywo przenikniony powinnościami, jakie na mnie wkłada jednocześnie dobroć dyrektoryatu i gorliwość Twoja, z jaką robiłeś starania dla jednostki mojéj, dołożę pracy, by usprawiedliwić je pod Twemi rozkazami, pod które mam nadzieję udać się za dni parę.

(podpisano) Polski Jenerał-porucznik
Dąbrowski.

Nr. 12.

Baslé 18 Listopada 1796.

Do
Jenerała Naczelnego Wodza Klebera.

Byłem już na wyjezdzie, aby się udać do Ciebie, Jenerale! gdy naraz dowiedziałem się, że dyre-

ktoryat rzeczy-pospolitéj raczył się zająć pamiętnikiem moim, który mu przedstawiłem dawniéj, a który zawierał pewne myśli czysto-militarne i odpowiednie przywróceniu Polski, jak to miałem honor przedstawić Ci go już wprzódy. Dziś dyrektoryat raczył go wziąść pod rozbiór i w skutek tego minister wojny *Petiet* wspólnie z jenerałem *Clarke* radzili mi i przedstawili nawet jako konieczność, abym się udał do Włoch do naczelnego wodza Bonapartego, gdzie traf szczęśliwy nagromadził niemałą liczbę dezerterów polskich, co byłoby w stanie nietylko dostarczyć mi korzyści zamienienia w czyn dobrych chęci rządu rzeczypospolitéj, lecz jeszcze dozwoliłoby mi zrobić pierwszą próbę, organizując wspomnionych dezerterów polskich. Czułem się więc obowiązanym pochwycić spiesznie tak drogą zręczność oddania usług mojéj ojczyźnie, by odpowiedzieć wielkiemu zaufaniu, jakiem zaszczycić mnie raczył rząd francuzki, a co wszystko winienem przypisać Twemu szlachetnemu wstawieniu się za mną. Ponieważ wyjeżdżam w téj chwili opatrzony listami rekomendacyjnemi ministra *Petiet'a*, i jenerała *Clarke'go* uważałem za obowiązek donieść Ci o tem, prosząc abyś tę wieść u siebie zatrzymał, gdyż chcą aby w tym przedmiocie zachować najściślejszą tajemnicę. Pozostaje mi jeszcze prosić Cię o względy dla wojskowych polskich którzyby się do Ciebie zgłosili. Racz, jenerale! być im użytecznym ułatwiając im możność walczenia pod chorągwią wolności przeciw wspólnym nieprzyjaciołom. Tym sposobem bez wątpienia dasz, jenerale! wolny bieg uczuciom, którym dozwoliłeś się tak do-

brze wylać względem mnie samego. Bądź zdrów, jenerale! pałam żądzą połączenia się wkrótce z Tobą abym Ci mógł powtórzyć osobiście wdzięczność moję i wynurzyć jaką przywięzuję wartość do służby pod Twemi rozkazami.

(podpisano) Polski Jenerał-porucznik

Dąbrowski.

(Nr. 13).

W kwaterze głównéj Koblencyi d. 12 Fr maire Roku Vgo.

Jenerał Dywizyi Kleber Dowódzca prawego skrzydła armii.

Do Jenerała Dąbrowskiego.

Oczekiwałem Cię, mój kochany jenerale z niecierpliwością równającą się przyjemności, jakiéj był bym doznał gdyby okoliczności były dozwoliły zbliżyć nam się do siebie, gdy naraz odebrałem Twój list z Básle w którym zawiadamiasz mnie o swym wyjeździe do armii włoskiéj. Pragnę, mój drogi jenerale! abyś mógł odnieść z téj podróży wszystkie przyjemności i wszystkie owoce których zdajesz się spodziewać. W jakąkolwiek stronę świata los i wypadki mogą Cię rzúcić, wtenczas tylko doznam najżywszéj radości, gdy się dowiem, że jesteś szczęśliwy, i że wszystko idzie wedle Twych życzeń.

Pomnij, drogi jenerale! żeś winien przywiązaniu, którem mnie tak silnie natchnąłeś, udzielać mi

często o sobie wiadomości, i utrzymywać mnie w ciągłéj wiedzy o tem wszystkiem, co może Ciebie osobiście i ojczyznę Twoję obchodzić. Gdyby miała ona powstawać z swego upadku, i gdybyś potrzebował człowieka zdolnego do jéj usług, powołaj mnie do siebie w jakimkolwiek charakterze, a dumnym będę pracować choćby na pośredniem stanowisku nad przywróceniem wolności temu ludowi, który stworzony jest na to aby jéj używał. Bądź pewnym, drogi jenerale! że wszyscy Polacy którzy się do mnie zgłoszą lub dostaną się pod moję władzę, znajdą w Twym przyjacielu wierną podporę, która wyzna im przeznaczenie szczegółowe, zbierze ich nazwy i prześle Ci ich kontrollę. Dla tego, uznasz sam potrzebę zawiadomiania mnie wiernie o swym pobycie. List ten posyłam na ręce jenerała Bonapartego. Ściskam z całego serca Ciebie i Twego syna, przypomnij mnie także pamięci Twego wiernego adjutanta Eliasza Tremo.

Cała moja rodzina wojskowa zapewnia Cię o swem uszanowaniu. Jenerał *Bernadotte* który bierze żywy udział w spełnieniu się Twoich projektów ściska Cię najserdeczniej.

Bądź zdrów, mój drogi jenerale! przyciskam Cię do mego serca.

(podpisano) *Kléber.*

(Nr. 14).

Nota przedstawiona dyrektoryatowi francuzkiemu w Paryżu dnia 18 Vendemiaire Roku Vgo.

Niemam zamiaru ani pod względem politycznym ani handlowym zastanawiać się nad smutnemi dla całéj Europy następstwami, jakie jéj gotuje podział Polski. Jako żołnierz będę chciał z punktu zapatrywania czysto militarnego zwrócić uwagę rządu francuzkiego, na sprawy tego kraju. Wiadomo wszystkim, że po rozszarpaniu Polski, granice Moskwy tak bardzo wzrosły i nabrały takich sił wojennych, iż Moskwa dziś jest w stanie każdéj chwili zabrać niespodzianie *Turcyą*, trzymać *Szwecyą* w swojéj podległości, grozić *Prussom*, i módz nakazywać dla siebie poszanowanie Austryi tak przez zetknięcie się bezpośrednie interessów, jako też przez bojaźń. Taka sytuacya północy zbyt niepokojąca południowe mocarstwa, zagraża im także wyłącznie pod wielu względami. Rząd francuzki zna te niebezpieczeństwa i zważył je już niewątpliwie w swojéj mądrości. Zbytecznem byłoby przeto mówić o nich, ograniczę się więc twierdzeniem, że Polacy mogą oczekiwać swego istnienia politycznego tylko od Francyi, i że mogą się wiele przyłożyć do rozwinięcia trwałego i stósownego dla północy. Jest rzeczą niewątpliwą, że nasza ostatnia rewolucya chociaż spiesznie rozpoczęta i prowadzona bez wsparcia mocarstw interesowanych w sprawie

niepodległości polskiéj dokonała przynajmniéj przeszkody bardzo użytecznéj dla sprawy wolności, i przyczyniła się do nagłéj zmiany frontu koalicyi. Jakichże skutków niemożnaby sobie obiecywać z nowego planu interwencyi, który byłby następstwem systematu zkombinowanego i rozmyślnego a którego celem byłoby przygotowanie środków, za pomocą których zobowiązaćby można Prussy do wzięcia za broń przeciw Austryi i Moskwie? Spróbuję tutaj rozwinąć te środki, i postaram się następnie odpowiedzieć na zarzuty jakie mogłyby się okazać przeciw ich wykonaniu. Chodziłoby o formacyą paru legionów Franko-polskich przy armii Rzeczy-pospolitéj nad Renem i we Włoszech.

1, Te legiony służyłyby za środek i szkołę dla przyszłéj armii polskiéj.

2, Składałyby się one z niektórych jenerałów polskich, którzy z odznaczeniem odbyli dwie ostatnie kampanie w Polsce, przeciw Moskwie i jéj sprzymierzeńcom.

3. Korpusy tych legii sformowałyby się z oficerów podkomendnych reformowanych w Polsce którzy działając w duchu narodowym odmówili prawie wszyscy przyjęcia służby, jaką im mocarstwa współdzielące się Polską ofiarowały, i z Gallicyanów gwałtownie wepchniętych w służbę cesarza austryackiego.

4, Te legiony służyłyby jako korpusy ochotników przy świcie armii Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj

byłyby poddane pod rozkazy jenerałów republikanckich i szłyby za przeznaczeniem wskazanem im przez rząd francuzki w myśl nastąpionych jego z niem układów. Wykonanie tego projektu przedstawia wii doki znakomitéj użyteczności, tak dla Francyi jako też Polski. Co do Francyi, korzyści okazałyby się dla niéj następujące:

I, Wprowadzonoby w nieład armią austryacką jak to się już stało miesiąc wprzód w armii włoskiéj złożonéj z Gallicyanów, którzy staliby się byli najczynniejszymi nieprzyjaciołmi Austryi, gdyby po swéj dezercyi znaleźli byli przyjęcie zapewniające im środki dalszego działania odpowiednie pierwszemu ich popędowi.

II, Że możnaby tym sposobem przyspieszyć zdecydowanie się sprzymierzeńców Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj przeciw Moskwię i Austryi.

III, Że oficerowie i wojskowi polscy umieszczeni przy świcie armii francuzkiéj, przejęliby się zasadami republikanckiemi, i wnieśliby je do swéj ojczyzny z uczuciem pewnéj dumy, że je nabyli w szkole armii francuzkiéj jako jéj towarzysze broni.

Co do korzyści jakie odnieśćby mogła Polska oto ich szereg:

1, Umieszczonoby zaszczytnie wojskowych polskich pozbawionych dziś sposobu utrzymania a zdolnych walczyć za wspólną sprawę.

2, Wojskowi polscy nabywaliby daléj nauki, biorąc udział czynny w uczonych operacyach armii francuzkiéj.

3, Gdy to jądro armii zorganizowałoby się, a okoliczności pozwoliły użyć jéj w Polsce, byłoby

właściwie powiększyć ją przez rekrutacyą, i zformować armią poważną, któraby działać mogła zaczepnie wedle planów ułożonych wspólnie z Rzeczą-pospolitą i jéj sprzymierzonymi.

4, To ziarno armii polskiéj przy armii Rzeczy-pospolitéj pracowałoby w szczególności nad utrzymywaniem usposobienia patryotów wewnątrz Polski do gotowości powstania przeciw rządom nieprzyjaznym systematowi Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj.

5, Gdyby ten projekt był wprowadzony w wykonanie, staranoby się odpowiednio do planu Rzeczy pospolitéj odnoszącego się do Turcyi, zgromadzić emigrantów polskich do prowincyi pod panowaniem Ottomańskiem będących, by tam przygotować oddział oddzielnego korpusu. Przy tym korpusie zbieranoby niechętnych (malkontentów) moskiewskich w prowincyi Siedmiogrodu, którzy w ostatniéj rewolucyi naszéj oświadczyli się przez tajnych wysłańców z gotowością wzięcia udziału w naszéj sprawie. Korpus ten mógłby jednocześnie wpływać na ruchy siedmiogrodzkie i węgierskie, i stawiając tym sposobem dom austryacki w niemożności prowadzenia daléj wojny obecnéj, odwieść Austryą na długo od usiłowań rozpoczynania jej na nowo pod jakiemikolwiek innemi pozorami.

Trzeba nam jeszcze odeprzeć zarzuty które się nasuwają ze względu na formacyą owéj szkółki armii.

Pierwszy zarzut.

Czy ta formacya nierzuciłaby cienia podejrzenia w gabinecie berlińskim? Zdaje nam się że nie; gdyż gabinet berliński mógłby być zawiadomionym

że ci wojskowi niemogą wedle konstytucyi służyć pod sztandarami francuzkiemi, i że znajdują się przy armii francuzkiej tylko dla własnego wykształcenia, gotując się wnijść w służbę któregokolwiek ze sprzymierzeńców Francyi. Prócz tego ponieważ król pruski jest dziś sprzymierzeńcem Francyi, to wszystko przeto coby wypływało z systemu francuzkiego niemogłoby go wcale niepokoić. W drugim razie, wszystkie operacye wykonywane przez legiony polskie, dążyłyby tylko do osłabienia naturalnych nieprzyjaciół Pruss, to jest: Austryi i Moskwy; nadto, ten korpus czy to przy świcie armii francuzkiéj, czy téż w rewolucyi polskiéj którąby zorganizowano, niemogąc działać tylko z popędu i pod bezpośrednim kierunkiem Francyi, niemógłby nigdy nic przedsięwziąść przeciw interessom Pruss zagwarantowanym przez Francyą. W końcu Prussy z przekonania o swym własnym interessie, niebędą się może wahać przyjąć niniejszego projektu, i współdziałać w celu odbudowania Polski; w któréj nietylko znajdą naturalnego sprzymierzeńca, lecz cały naród przygotowany widzieć na czele swego konstytucyjnego rządu, kogokolwiek z członków domu brandenburgskiego, gdyby się to zgadzało z ogólnym systemem pacyfikacyjnym wedle planów Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj.

Drugi zarzut.

Drugi zarzut dotyczący formacyi legionów polskich, leży w trudności wynalezienia funduszów na taką organizacyą; lecz te trudności znieśćby można, gdyż:

1, Możnaby liczyć najprzód na pomoc patryotów polskich, którzy jakkolwiek ogólnie dziś zniszczeni ostatniemi rewolucyami polskiemi dostarczyliby jéj jeszcze na ten cel pewnych funduszów.

2, Szukaćby można nadto pomocy pojedyńczych Holenderczyków zainteresowanych w sprawie istnienia Polski, ofiarując im hipoteki dóbr narodowych polskich. Holenderczykowie dostarczyliby bez wątpienia także coś, gdyby widzieli, że na wykonanie wyżéj wspomnionego projektu rząd francuzki przyzwolił i takowe poparł.

3, Znaleśćby także jeszcze można kredyt wystarczający w Turcyi, bezpośrednio zainteressowanéj w sprawie przywrócenia Polski niepodległéj, gdyby rząd francuzki chciał jéj zachować nadal w téj mierze swoje dobre chęci.

4, W końcu, co do wsparcia wprost od Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj pochodzącego, czy to z zaręczenia, jakieby dała Holenderczykom, czy téż z pomocy jakąby dostarczyła w broni i amunicyi wojennéj, zapłata za tę pomoc byłaby jedną z pierwszych czynności jakąby się zajął rząd Polski.

Zakończę niniejsze memorandum następującemi uwagami. Bez zformowania tego ziarna armii polskiéj nowy wybuch w tym kraju jest niemożebnym, mimo najenergiczniejszych chęci patryotów, wewnątrz Polski chcących tego dokazać. Jest jednak niewątpliwą ta prawda, że sam tylko plan powstania w Polsce, może zniweczyć nowe kombinacye koalicyi północnéj Europy. Wybuch w Galicyi obudziłby ducha niechętnych, w Węgrzech w taki sposób, że Austrya zamiast użyć wszystkich sił swoich przeciw Francyi

byłaby zmuszoną podzielić je dla zapewnienia sobie spokoju we własnych krajach.

Prussy, ów naturalny sprzymierzeniec Francyi, przez swój własny interes zachowawczy, przywłaszczyłyby system czynny w chwili, w której by Polska ukazała się znów na scenie politycznéj. Turcyą wydobytoby z jéj otrętwienia (apatyi) gdyby ujrzała że ogień wojny zajął się znów w Polsce przeciw Austryi i Moskwie. Szwecya opuściłaby swój system ostrożnego postępowania za zbliżeniem się rewolucyi, którąby się musiała zająć Moskwa, i wówczas to owo mocarstwo naciskane ze wszechstron tak przez narody sąsiednie jak i przez swych własnych poddanych po większéj części niechętnych, a nadewszystko przez mieszkańców okolic zagrabionych Polsce, ujrzałoby się wreszcie zmuszone odmówić daléj wsparcia spiskującym wychodźcom francuzkim do zapalenia wojny przeciw Francyi, musiałoby wyrzec się powiększania kosztem Europy. Byłoby ono raczéj zmuszone zgromadzić wszystkie swoje zasoby wojskowe i pieniężne, na własną obronę. Takie byłyby następstwa konieczne projektu który mam zaszczyt poddać pod rozwagę rządu Rzeczypospolitéj, lecz ponieważ zawiera on tylko ogólne rysy idei powszechnych zaledwie naszkicowanych, zastrzegam sobie przeto dać szczegółowe objaśnienia odnośnie do każdéj jego części, gdyby rząd francuzki uznał za stósowne zażądać ich odemnie. Pochlebiam sobie w tym razie, że będę w stanie przedstawić je z wszelką dokładnością, bo terrytorium polskie jako téż jego pozycye, granice, i okolice, w każdym pojedyńczym podziale kraju położone, jako

téż wszystkie miejscowosci dogodne operacyom wojskowym są mi bardzo dobrze znane.

Czuję, że przyjęcie tego projektu zawisło najwięcéj od zaufania, jakie rząd francuzki pokłada w tym który go przedstawia.

Pochlebiam sobie atoli, że przez organa obywateli *Descorche'a* byłego ministra francuzkiego w Warszawie, *Barthélemi'ego* i *Caillard'a*, poparty będę głosami wszystkich Polaków patriotów, posiadających w najrozciąglejszem znaczeniu zaufanie narodu.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 15.)

Pétiét Minister Wojny do Jenerała Dąbrowskiego.

Paryż dnia 9 Brumaire Roku Vgo.

Udzieliłem dyrektoryatowi, jak Ci to już jenerale doniósłem, memorandum któreś mi przesłał; zdawało mu się ono zawierać w sobie myśli, które rzeczywiście mogłyby ułatwić patriotom polskim pośrednio środki pracowania nad odrodzeniem ich ojczyzny. Dyrektoryat wprawdzie według konstytucyi niemoże przyzwolić na formacyą legionów polskich przywiązanych do służby francuzkiéj, lecz nie widzi żadnéj niestosowności w tém aby legiony takie powstały u ludów z któremi Rzeczpospolita jest w dobrem porozumieniu, w celu użycia wszelkich usiłowań dla odzyskania swéj wolności. *Bolonija*, *Ferrara*, *Medyolan* stawiły się przed dyrektorya-

tem ofiarując się do wykonania projektu któryś dyrektoryatowi przedstawił; napisał on więc w téj mierze list do jenerała *Buonapartego* dowódzcy armii włoskiéj.

(podpisano) *Pétiét.*

(Nr. 16).

Medyolan 15 Nivose Roku Vgo.

Buonaparte Naczelny wódz armii Włoskiej.
Do
Kongressu Stanu

Jenerał Dąbrowski polski jenerał-porucznik, oficer znakomity, zajęty interessami ojczyzny własnéj, upadłéj usiłowaniami wspólnego wam wroga uciskającego przez tyle lat ojczyznę waszą ofiaruje gotowość zformowania legii polskiéj, któraby przewodniczyła ludowi lombardzkiemu w obronie jego wolności. Ten waleczny naród zasługuje być przyjętym przez lud, który wzdycha do wolności. Zobowiązałem tego jenerała aby się porozumiał z wami; a przedsięwezmę chętnie wszelkie środki jakie uznacie być stosownemi, porozumiawszy się z nim w tym celu.

(podpisano) *Buonaparté.*

(Nr. 17.)

Medyolan 13 Nivose roku Vgo.

Berthier Jenerał dywizyi Szef Sztabu Głównego Armii Włoskiéj.
do
Ei. Tremo
Adjutanta Jenerała Polskiego Dąbrowskiego!

Polski jenerał-porucznik Dąbrowski, patriota polski zalecony przez ministra wojny naczelnemu wodzowi Buonapartemu, został upoważnionym przez lombardzki kongres stanu, użyć wszelkich środków jakie są w jego mocy do zformowania legii polskiéj która ma być w służbie lombardzkiéj. Wódz naczelny upoważnił przeto kongres stanu wyżéj wspomnionego kraju, do wysłania adjutanta *Tremo* do Francyi. Winien on przeto udać się natychmiast z *Medyolanu* najprzód do *Chambery*, gdzie odbierze rozkazy od naczelnego wodza *Kellerman'a* aby się udał ztamtąd do zakładów, w których się znajdują jeńcy wojenni zabrani do niewoli przez armią włoską, tam spisze wszystkich jeńców Polaków, którzy będą chcieli dobrowolnie wnijść w służbę nowo formującego się korpusu polskiego w Lombardyi. Prócz tego, kapitan *Tremo* zastosuje się do instrukcyi tu załączonéj.

(podpisano) *Alexander Berthier.* Zgodność z oryginałem poświadcza jenerał dywizyi (podpisano) *Kellerman.*

(Nr. 18).

Ugoda

zawarta między administracyą jeneralną Lombardyi w imieniu ludu lombardzkiego z jednéj strony, a obywatelem Dąbrowskim, jenerałem-porucznikiem polskim w imieniu swych współrodaków działającym *z drugiéj strony*, ofiarujących swe służby w celu odzyskania wolności lombardzkiéj, poparta przez naczelnego wodza armii włoskiéj *Buonapartego.*

1, Korpusy polskie które się zformują w Lombardyi, zatrzymają tytuł: *„Legionów Polskich"* posiłkujących Lombardyą.

2, Ubiór, znaki wojskowe, i organizacya tego korpusu, zbliżać się będą jak można najwięcéj do zwyczajów polskich.

3, Lud lombardzki widziałby z przyjemnością przy uniformie noszących szlify kolorów narodowych lombardzkich, z napisem *„Gli uomini liberi, sono fratelli."* Prócz tego, wszyscy oficerowie i żołnierze nosić będą kokardę francuzką jako narodu protegującego ludzi wolnych.

4, Żołd, utrzymanie, i to wszystko co jest przyznaném wojskom narodowym, będzie wspólnem korpusowi polskiemu, to jest: rozumie się według regulaminu wojsk francuzkich.

5, Administracya jeneralna Lombardyi wydawać będzie patenta na oficerów i urzędników w wspomnionym korpusie na przedstawienie jenerała *Dąbrowskiego*, lub tego, który naczelnie będzie dowodził

swym korpusem; zastrzegając sobie prawo przedstawienia natychmiast swych uwag co do osób, jeźli tego uzna potrzebę. Wyżéj wspomnione patenta mają być potwierdzone i podpisane przez jenerała gubernatora Lombardyi, jako wprost do tego upoważnionego od jenerała naczelnego wodza armii włoskiéj.

6, Lud lombardzki deklaruje niniejszem, iż uważać będzie zawsze Polaków uzbrojonych na obronę wolności, jako prawdziwych braci swoich, nie zaś jako wojsko cudzoziemskie; i w skutek tego administracya jeneralna przyznaje im najformalniéj prawa obywatelstwa lombardzkiego, które niebędzie im wcale przeszkadzało udać się do ognisk własnych w przypadku potrzeby, tak w razie gdyby Lombardya była rzeczywiście uznana wolną, lub téż gdyby się taką niemogła utrzymać w teraźniejszéj wojnie. To zobowiązanie ma być ogłoszone w odezwie wystósować się mającéj do Polaków przez administracyą lombardzką.

Artykuły 7 8 i 9 propozycyi dotyczące się szczegółów, będą wykonane bezwłocznie i ile można najenergiczniej.

10, Cały ten układ będzie przedstawionym naczelnemu wodzowi armii włoskiéj do potwierdzenia i podpisu.

Działo się w *Medyolanie* w pałacu administracyi jeneralnéj lombardzkiéj, dnia 16 Nivose Roku Vgo Rzeczypospolitéj francuzkiéj, a Igo wolności lombardzkiéj.

Wódz naczelny zatwierdza układy powyższe.

(podpisano) *Buonaparte. Porcelli* prezydent. *Visconti* reprezentant. *Clevera* sekretarz.

(Nr. 19.)

Odezwa do Polaków.

Dąbrowski Jenerał-porucznik Polski upoważniony do formowania legionów polskich we Włoszech do swych współrodaków.

Wierny ojczyźnie aż do ostatniéj chwili, walczyłem za jéj wolność pod nieśmiertelnym *Kościuszką*. Upadła ona wprawdzie, lecz zostaje nam pocieszająca pamięć, żeśmy wylewali krew naszą za kraj naszych przodków, i żeśmy widzieli nasze sztandary tryumfujące pod *Dubienką*, *Racławicami*, *Warszawą* i *Wilnem*.

Polacy! nadzieja nas jednoczy. Francya tryumfuje; walczy ona za sprawę narodów. Starajmyż się osłabiać jéj nieprzyjaciół; zapewnia ona nam schronienie, oczekujmy lepszych przeznaczeń dla naszego kraju; stawajmy pod jéj chorągwiami, są one chorągwiami honoru i zwycięztw.

Legiony polskie formują się we Włoszech, na téj ziemi niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze towarzysze prac waszych i waszéj waleczności, są zemną; już organizują się bataliony. Przychodźcie towarzysze moi! rzućcie broń którą was nosić zmuszono. Walczmy za wspólną sprawę narodów, za sprawę wolności pod walecznym *Buonapartem*, zwycięzcą Włoch. Trofea Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj są naszą jedyną nadzieją, przez nią tylko i jéj

sprzymierzonych, odzyskamy te drogie ogniska nasze, które opuściliśmy ze łzami.

W kwaterze głównéj w Medyolanie dnia 1go Pluviose roku Vgo Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj polski Jenerał-porucznik

(podpisano) *Ian Dąbrowski.*

(Nr. 20.)

Odezwa Administracyi Jeneralnéj Lombardzkiéj do Polaków

(przekład z włoskiego)

W Imieniu Ludu.
Administracya Jeneralna Lombardyi
do
wszystkich Polaków opuszczających lub chcących opuścić ojczystą ziemię z przywiązania do wolności.

Szlachetni Polacy!

Wasze cnoty wznieciły zachwycenie i podziw całego świata: a o ile jest znana niegodziwość waszych ciemiężców, o tyle wspominana ze czcią wasza stałość i odwaga, z jaką walczyliście, sami tylko, ze sprzymierzonymi tyranami. Przelewano w owym czasie wiele krwi w całéj Europie za świętą sprawę wolności. Było zamiarem wszystkich królów poddać pod jarzmo despotyzmu wszystkie narody; było więc wspólnem zadaniem wszystkich ludów, znających własne prawa, gwałt gwałtem odpierać.

Wasze nieustraszone zastępy pierwsze się zasłu-

żyły całéj ludzkości, poświęceniem mienia i samego nawet życia, które mało ceniono, aby tylko odeprzeć obrzydłych gwałcicieli wszelkiego prawa: i jeżeli przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności, przez nieszczęśliwe położenie kraju, przez to nareszcie, że siły nieprzyjaciół bez porównania były liczniejsze, byliście zmuszeni ustępować stopę za stopą waszéj ziemi okrytéj trupami bohatyrów waszych; nie zostaliście jednakże pokonani, kochani Polacy, dopóki żyjecie. Bratnie więc dłonie wyciąga do was lud Lombardyi i wzywa was do współudziału w walce o wolność. Zwycięzka Francya dopomagająca do wyswobodzenia się wszystkim tym, co usiłują zerwać i zdeptać więzy właściwe tylko niewolnikom, wskazuje w tych tu okolicach, również jak gdzieindziej, przez nieustające tryumfy, jak ustalać z bronią w ręku na podstawach niezachwianych, jedyne panowanie — panowanie ludu. Pospieszajcie, drodzy Polacy! pomiędzy nas, my was przyjmiemy jako braci, będziecie zawsze mieli z nami wspólną ojczyznę tak długo, dopókąd czas, może niezbyt odległy nie sprowadzi wam pory szczęśliwszéj, w któréj ujrzycie z radością wasze rodziny i odbudujecie jako zwycięzcy waszą ojczyznę. Tymczasem walcząc z nami zawsze walczyć będziecie przeciw tyranom. Tak, waleczni Polacy! bijmy a pokonamy ich, i imie ich nawet zaginie. Będziecie tym sposobem uznani przez ów naród okryty sławą, który pokonawszy i zniszczywszy straszliwą koalicyą tyranów, jest dla nas przewodnikiem i podporą pouczając nas z godnością na ziemi naszéj i gdziekolwiekbądź, jako naród, który na zawsze potrafi nazywać się wolnym i niezwyciężonym.

W skutek przeto tych zasad głęboko wpojonych w serca ludu lombardzkiego, administracya jeneralna Lombardyi, upoważniona przez naczelnie dowodzącego armią włoską, jenerała Buonapartego stósowne poczyniła układy z jenerałem *Dąbrowskim* Polakiem mającym odpowiednie upoważnienie. Te więc układy mieć mają znaczenie aku uroczystego; i wszystko co zostanie uchwalonem pomiędzy administracyą jeneralną Lombardyi, w imieniu ludu lombardzkiego z jednéj, a pomienionym jenerałem w imieniu patryotów jego narodu z drugiéj strony, takie samo ma mieć znaczenie.

(podpisani): *Porcelli* prezydent,
Visconti reprezentant.

(Nr. 21).

Projekt

przedstawiony Jenerałowi Buonapartemu Naczelnemu Wodzowi Armii Włoskiéj.

Mantua dnia 5 Germinal roku Vgo.

Jeżeli rząd francuzki pragnie dokonać odrodzenia Polski przez samych Polaków i jednocześnie wywołać silną przeszkodę przeciw cesarzowi austryackiemu, trzeba aby dziś działał tak jak działano niegdyś w wojnie amerykańskiéj, gdzie posłano natychmiast wprost do Wasyngtonu wsparcie w ludziach i pieniądzach. Ten projekt ma korzyść niekompromittowania Francyi, w przypadku nieudania się a jego wykonanie obudzi nieochybnie Turcyą z owego

snu letargicznego, w którym się obecnie zagrzebała. Oto jest dążący ku temu celowi projekt.

Przyłączonoby do korpusu polskiego, dwa tysiące piechoty francuzkiéj, pięćset koni i potrzebną służbę artyleryi na sześćdziesiąt dział.

Legia polska we Włoszech silna sześcioma tysiącami ludzi, mogłaby działając z pospiechem, dostać się do *Palmanowy* w dniach dwudziestu uzbrojona i ubrana, i tam złączyć się z żądanym korpusem francuzkim; to wojsko winno odbierać przez dwa miesiące żołd. Trzykroć sto tysięcy franków powinnoby być oddane do jego kassy wojskowéj dla przedsięwzięcia operacyi następującéj:

Ta kolumna udałaby się natychmiast do *Fiumy*, a ztamtąd obróciłaby drogę do *Carlstadt* aby niepokoić nieprzyjaciela, który będąc słabym cofnąćby się musiał ku *Calpie* i *Coronnie*, aby wzbronić republikanom przejścia przez te dwie rzeki; lecz oszukawszy go takim strategicznym ruchem, kolumna ta rzuciłaby się na terytorium tureckie.

Patryoci polscy wyprawiliby natychmiast do Konstantynopola negocyatorów dla usprawiedliwienia się z tego kroku przed Wysoką Portą. Turcy, przyjaciele Polaków, mieszkańcy Dalmacyi, Serbii, Mołdawii, i Wołoszczyzny tureckiéj wszyscy naturalni nieprzyjaciele domu austryackiego, nieprzeszkadzaliby wcale Polakom, a ci przeszedłszy te prowincye weszliby do *Bukowiny* i *Galicyi*, części składających dawną Polskę, które przepełnione są ludźmi przywiązanymi do swego kraju, i gotowymi walczyć dla przywrócenia jego niepodległości i wolności.

Cesarz austryacki uderzony najściem tak niespodziewanem i szybkiem, będzie musiał wreszcie wystawić siłę przeciw téj kolumnie, a tym samym oderwać od swego korpusu na lewem skrzydle armii włoskiéj część wojska dla obrony własnych krajów. Lecz owa kolumna polska stanie się wnet wielkim i nakazującym poszanowanie korpusem armii; tysiące patryotów którzy dziś marnieją w Wołoszczyźnie i Dalmacyi, połączą się z swymi braćmi broni; powstanie wybuchnie jednocześnie we wszystkich częściach Polski dziś pod rządem austryackim będących, a korpus austryacki który przechodzić będzie przez Węgry i Siedmiogród by ścigać z boku kolumnę polską (gdyż cesarz austryacki nie odważyłby się wnijść na terytoryum tureckie z bojaźni aby nieściągnął na siebie nowego nieprzyjaciela) aby ją zatrzymać w jéj postępach i przeszkodzić wkroczyć do Bukowiny, wpadnie między dwa ognie, i nietrudno go będzie rozbić.

Sułtan jest zbyt interessowanym w potrzebie odrodzenia Polski aby nie miał podać ręki Polakom w ich marszach; i będzie zmuszonym zformować armią obserwacyjną na granicach teatru wojny. Car moskiewski, nie jest dziś, wedle swych zasad zbyt dalekim od ulepszenia losu Polaków, patryoci mogliby z nim nawet porozumiewać się i pochlebiać sobie nadzieją, otrzymania skutku swoich starań. Król pruski uszczęśliwiony widokiem spadającego ciężaru nowéj wojny północnej na kark odwiecznego nieprzyjaciela swéj korony, porozumie się z Moskwą

i może w zgodzie z Pawłem Iym przywola sprawę polską na stół.

W razie gdyby się ten projekt nie udał, nikt na tem nie straci, jak to dowiodę zaraz:

1, Polacy formując dziś legią, niepowrócą nigdy do swéj ojczyzny dopókąd ta będzie pozbawiona swéj niepodległości i wolności, w razie więc gdyby ich plan się nieudał, wrócą do punktu z którego wyszli gdy plan przedsiębrali i szukać będą raz jeszcze przytułku za granicą.

2. Wojskowi francuzcy którzy z Polakami dzielić będą chwałę i niebespieczeństwa tego przedsiębiorstwa, będą zawsze na każdy przypadek protegowani przez rząd turecki, i mogą być odesłani do Francyi.

3, W końcu, rząd francuzki pod opieką którego legia polska się znajduje, pośrednio tylko wmięszany w tę wyprawę, nie może w żaden sposób kompromittować się, i będzie wynagrodzonym pieniędzmi. Lecz zarzuci mi kto może, że Turcy oprą się przechodowi Polaków, i niepozwolą im przejść przez swoje kraje: Odpowiadam na to, że byłoby nadzwyczajnie trudno spotkać się z takiemi przeszkodami, gdyby jednak kiedykolwiek mogły one mieć miejsce, Polacy wówczas mieliby to zadowolenie iż okazali, że niemasz niebezpieczeństwa na któreby niebyli gotowi rzucić się w nadziei odzyskania możności powrócenia do swéj drogiéj ojczyzny, i stargania haniebnych kajdan które trzymają ich w poddaństwie.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 22.)

Medyolan d. 14 Prairial roku Vgo

Ostateczna organizacya korpusu legionów polskich.

Sztab Główny.

Jenerał-porucznik Dąbrowski naczelny dowódzca.
1) *Adjutant sztabu głównego Eliasz Tremo major,*
2) *dto Zawadzki kapitan*

Pierwsza legia.

Szef legii Wielhorski jenerał-major polski
dto drugi Strzałkowski
1) Major legii Zabłocki
Trzech szefów batalionowych 1) Białowiejski, 2) Forestier, 3) Grabiński.

Druga legia.

Szef legii Rymkiewicz jenerał-major polski
Szef drugi Kosiński
1) Major legii Chamand.
3) szefów batalionowych: 1) Ludwik Dembowski, 2) Lipczyński, 3) Zagórski.

Artylerya.

Szef batalionu Axamitowski.

Każda legia winna się składać: z sztabu głównego legii, i z trzech batalionów piechoty; każdy batalion winien się składać: z sztabu głównego batalionowego i z dziesięciu kompanij, to jest: jednéj kom-

panii grenadierow, jednéj kompanii strzelców, i ośmiu kompanij prostych żołnierzy, (fizylierów).

Skład sztabu głównego legii.

Jeden dowódzca legii;
jeden dowódzca legii w zastępstwie;
jeden major legii;
dwóch adjutantów majorów;
jeden kwatermistrz kassyer;
dwóch adjutantów poruczników;
jeden chirurg naczelny;
jeden tambur major;
jeden mistrz muzyki;
ośmnastu muzykantów;
jeden krawiec,
jeden szewc;
sześć puszkarzy;

Skład sztabu głównego batalionowego.

jeden szef batalionu;
jeden major;
jeden kapitan adjutant major;
jeden kwatermistrz;
jeden chirurg starszy;
jeden adjutant pod-oficer;
jeden tambor-major;
jeden sierzant saperów;
dwudziestu saperów;

Skład jednéj kompanii piechoty.

Jeden kapitan;
jeden porucznik;

jeden pod-porucznik;
jeden sierżant starszy (major);
czterech sierżantów;
jeden kapral-furyer;
ośmiu kaprali;
dwóch doboszy;
stu czterech żołnierzy.

Jedna kompania artyleryi składać się będzie:

z jednego kapitana dowódzcy;
z jednego kapitana en 2de;
z jednego porucznika;
z dwóch pod-poruczników en 2de;
z jednego sierżanta starszego; (majora)
z pięciu sierżantów;
z jednego kaprala furyera;
z dziesięciu kaprali;
z dwóch doboszy;
z kanonierów pierwszéj klassy;
z kanonierów drugiéj klassy.

Ubiór.

Mundur polski winien być całkiem zachowany to jest: kurtka, pantalony, i czapka. Szarfa, draganki, i kordony oficerskie srebrne przerabiane jedwabiem karmazynowym. Kolor ubioru sztabu głównego jeneralnego i piechoty, ma być granat francuzki, dla artyleryi zielony; ozdoby i wyłogi sztabu głównego jeneralnego karmazynowe szlufy i guziki srebrne.

W pierwszéj legii.

Pierwszy batalion tak samo.

Drugi batalion, ozdoby itd. zielone, szlufy złote.

Trzeci batalion ozdoby i wyłogi żółte, szlufy srebrne.

W drugiéj legii.

Pierwszy batalion: ozdoby, wyłogi, i lampasy czarne, szlufy srebrne.

Drugi batalion: ozdoby, wyłogi i lampasy niebieskie, szlufy srebrne.

Trzeci batalion: ozdoby, wyłogi i lampasy różowe, szlufy srebrne.

Artylerya: ozdoby, wyłogi i lampasy czarne, szlufy złote.

Rozlokowanie legii:

Sztab główny, pierwszy i trzeci batalion, pierwszéj legii w *Bolonii*.

Drugi batalion téj saméj legii w *Ferrarze*.

Pierwszy batalion drugiéj legii w *Mantuy*.

Drugi batalion téj saméj legii w *Tortonie*.

Trzeci batalion téj saméj legii wraz z zakładem obu legij w *Medyolanie*.

(Nr, 23.)

W kwaterze głównéj w Reggio

dnia 22 Messidor roku Vgo

Dąbrowski Jenerał-porucznik w Imieniu swych Współrodaków

do

Jenerała Naczelnego Wodza Armii Włoskiéj Bounapartego.

Pozwól mi, obywatelu jenerale! być przed sobą tłumaczem uczuć moich współrodaków i braci broni, którzy się zgromadzili pod Twą opieką i zwierzchnictwem we Włoszech, i daruj że Cię zatrudnię chwilkę interessami nieszczęśliwego naszego narodu. Niechcę wcale przypominać Ci ich kreśleniem na nowo smutnego obrazu naszych nieszczęść, byłby on zbyt długim i smutnym dla człowieka czułego i kochającego ludzkość; powiem Ci tylko, że od czasu w którym podobało się naszym nieprzyjaciołom wykreślić nasz naród z listy mocarstw żyjących, nieprzestaliśmy szukać wszystkich środków właściwych, mogących przywrócić nam nasze jakiekolwiek istnienie polityczne. Jeden tylko dotąd przedstawił nam się odpowiedni okolicznościom, i zdolny spełnić ten cel. Była nim możność sformowania jądra wojska polskiego.

Widząc niemożność wykonania tego projektu we własnym kraju, obróciliśmy jednomyślnie oczy nasze ku Tobie obywatelu jenerale! jako jedynie zdolnemu ułatwić nasze zamiary i wesprzeć

je przeważnie. Zaszczycony zaufaniem współrodaków i znajdując potwierdzenie zamiarów naszych u Twego rządu, przybyłem do Włoch, i znalazłem w Twéj osobie poparcie wszystkich moich nadziei. Pod Twemi to własnemi oczami obywatelu jenerale! korpus nasz zformował się i urosł wkrótce do liczby sześciu tysięcy ludzi.

Już przyszłość pochlebna uśmiechała nam się zdala, cieszyliśmy się nadzieją zbierania pod Twem przywództwem laurów zwycięztwa, zdawało się nam że się z dnia na dzień siły nasze zwiększają i że idąc w ślad Twych zwycięztw, natrafimy wreszcie na gościniec prowadzący nas do ojczyzny naszéj, gdzie już drugie jądro siły tego rodzaju formujące się na Wołoszczyźnie, za wsparciem patryotów oczekiwało chwili zjednoczenia się z nami pod Twém dowództwem. Nagle układy przedwstępne pokoju zachwiały całą naszę nadzieję. Ponieważ atoli nic w świecie nie jest w stanie skłonić nas do opuszczenia naszych zamiarów i pragnień odzyskania naszéj wolności, udajemy się przeto do Ciebie obywatelu jenerale! z tem zaufaniem jakiem nas natchnąłeś. Czas wreszcie nadszedł, w którym pokój powszechny ma zapewnić los Europy i ustalić przeznaczenia mocarstw w jéj skład wchodzących.

W chwili tak ważnéj nikt pewnie nie zaśpi swoich własnych interessów; nieprzyjaciele Francyi, ci nawet którzy najwięcéj złego zrządzili ludzkości, jak naprzykład familia Burbonów, starać się będą zapewnić sobie jakikolwiek los; Czyż sami tylko Polacy zostaną zapomniani, czyż sami staną się ofiarą? i dla czegoż? chyba dla

tego że służyli wiernie sprawie wolności, że pokazali Europie, iż w ciągu pięciu miesięcy oddaleni o trzysta mil od swego kraju zdołali zorganizować korpus sześciotysięczny. Ani familia Burbonów, ani inne rodziny książęce Niemiec lub Włoch nie okażą nam tylu żołnierzy w ciągu téj wojny zgromadzonych na ich korzyść; a przecież, oni wszyscy oprą się pewno na konwencyonalności, na interessach i związkach któremi przyczepieni są do królów i monarchii, gdy tymczasem my Polacy, nie posiadając w królach i monarchach, przyjaciół, uważać w nich raczéj musimy naszych wrogów.

Niemożemy się więc do nikogo zgłosić jeno do Rzeczypospolitéj francuzkiéj i cyzalpińskiéj, które same tylko — jesteśmy tego pewni — uwzględnią nasze położenie i dobrą wolę, czego tylokrotnie daliśmy im dowody, i mamy nadzieję że przez ich pośrednictwo otrzymamy prawo niezaprzeczone *reprezentacyi narodowéj na nadchodzącym kongresie pokoju*. To są życzenia Polaków składających legiony, i wszystkich patryotów rozsypanych po całéj Francyi, to wola całego narodu. Lecz niechcemy czynić tego kroku ani żadnego innego nieporadziwszy się wprzód Ciebie, obywatelu jenerale! którego wszyscy Polacy nawykli uważać za sędziego swéj narodowéj sprawy. Wypowiedz, wskaż, co mamy czynić! Twoje objaśnienia i Twoje rady będą dla nas prawem nakazującém. Wreszcie powierzamy Ci nasze przeznaczenia w przekonaniu, że niemoglibyśmy ich powierzyć w lépsze ręce.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 24)

Medyolan dnia 25 Messidor'a roku Vgo.

Buonaparte Jenerał-Wódz Naczelny.
do
Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego.

Widziałem z przyjemnością jak szybko, obywatelu jenerale! przywróciłeś porządek w departamencie *Reggio*. Wielkie zadowolenie sprawia mi przyzwoite zachowanie się i dobra konduita Twych legionów, i dla tego wszystko niechybnie pospieszy aby uczynić to co mogłoby wam być użytecznem. Jeżeli sprawa układów zerwaną zostanie, oddam Ci pewną ilość wojska francuzkiego i włoskiego do zformowania dywizyi liniowéj, i mam nadzieję że Twoje legie figurować będą zaszczytnie przy armii, gdyż ze wszech stron dochodzą mnie najpochlebniejsze tylko wieści o tym korpusie. Tymczasem poleć aby się ćwiczył nieustannie w robieniu bronią i rozmaitych ewolucyach (obrotach) wojskowych.

Co do żądania które mi czynisz względem zajęcia miejsca w kongresie, czujesz zapewne, jakby to było trudnem. Życzliwość przyjaciół wolności, jest po stronie walecznych Polaków; lecz zależy to od czasu i przeznaczeń aby ją w życie wprowadzić.

podpisano) *Buonaparte.*

(Nr. 25.)

Ferrara dnia 14 Brumaire roku Vgo.

Adres Oficerów Korpusu Polskiego
do
Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego dowódzcy tego Korpusu.

Twoja odezwa, jenerele! natchniona uczuciami zgromadziła nas na ziemię włoską. Trzeba było mieć Twoje talenta i Twoją niestrudzoną duszę aby skłonić Polaków do pochwycenia za broń w chwili w któréj ich ojczyzna traciła swoją wolność i niepodległość. Nasze legiony pod Twem dowództwem, jenerale! zdołały zrodzić na nowo nadzieje w łonie naszéj ojczyzny, skłoniły Europę do uszanowania nieszczęścia Polski, i przygotowały Ci wieniec obywatelski i wdzięczność. Pokój tyle upragniony przez ludzkość, ma ukończyć walkę która krwią zalewa całą Europę; prosimy Cię przeto, abyś w tém zdarzeniu raczył być tłumaczem naszym u Buonapartego który dziś stoi na straży przeznaczeń narodów; mów do niego z tem głębokiem przekonaniem i ufnością, jakiemi natchnąć Cię powinno dobro, szczęście i chęć odbudowania ojczyzny.

(tu następują podpisy)

(Nr. 26.)

W Kwaterze Głównéj w Medyolanie dnia 25 Brumaire roku VIgo

Alexander Berthier Jenerał Dywizyi Szef Sztabu głównego Armii Włoskiéj

do

Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego Dowódzcy Legionów Polskich.

Poleca się jenerałowi Dąbrowskiemu dowódzcy legionów polskich, zgromadzić w *Rimini* trzy bataliony polskie które się znajdują w *Emili* (dawniejszéj Romanii), uprzedzając Go, że batalion znajdujący się w Medyolanie ma się także udać do *Rimini*, i że będzie zastąpiony batalionem znajdującym się w *Mantuy*.

Jenerał Dąbrowski będzie miał nadto pod swemi rozkazami, jeden batalion wenecki który jest w *Mantuy*, trzy bataliony breściańskie, czwartą legią cyzalpińską, i wszystkich huzarów breściańskich, dwanaście dział artyleryi które są z jenerałem *Lahoz*. Jenerałowie *Lahoz* i *Lechi* użyci w tym korpusie armii, przejdą pod rozkazy jenerała Dąbrowskiego. Obywatel *Bianchi d'Adda* oficer inżynieryi wraz z jednym wyższym oficerem artyleryi będą mu także przydani. Jenerał-adjutant Triulzi będzie pełnił obowiązki szefa sztabu głównego. Jenerał Dąbrowski uda się do *Rimini* aby zebrać i uporządkować te rozmaite korpusy wojska.

(podpisano) *V.....*

(Nr. 27.

Medyolan d. 27 Brumaire Roku VI.

Konwencya

zawarta z dyrektoryatem wykonawczym Rzeczy-pospolitéj cyzalpińskiéj, a jenerałem porucznikiem Dąbrowskim, naczelnym dowódzcą legionów polskich posiłkujących Rzeczpospolitą Cyzalpińską.

1, Legiony polskie nosić będą nazwę „*Legionow polskich posiłkujących Rzecz-pospolitą cyzalpińską*.

2, Ubiór, znaki stopni wojskowych, kolor mundurów batalionu, i prawa karne wojskowe, będą zgodne z prawem karnem i przepisami dawnego wojska polskiego. Prawa karne wojskowe będą wydrukowane i ogłoszone.

3, Organizacya, żołd, utrzymanie i to wszystko co jest przyznane wojskom narodowym Cyzalpińskim będą wspólne korpusowi polskiemu.

4, Artylerya polska będzie wchodzić w skład korpusu polskiego, i używać tych samych praw jak reszta legionów. Oficerowie będą przedstawiani przez jenerała Dąbrowskiego, który obowięzuje się utrzymać ten korpus w komplecie. Artylerya będzie bezpośrednio pod rozkazami naczelnego dowódzcy artyleryi Rzeczy-pospolitéj Cyzalpińskiéj.

5, Oficerowie i żołnierze nosić będą z wdzięcznością kokardy narodowe Rzeczy-pospolitéj Cyzalpińskiéj jako sprzymierzeni i przyjaciele Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj, od któréj Polska oczekuje swego odrodzenia.

6, Dyrektoryat wykonawczy Rzeczy-pospolitéj cyzalpińskiéj wydawać będzie patenta na stopnie i urzędy w legionach polskich na przedstawienie jenerała Dąbrowskiego lub innego jenerała polskiego któryby naczelnie dowodził wspomnionemi legionami, zastrzegając sobie wszakże prawo czynienia mu swych uwag co do jednostek jeżli to uzna być potrzebnem.

Gdyby Rzecz-pospolita Cyzalpińska życzyła sobie w przyszłości formować nowe bataliony polskie, Polacy z przyjemnością widzieć będą jednę czwartą część miejsc oficerskich zajmowanych przez oficerów Cyzalpińskich.

7, Rzecz-pospolita Cyzalpińska oświadcza iż uważać będzie Polaków uzbrojonych na obronę wolności jako prawdziwych braci. W przypadku gdyby interes ich ojczyzny żądał ich powrotu do Polski, i gdyby Rzecz-pospolita nie była w stanie wojennym dla utrzymania wolności, będzie wolno korpusom polskim opuścić Włochy. Wówczas atoli wspomnione korpusy będą obowiązane oddać broń i cały przybór, który odbiorą od Rzeczy-pospolitéj Cyzalpińskiéj, chyba że rząd polski przedsięwezmie środki ułożenia się o zapłatę wspomnionych efektów. —

Gratyfikacye kampaniczne przyznane oficerom mają także być zapłacone.

8, Jeżeli po zawarciu powszechnego pokoju samoistność Polski nie będzie uznaną, Rzecz-pospolita Cyzalpińska przyzna prawo obywateli Cyzalpinskich wszystkim pojedyńczo Polakom którzyby zapragnęli osieść w tym kraju, byle tylko

okazało się że przez lat dwa służyli w legionach polskich posiłkujących Rzecz-pospolitą.

9, Ponieważ artykuły niniejszéj konwencyi stać się dopiéro mają obowięzującemi dla stron obydwóch gdy zostaną sankcyonowane przez ciało prawodawcze; dyrektoryat wykonawczy obowięzuje się przeto poprzeć niniejszą konwencyą w ciele prawodawczém dając świadectwo prawości z jaką Polacy od początku dotrzymali swoich przyrzeczeń.

(podpisano) *Allesandri Presidente* za Dyrektoryat Wykonawczy *Costabili* Dyrektor.

(Nr. 28.)

Jenerał Vignotti Minister Wojny do Jenerała-porucznika, Dąbrowskiego.

Dyrektoryat włożył na mnie obowiązek, obywatelu jenerale! dać Ci rozkaz abyś zawiesił we wszystkich swych punktach wykonanie artykułów zawartych w konwencyi; któreś z nim spisał w dniu 27 Brumaire r. b. a to dopóki ta konwencya nie będzie zratyfikowaną przez ciało prawodawcze. Ta klauzula jest formalnie zastrzeżona artykułem ostatnim téj konwencyi. Czujesz więc bez wątpienia, że rząd niemógłby tolerować jéj wykonywania wprzód nimby nastąpiła ratyfikacya, o któréj mowa. Zechcesz przeto w skutek tego„ odwołać wszystkie rozkazy, jakie wydałeś do wykonania owej konwencyi, a szczególniéj do dowódzcy artyleryi.

(podpisano) *Vignolle.*

(Nr. 29).

Nota

w przedmiocie zrobienia cesarzowi austryackiemu propozycyi do odbudowania Polski, przesłana jenerałowi *Bernadotte'mu* ministrowi ambasadorowi Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj przy dworze Wiedeńskim.

Rimini d. 6 Ventose Roku VI.

Ponieważ przywrócenie niepodległości Polski niemoże się dokonać, bez współudziału któregokolwiek z mocarstw północnych; zastanówmy się przeto nad tém które z tych mocarstw najzdolniejszem jest do współdziałania w tym celu, i do zdecydowania się na jego wykonanie. Domniemanie nasze spada na cesarza austryackiego. Oto powody na których nasze twierdzenie opieramy. Z trzech mocarstw które podzieliły się Polską cesarz austryacki najmniéj był interessowanym w jéj podziale; niemiał on téj potrzeby powiększania swych krajów, co Moskwa i Prussy, którym przywłaszczenie terytoryum polskiego nadało korzyści niemałe w ulepszeniu pozycyi jeograficznéj ich dawnych krajów. Dom austryacki nie miał tych widoków ambicyi i zdobyczy co Moskwa, która co dopiero otworzyła sobie drogę łatwą do Konstantynopola, niwecząc przez ów podział potężne mocarstwo, tylekroć opierające się dotąd skutecznie podszeptom jéj przeciw Turcyi. Oddanie prowincyj nabytych na Polsce kosztowałoby daleko mniéj cesarza austryackiego niż którekolwiek

z mocarstw wspołdzielących się Polską. Dodajmy do tego, że cesarz austryacki sam tylko jeden mógłby mieć rzeczywiste korzyści z przywrócenia Polski; gdyż Polska przywrócona do swego pierwotnego stanu, służyłaby mu za wał nieprzebyty przeciw dwom mocarstwom, których interessa stają się bardzo niebespiecznemi domowi austryackiemu przez zetknięcie się bezpośrednie posiadłości ich z jego krajami. Cesarz austryacki silniejszy od każdego z tych dwóch mocarstw oddzielnie wziętych mógłby się mniéj obawiać koalicyi tych dwóch przeciwników, deklarując się po stronie polskiéj: gdyż przymiot protektora zjednałby mu powszechne zaufanie Polaków, którzyby go wspierali, tłumnie gromadząc się na około jego chorągwi dla zwalczenia nieprzyjaciół wspólnych, ozywieni nadto uczuciami wdzięczności, tak im zawsze drogiemi, nie mieliby oni tyle obojętności dla jego nasuwań i rad, gdyż oceniáliby je jako podyktowane przez miłość dobra ogólnego. Ani Moskwa, ani Prussy niezdołałyby zjednać sobie umysłów polskich, gdyż Moskwą się brzydzą z przyczyny prześladowań, któremi ich gniecie od pół wieku, Prusy zaś nienawidzą z przyczyny obałamuceń któremi Polacy oddawna uwodzeni stali się wreszcie smutną ofiarą w roku 1793. Ze wszystkich krzywd, które Polska wyrzuca swym uzurpatorom, cesarz austryacki jest tym który się ich najmniéj dopuścił, opinia publiczna nawet wśród Polaków jest mu już przez to samo najmniéj przeciwną; miałby więc daleko mniéj trudności w pozyskaniu ich zaufania, nadewszystko jeżliby wiedziano, że Francya wybrała go

na przywódzcę w odzyskaniu praw i wolności Polaków. Z tych tedy względów i pobudek wypływa konieczność, aby na cesarza austryackiego padł wybór Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj dla uczynienia go narzędziem do odbudowania niepodległości Polski. Lecz jakiż jest środek nakłonienia go do téj sprawy? Oto traktat przymierza zawartego z Francyą, gwarantującą pomoc w utrzymaniu na tronie konstytucyjnym polskim arcyksięcia Karola austryackiego ożenionego z księżną saską. Taki traktat jest niewątpliwie jednym z najpewniejszych środków skłaniających austryackiego cesarza do takiego kroku. Zobaczmy teraz, czy Francya mogłaby tego dokonać, bez narażenia się na niechęć innych mocarstw północnych i bez wystawienia się na wojnę z któremkolwiez nich? Dwa tylko są przypadki, w których zjednoczenie się Francyi z Austryą mogłoby zachmurzyć *Moskwę* i *Prussy*, gdyż *Szwecya* i *Turcya* zawsze wystawione na gwałtowne napaści Moskwy odkąd Polska przestała być ich przedmurzem, są interessowane w przywróceniu Polski niepodległéj. Anglia powinnaby tego pragnąć dla stosunków handlowych, na które cesarzowi austryackiemu wypadałoby być obojętnym, gdyż gwarantowana przez Francyą konstytucya i traktat, któryby był następstwem téj gwarancyi, zabespieczałyby inne mocarstwa przeciw próżnym widmom powiększania się domu austryackiego, czego król pruski mógłby się lękać. Tak więc, tylko Moskwę i Prussy zjednoczenie cesarza austryackiego z Francyą mogłoby zaniepokoić, lecz Moskwa przez swą pozycyą miejscową i sytuacyą polityczną, niebędzie w stanie nic

przedsięwziąść przeciw Francyi, a Prussy nie ufając własnym siłom, zbyt słabym do powstrzymania dwóch naraz kampanij, nie śmiałyby się dopuścić kroków zaczepnych przeciw Francyi. Te dwa mocarstwa obrócą się tylko przeciw Austryi, i jest prawdopodobnem, że dokonały-by tego z wielu przyczyn:

1, Przez bojaźń zbyt wielkiego powiększenia się domu austryackiego, — powiększenia zawsze urojonego, gdyż wyniesienie na tron polski księcia z familii cesarza austryackiego, nie mogłoby nigdy domowi austryackiemu podbić umysłów w Polsce. Charakter narodowy Polaków przywiązanych zawsze do swych praw, nawykłych do walki nieustannéj z własnym monarchą, przedstawiłby mu największe trudności; mieliby się oni jeszcze więcéj na baczności przeciw zachciankom tego, którego potęga domu uczyniłaby w ich oczach przedmiotem nieustannego czuwania i nieufności; oprócz tego zaufanie, jakie mieliby w protekcyi Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj, ośmielałoby dobrych patryotów mieć zawsze zwrócone oczy na kroki swojego króla, a doświadczenie i pamięć niedawnéj przeszłości uchroniłyby ich od zaślepienia, dając im możność uniknienia sideł, w które chcianoby ich wplątać. —

2, Przez interes utrzymania tego co posiadają. Rzeczywiście chodzi bardzo Moskwie i Prusom utrzymać te posiadłości, które na Polsce nabyli, a przynajmniéj utrzymać je do pewnego czasu.

3, Z jednéj strony przewidywanie przeszkód, jakie Polska, urosłszy w siły, mogłaby stawiać pro-

jektom podbojów Moskwy, zbyt chciwéj, mającéj ochotę powiększania swych krajów ze szkodą Porty Ottomańskiéj; z drugiéj zaś strony, przez bojaźń króla pruskiego, aby Polacy kiedyś nie pokusili się o odzyskanie prowincyi, którą im zabrali jego poprzednicy, a która dzięki cesarzowi austryackiemu, nie została połączona z jego prowincyami. Jest jednak prawdopodobnem, że więcéj niż te powody skłaniające dwa mocarstwa do stawienia oporu gotowości cesarza na korzyść Polaków, mogłyby wpłynąć na niego uwagi ich przedstawiające trudności, któreby musiał złamać.

Te dwa mocarstwa wreszcie nie mogłyby tego sobie zataić, że rozpoczynając wojnę z cesarzem austryackim, jako sprzymierzeńcem Francyi i protektorem Polski, wystawiłyby od razu na niebezpieczeństwo przyszłość swoję, mając do czynienia z Austryą, Polską, Turcyą, Szwecyą, Elektorem Saskim, a nawet z Francyą. Nadto, okoliczności różne nie pozwoliłyby im zjednoczyć sił swoich dość znacznych, aby być w stanie stawić czoło swym nieprzyjaciołom; car bowiem moskiewski zaledwie zasiadłszy na tronie, nie jest jeszcze na nim dość silnym; — musi ciągle trzymać przy sobie pewną część wojska przeciw usiłowaniom niechętnych (malkontentów), niepokojących go nieustannie tajnemi sprzysiężeniami na różnych stronach jego kraju przeciw niemu knowanemi; a wojsko króla pruskiego złożone powiększéj części z Polaków, gwałtem zniewolonych do jego służby, widzianoby w dezercyi na pierwszą wieść o wojnie przedsięwziętéj za niepodległość Polski. Dowody świeże a tak często powtarzające się

niepozwolą zapewne wątpić o téj prawdzie. Moskwa i Prussy zwrócą zaiste baczność swą na te przeszkody i pewnie nie przedsięwezmą żadnych tego rodzaju przedsięwzięć, któreby ich pchały do kroków zbyt zuchwałych poddając się raczéj temu co im przedstawi pacyfikacya ogólna.

Rola, jakąby Francya odegrała w téj pacyfikacyi, byłaby właściwą jéj godności i szlachetności, jéj charakterowi i zasadom. Należy bowiem do pierwszego narodu w Europie karcić niesprawiedliwość i ucisk; a przyszłość i pokolenia żyjące widzieć będą z radością utrwalające się jednocześnie Rzeczypospolite: jednę na południu, drugą na północy, powstającą z ruin. Taki dwoisty tryumf uzupełni chwałę Francyi. — Aby przyjść do przywrócenia niepodległości Polsce w widokach i sposobie wyżéj wypowiedzianym, Rzeczpospolita francuzka po zawarciu traktatu z cesarzem austryackim, mogłaby łącznie z Rzeczą-pospolitą Cyzalpińską uznać reprezentacyą narodową polską w osobach marszałków sejmu konstytucyjnego polskiego i deputowanych na ten sejm. Reprezentacya ta zebrałaby się na terytoryum Rzeczypospolitéj Cyzalpińskiéj. Ten sejm, uznany przez całą Europę, nie zakończył się jeszcze, lecz jest tylko zawieszonym, mógłby się więc prawnie zgromadzić. Taka reprezentacya narodowa stanąwszy na czele wojska polskiego utrzymywanego we Włoszech, postarałaby się wspólnie z mocarstwami zaprzyjaźnionemi oświecić jak najspieszniéj cały naród o przywróceniu jego niepodległości, w formie jakąby za najwłaściwszą uznano w miejscu jéj posiedzeń. Gdyby Moskwa i Prussy,

przewidując następstwa tego wypadku politycznego, zdecydować się miały do przedsięwzięcia stosownych środków w celu przystąpienia do pacyfikacyi jeneralnéj, wówczas reprezentacya narodowa polska winna być wspieraną przez Francyą w układach o pokój powszechny. Gdyby zaś przeciwnie te dwa mocarstwa, zaślepione swemi osobistemi interesami, chciały ich bronić i opierać się postępowi sejmu; w takim razie przystąpiłby on do działań, jakieby uznał być stosownemi do okoliczności, i jakieby mu wskazały mocarstwa współpracujące nad szczęściem jego narodu.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 30.)

Rzym 6 Prairial roku VIgo.

Jenerał-porucznik Dąbrowski, dowódzca legionów polskich do Prezesa dyrektoryatu wykonawczego Rzeczypospolitéj Cyzalpińskiéj.

Ponieważ w postanowieniu wydanem przez *Wielką Radę* pod datą 2 Floreal jest powiedziane w artykule czwartym w przedmiocie legionów pomocniczych Rzeczypospolitéj: że dyrektoryat wykonawczy jest umocowanym zawrzeć konwencyą szczegółową z legionami pomocniczemi, która będzie sankcyonowaną przez ciało prawodawcze; w skutek przeto tego postanowienia pospieszam z wysłaniem do pana pułkownika *Chamand'a*, okaziciela ostatniéj konwencyi, jaką miałem honor zawrzeć z wami w imieniu legio-

nów pod dniem 27 Brumaire roku VIgo. Oddawca ma polecenie dowiedzieć się, czy jest chęcią waszą zachować tę konwencyą tak jak jest napisaną, lub czy ją chcecie mieć w czem zmienioną? W ostatnim razie wspomniony pułkownik Chamand, jako znający chęci naszych legionów, mógłby ją wam zakommunikować i przywieść nam rezultat waszéj decyzyi. Prawość, obywatele dyrektoryatu! i nasza konduita, niepozwalają mi wątpić ani chwili, abyście nie mieli dołożyć wszelkich starań do ukończenia konwencyi, mającéj spoić ogniwa, jakie istnieją między legią naszą a Rzeczą-pospolitą Cyzalpińską, i postawić nas w możności dania jéj dowodów coraz większego przywiązania i wdzięczności, jakie dla niej przechowujemy. — Winienem także zwrócić uwagę waszą, że ponieważ legiony nasze formują jedno ciało patryotów polskich, nie mogłem przeto przyjąć na siebie obowiązku podpisania sam jeden ostatniéj konwencyi, która ustanawia istnienie legionów polskich, bez współdziałania przynajmniéj szefów legionów i artyleryi, którzyby tę konwencyą wraz ze inną w imieniu tego ciała podpisali.

Twoja sprawiedliwość i miłość wolności dozwolą Ci bezwątpienia potwierdzić powyższą mą prośbę.

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 31.)

(przekład z włoskiego.)

Medyolan d. 16 Pratile roku 6.

W imieniu jednéj i niepodzielnéj Rzeczypospolitéj Cyzalpińskiéj dyrektoryat wykonawczy do jenerała Dąbrowskiego, dowódzcy legionów polskich.

Dyrektoryat odebrawszy z przyjemnością rozporządzenie przez Pana przedłożone w liście przesłanym za pośrednictwem pułkownika Chamand'a, ma sobie za obowiązek uprzedzić Pana: że potrzeba związania dobrze pomyślanych i ścisłych porozumień wymaga odłożenia na czas późniejszy dyskussyi i uchwały, w przedmiocie konwencyi pomiędzy legionami polskiemi i rządem cyzalpińskim zawrzeć się mającéj, i umotywowanéj w wzmiankowanym Pańskim liście, aż do powrotu tychże legij do Rzeczypospolitéj Cyzalpińskiéj.

Prezydent dyrektoryatu wykonawczego
(podpisano) *Costabili.*
przez dyrektoryat wykonawszy sekretarz jeneralny
Pagani.

(Nr. 32.)

Imienny stan oficerów w legionach polskich tabelarycznie spisany, znajduje się na końcu niniejszego dzieła.

(Nr. 33.)

Paryż d. 10 Nivose roku VIIgo.

Minister wojny do jenerała Kniaziewicza, dowódzcy jednéj legii polskiéj przy armii rzymskiéj.

Zdając sprawę dyrektoryatowi wykonawczemu z korzyści odniesionych nad armią neapolitańską przez wojska rzeczy-pospolitéj, jenerał Championet doniósł mu, z jaką walecznością, obywatelu jenerale, prowadziłeś do zwycięztwa legią polską i rzymską, a mianowicie w czasie obrony obozu w Civita-Castellana. —

Stowarzyszając cię z czynami rycerskiemi żołnierzy francuzkich, dyrektoryat wykonawszy dał już dowód swego zaufania, jakie pokłada w walecznym obrońcy wolności polskiéj; dziś cieszy się, że dać może przybranemu synowi wielkiego narodu świadectwo swego żadowolenia, udzielając mu jednę z nagród przeznaczonych odwadze naczelników swoich rycerzy. — Rzeczpospolita ofiaruje twéj waleczności nagrodę jéj godną, dając ci w darze rynsztunek ze swéj rękodzielni narodowéj. Dyrektoryat polecił mi przesłać Ci go. — Mam przeto przyjemność donieść że Ci wkrótce będzie przesłanym.

Przyjmij, obywatelu jenerale, zapewnienie mego szczególnego szacunku, jaki czuję dla twych cnót wojskowych.

(podpisano) *Dubois-Crancé.*

(Nr. 34.)

Paryż dnia 1go Pluviose roku VII.

Dyrektoryat Wykonawczy, do obywatela Kniaziewicza dowódzcy legii polskiéj.

Dyrektoryat wykonawszy czytał z przyjemnością, obywatelu! opis waleczności, jaką Ty, i Twoja odważna legia okazaliście przy attaku *Gaety* którą armia francuzka zabrała królowi neapolitańskiemu. Okazaliście się godnymi sprawy którąście przywłaszczyli sobie, dobrze zasłużyliście się ludziom wolnym. Dyrektoryat pochwalił jenerałowi Championettowi sprawiedliwość jaką Ci wymierzył mianując Cię jenerałem brygady. Dowie on się z przyjemnością, że dyrektoryat Rzeczy-pospolitéj Cyzalpinskiéj potwierdził to wyniesienie. Sprawowanie się kapitanów *Ilińskiego* i *Laskowskiego* tudzież porucznika *Linkiewicza* w tym samym wypadku, zasługuje także na pochwałę. Dyrektoryat polecił nam, aby im wyrazić z tego powodu jego zadowolenie.

Prezes Dyrektoryatu Wykonawczego (podpisano) *Reveilliere-Lépaux* za Dyrektoryat Wykonawczy Sekretarz Jeneralny *Legarde.*

(Nr. 35.)

Serzana d. 4 Prairial roku VII.

Plan

wyprawy, dla odzyskania wyjść (les Débouchés) *Pontremoli* i *Centocroce*, zajętych przez nieprzyjaciela.

Kolumna lewa dowodzona przez szefa brygady *Brun'a* wyjdzie z *Borghetto* i uda się ku *Varese* aby zaattakować *Cento-croce*, zkąd wyprzeć ma nieprzyjaciela. Posunie się ona jak można najdaléj rzucając na prawo znaczną część swego wojska, aby przeszkodzić nieprzyjacizlowi rzucić się na *Pontremoli*. Jeżeli po za *Cento-croce* niemasz dobrych pozycyi do utrzymania, i jeżeli przeciwnie, przedstawiają nieprzyjacielowi ważne środki rozwinięcia się mogąc go wzmocnić i postawić w stanie zaczepnym, wówczas szef brygady Brun ograniczy się rzuceniem pewnéj liczby tyralierów na swe prawe skrzydło naprzód ku *Cento-croce* aby niepokoiły nieprzyjaciela i zmusiły go do cofnięcia się na lewo. Zostawi czterystu ludzi dobrze zabespieczonych naprzeciwko *Cento-croce*, a z resztą swéj kolumny przerzuci się drogą najkrótszą i najpraktyczniejszą, schodząc przez swą prawą stronę aby połączyć się z kolumną obywatela *Graziani*, która jest także pod jego rozkazami, i która ma zaattakować nieprzyjaciela w *Zeri* i wyprzeć go po za Pontremoli.

Kolumna obywatela Graziani będąca (jak mówiliśmy) pod rozkazami obywatela Brun'a, wyjdzie

z *Piana* i traktem *Borghetlo* pójdzie przez *Brugnato Savero*, *Pietro*, Jospiano, zaattakuje i zabierze nieprzyjaciela w *Zeri*. Zająwszy tę pozycyą, zawiadomi o tém natychmiast obywatela Brun'a aby mógł urządzić swój ruch w celu zmuszenia nieprzyjaciela do odwrotu i opuszczenia *Pontremoli*. W przypadku gdyby tenże trzymał się silnie, kolumna posunie się szybko na wysokości *Montelungo* aby mu odciąć odwrót, gdy tymczasem korpus który dowódzca brygady Brun odłączył, uderzy na *Pontremoli* usiłując tam obsaczyć nieprzyjaciela.

Obywatele Graziani i Brun ustanowią naprzód ten ruch wspólny w sposób jaki uznają za najwłaściwszy, oznaczą godzinę wyjścia kolumn, zapewnią sobie nawzajem środki kommunikacyi między sobą, tudzież środki ostrożności co do wspierania się zobopólnego. Przed opuszczeniem pozycyi w *Vezano* i *Tolla*, obywatel Brun sformuje oddział wyborczy złożony z trzystu ludzi, z których sto wybierze z piątéj pół-brygady a dwieście z Ligurejczyków łącznie z grenadierami. Ten korpusik przeprawi się przez *Varra* w *Bocca di Botagna*, i postępując przez *Caperano* i *Bolano* posunie się do *Potenzana* ku nieprzyjacielowi, tam robić będzie ruchy przez dzień cały, starając się wszakże unikać niepokojenia mieszkańców.

Ta mała kolumna trzymać się będzie na wzgórzach *Bolano*. Ten sam wyborowy oddział mieć będzie na swem prawem skrzydle strzelców polskich znajdujących się w *Saint-Stefano* i *Tosdinovo*, mających rozkaz robić wycieczki (rekonesanse) aż do *Ri-*

bola naprzeciw *Ulla* i zająć pozycyą w tyle za *Ullella*. Udawać oni mają zamiar przeprawienia się przez rzekę w celu zaattakowania *Ulla* i poparcia fałszywego attaku oddziału wyborczego, który winien zająć pozycyą w *Podenzano*, zostawiając sto ludzi w *Sarzanelli*, do których składu ma wchodzić ośmdziesiąt Ligurejczyków i dwudziestu Polaków. Ztamtąd, rezerwa, oddział wyborczy, i strzelcy polscy zaattakują *Ulla*.

Kolumna środkowa obywatela *Le-Dru* udając się z *Trivizzano* uderzy natarczywie na *Sassalbo*, strzegąc jednak jak najmocniéj swego lewego skrzydła. Dokona ona manewru w taki sposób, aby mogła jak najspieszniéj połączyć się z kolumnami Brun'a i Grazianiego które powinny już wówczas zająć wzgórza *Poniremoli* i *Montelungo*.

Przed opuszczeniem Fivizzano zostawi on dwieście ludzi dowodzonych przez oficera pewnego w tém mieście. Jeżli jest prawdą że nieprzyjaciel ma obóz w *Saint-Anastasio*, o czém obywatel *Le Dru* wprzód zapewnić się winien, wówczas batalion z trzeciej pół-brygady odbierze rozkaz ruszenia naprzód po wzięciu *Sassalbo*; jednakże w taki sposób, aby gdy batalion trzeciéj pół-brygady uderzy na nieprzyjaciela z frontu, oddział wyjść mający z *Sassalbo* mógł natrzeć na jego tyły i odciąć mu odwrót.

W końcu, kolumna z prawéj strony dowodzona przez szefa brygady *Déportes* zostawiwszy stu ludzi w *Saint-Pelegrino* i stu ludzi w *Castel-nowo*, zaattakuje nieprzyjaciela na wszystkich punktach. Obywatel *Déportes* manewrować ma w taki sposób aby mu okazać siłę wszędzie, a gdyby mógł przyjść do

opanowania niektórych pozycyj silnych, zatrzyma je a jeźli niemógłby tego dopiąć, zatrzyma się przez noc na swéj pozycyi. Zawiadomi dowódzcę kolumny w Saint-Marcello stanowiącą część dywizyi Montrichard'a, o swéj operacyi, aby tenże ze swéj strony posunął silne zwiady (rekonesanse) dla ściągnienia w tę stronę baczności nieprzyjaciela. Kwatera główna z rezerwą zatrzyma się w Saint-Stefano, i posunie się następnie przez *Ulla*. Tamto naczelnicy kolumn zdadzą objaśnienia potrzebne jenerałowi dowódzcy dywizyi.

Wojska szefa brygady Brun'a dnia 5 udadzą się w pochód, biwakować będą dnia 6 w *Borghetto* jak można najbliżéj *Varès'y* a dnia 7 maskować mają *Cento-croce*. Kolumna Grazianiego uda się ze swéj pozycyi dnia 6; i tego samego dnia biwakować będzie w *Borghetto* po za wsią, a następnie pójdzie zaattakować dnia 7 *Zeri*. Oddział trzystu ludzi przeznaczonych na zajęcie *Potensano*, przejdzie dnia 6 rzekę *Varra* i dnia 7 o świcie dnia ukaże się w *Potenzano*. Strzelcy polscy którzy są w *Foldinovo* i *Saint-Stefano* jako też rezerwa wraz z kwaterą główną udadzą się dnia 7 równo ze świtem na pozycyą wskazaną do attakowania *Ulla*, *Villa-franca* i *Pontremoli*.

Szef *Le-Dru* zaattakuje dnia 6 *Sasralbo*; a jeźli powiedzie mu się ten attak, zrobi następnie dnia 7 ruch ku Pontremoli.

Szef brygady *Déportes*, attakować i niepokoić będzie nieprzyjaciela w dniach 7 i 8 i zawezwie dowódzcę w *Saint-Marcello* aby to samo uczynił.

Dowódzcy kolumn *Le-Dru*, *Brun*, i *Graziani*

nakażą swym żołnierzom zabrać z sobą chleba na dni trzy. Zostawią jednocześnie rozkazy w swych dotychczasowych lezach, aby przygotowano żywność dla nich od dwóch do dwóch dni, i aby nazajutrz po ich wyjściu wysłano za każdą kolumną pierwszy transport chleba na dwa dni, i tak następnie.

Jenerał dowódzca dywizyi zaleca panom dowódzcom kolumn najsurowszą karność; wojska ich mają postępować skupione militarnie, biwakować przez ciąg marszu w pozycyach militarnie zdatnych do obrony, nakażą najsurowiéj poszanowanie mieszkańców i ich własności. Trzeba unikać, o ile się tylko da, rozpoczynania boju z powstańcami ze względu, iż takie starcie pociągnęłoby za sobą potrzebę palenia i rabunku ich mieszkań, a to powstrzymałoby pochód naszego wojska. Trzeba postępować ciągle naprzód, a gdyby w drodze zdarzyło się napotkać uzbrojonych wieśniaków, należy ich rozbroić, a w razie oporu, rozstrzelać, postępując zawsze w massie ku punktowi wskazanemu. Dobra konduita żołnierzy, słodycz i rozsądek dowódzców zdołają nam pozyskać zaufanie mieszkańców, zapewnią nam kommunikacye między kolumnami a ich tyłami, i ułatwią im środki odbierania pomocy, wsparcia i dostawy amunicyi.

Jenerał powtarza więc swoje rozkazy pod tym względem, i zaleca jak najgoręcéj te przedmioty wszystkim dowódzcom.

Przeczytano i przyjęto, jak wyżéj Jenerał Dywizyi Dowódzca Wyjść (Débouchés) Apenintkich

(podpisano) *Dąbrowski.*

(Nr. 36.

Paryż 5go Nivose roku VIII.

Buonaparte konsul Rzeczy-pospolitéj do Jenerała Dąbrowskiego dowódzcy Wojsk Polskich w armii Włoskiéj.

Obywatelu jenerale! Po powrocie moim do Europy, dowiedziałem się z prawdziwém zadowoleniem o zachowaniu się Twojem i Twych walecznych Polaków we Włoszech w czasie ostatniéj kampanii. Niepowodzenia zaćmiły na chwilę chwałę naszéj armii, lecz wszystko zapowiada, że zaświeci ona wkrótce nowym blaskiem. Powiedz, jenerale Twoim walecznym, że są oni nieustannie obecnymi w méj myśli; że liczę zawsze na nich; i że oceniam ich poświęcenia dla sprawy, któréj bronimy i że będę zawsze ich przyjacielem i kolegą.

Racz być zapewnionym, obywatelu jenerale, o mych szczególnych względach i przywiązaniu.

(podpisano) *Buonaparte.*

(Nr. 37.)

Paryż d 9 Floreal roku VII.

Dyrektoryat Wykonawczy do Wojsk Polskich, które walczyły dnia 6 Germinal we Włoszech wraz z armią Rzeczy-pospolitéj Francuzkiéj:

Waleczni Polacy!

Niemogliście wyrwać ojczyzny waszéj z ujarz-

mienia, lecz przysięgliście bronić wolności wszędzie gdzie ona podniesie swój sztandar. Z odwagą jéj godną walczyliście téż w dniu 6 Germinal. Dyrektoryat wykonawczy, któremu wódz naczelny armii włoskiéj zdał sprawę z téj walki, wyraża wam swoje zadowolenie.

Spajając krwią waszą gmach Rzeczy-pospolitéj, zostawicie waszym współrodakom pamięć o sobie, piękny przykład, i szlachetną żądzę naśladowania waszéj waleczności.

Prezes Dyrektoryatu wykonawczego.
(podpisano) *Barras.*
przez dyrektoryat wykonawczy
(podpisano) *Lagarde.*

(Nr. 38.)

Ovada dnia 11 Frimaire roku VIII.

Oficerowie korpusu polskiego do jenerała dywizyi Dąbrowskiego dowódzcy tego korpusu.

Stosownie do rozkazu rządu francuzkiego, wysłanym zostałeś jenerale! na sformowanie legionów polskich we Włoszech pod okiem Buonapartego. Nie długo uczyniłeś ich istnienie znakomitém, które później sprawiedliwość naczelnych wodzów jenerałów *Berthier'a Brun'a* i *Morea*, uznała i potwierdziła, ale wojna zmniejszyła pierwszą i drugą legią o połowę. Racz więc, jenerale, czuwać nad jéj zwiększeniem; jest bowiem ku temu chwila stósowna; a któż może być właściwszym organem u Buonapartego, który jest konsulem, u Berthier'a, który jest dziś mini-

strem wojny, jeżeli nie Ty jenerale? Dla szczęścia przeto ojczyzny naszéj, dla nas samych, udaj się szanowny jenerale do Paryża.

Naśladując Twój przykład w sposobie dzielenia się z nami tem wszystkiem, co posiadasz, ofiarujemy Ci na koszta téj podróży jedno-miesięczny nasz żołd. Racz przyjąć zapewnienie &.

Następują podpisy.

(Nr. 39.)

Paryż dnia 7 Floreal roku VIII.

Minister Wojny do Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego dowódzcy pierwszéj legii polskiéj.

Listem Twym z dnia 15 Germinal wzywasz mnie, obywatelu jenerale! do uwzględnienia losu oficerów i żołnierzy legii, którą dowodzisz, którzy w skutek odebranych ran w służbie Rzeczy-pospolitéj, nie są w stanie nadal pełnić służby.

Ci waleczni żołnierze mają takie samo prawo do dobrodziejstwa rządu jak żołnierze i oficerowie wojsk narodowych, są oni przypuszczeni w tych samych przypadkach co ci ostatni, czy to do półbrygad weteranów narodowych skoro są jeszcze w stanie pełnić służbę wewnętrzną, czy też do Instytutów zwanych *„Pałacę narodowe Inwalidów“* (Hôtel des Ivalides), czy wreszcie, do używania pensyi emerytalnéj, według prawa z dnia 28 Fructidor roku VII skoro będą uznani za bezwarunkowo niezdatnych do pełnienia wszelkiéj służby.

Aby można przyznać jednę z tych trzech emerytur tym, których uznasz być kwalifikującymi się do nich, potrzeba abyś mi nadesłał, jenerale, dla każdego z osobna:

1, Pamiętnik, któryby wyrażał czas jego służby w wojskach Rzeczy-pospolitéj:

2, Kampanie, które odbył.

3, Okoliczności i epokę, w któréj był rannym, a które wskazywać mają także nagrodę do jakiéj jest przedstawionym. Wykaz tego pamiętnika ma być poświadczony przez radę administracyjną legii.

Powtóre. Świadectwo lekarzy korpusu lub szpitali armii wykazujące ciężkość ran i wynikającą stąd utratę pierwszych potrzeb życia.

Te dwa dowody podpisze kommissarz wojny, i zatwierdzi jenerał inspektor armii, lub Ty jenerale, albo w razie Twéj nieobecności, jenerał dowodzący dywizyą, w któréj skład wchodzi pierwsza legia polska.

Proszę pamiętać z drugiéj strony, że pamiętnik żadającego pensyi emerytalnéj, winien zawierać wzmiankę o miejscu, do którego żołnierz, w nim wymieniony, pragnie się oddalić.

(podpisano) *Carnot.*

(Nr. 40.)

Marsylia 18 Messidor roku VIII.

Dąbrowski Jenerał dywizyi do pierwszego Konsula Buonapartego.

Racz, obywatelu pierwszy konsulu! na chwilę zwrócić swoję uwagę, na załączony tu projekt zawierający materyały potrzebne do najpiękniejszych trofeów, które gotują Ci chwałę tém czystszą, że kosztować nie będzie ani jednéj kropli krwi ludu francuzkiego.

Polacy proszą Cię, obywatelu pierwszy konsulu, o zaszczyt próbowania ostatnich usiłowań na korzyść ich nieszczęśliwéj ojczyzny. Ich bracia w kraju spodziewają się tego po nich, i powołują ich do tego kroku. Racz więc dozwolić im chwały zerwania kajdan własnych, lub dania życia swego za sprawę równie piękną.

Ten sam zapał płonie we wszystkich sercach moich współbraci. Kreśląc plan wspomniony, jestem tylko tłumaczem ich jednomyślnéj gotowości do poświęceń. Gdybyś zażądał rozwinięcia myśli moich, rozkaż tylko, obywatelu pierwszy konsulu! a pobiegnę aby się oddać pod Twe rozkazy.

Są jeszcze inne szczegóły na poparcie tego projektu, z których obywatele Wybicki i Zajączek będą mieli honor zdać Ci sprawę.

(podpisano) *Dąbrowski.*

W razie gdyby wojna przeciągnęła się z domem austryackim, lub gdyby układy o jéj ukończenie przedłużały się zanadto, czy niebyłoby praktycznie zgromadzić na lewe skrzydło armii reńskiéj wszystkie korpusiki polskie, które w téj chwili są w części nad Renem, w części we Włoszech, powiększyć ich liczbę do dwudziestu a nawet trzydziestu tysięcy ludzi, i postawić je w stanie rozpoczęcia kampanii w najkrótszym czasie. Tak zebrany i zorganizowany korpus, dowodzony przez jenerała przedsiębiorczego i gorliwego o los swéj ojczyzny, obdarzonego talentami jakich wymaga przedsięwzięcie tak śmiałe powinienby skierować swój pochód, naprzykład, z *Moguncyi* wprost do *Egier;* unikać bitew i oblężeń, a usiłować jedynie dotrzeć do Galicyi postępując przez Czechy i Morawią. Cesarz austryacki niemogąc w tak krótkim czasie wystawić armii przeciw Polakom, nie będzie w stanie powstrzymać ich pochodu, może im tylko stawić opór w rekrutach czeskich i galicyjskich, w ludzie uciśnionym niewolą, marzącym o wolności i rewolucyi, który na widok armii, może tym samym ożywionéj duchem, nie omieszka się z nią połączyć.

Ta armia prowadzona przez człowieka bezinteressownego, a ze względu na porządek i karność nieugiętego, niemoże się lękać miast i wiosek zamykających jéj swe bramy, ujrzy je ona przeciwnie przychylającemi się do jéj potrzeb.

Korzyści wypływające z téj wyprawy dla armii francuzkiéj są zbyt widoczne, gdyż marsz Polaków zmusi prawe skrzydło austryackie cofnąć się ku Czechom, a tymczasem lewe skrzydło armii fran-

cuzkiéj trzymając je w szachu, przeszkodzi mu użyć wszystkich sił swoich przeciw Polakom.

Co zaś do Polaków, jestto jedyny sposób dopięcia celu ich pragnień nieustannych odrodzenia kraju. Ich armia nie wystawi się na żadne niebezpieczeństwo, widząc przed sobą zawsze swoję operacyjną linię; i nie bojąc się o swe tyły i swe boki, (flanki) może postępując zawsze naprzód, zbierać laury zwycięstwa, i odzyskać część Polski w ręku austryackim będącéj.

Usiłowania jakich Polacy niezaniedbują czynić, aby pozyskać armią złożoną z ich braci i przewodniczyć jéj w wypędzeniu przywłaszczyciela, łatwo odgadnie każdy, komu nie jest obcem z jaką niecierpliwością ten lud oczekuje chwili stosownéj, w któréj mógłby zrzucić z siebie jarzmo jakie go gniecie, i który przywykł poświęcać wszystko dla otrzymania swéj niepodległości. Prócz tego cnotliwy *Kościuszko* jest tam jeszcze, jego imie będzie punktem oparcia dla wszystkich dobrych obywateli, szacunek, jakiego ten mąż używa, zaufanie, jakiem jego moralne życie natchnąć zdoła, ożywi nadzieje we wszystkich sercach, a armia prowadzona pod jego zwierzchnictwem, ma wszelkie prawo spodziewać się najświetniejszych i najpomyślniejszych następstw.

Co do działań politycznych które przedsięwziąśćby należało od czasu jakby armia stanęła na ziemi polskiéj, należy kierunek ich oddać całkiem radom i rozporządzeniom rządu francuzkiego, którego pragnienia i skinienia spełnione będą ochoczo przez tych Polaków którzy dali dowody swego niezachwia-

nego patryotyzmu i z tem większym zapałem, ile że wykonanie ich ściśle jest połączone z powszechnem dobrem narodu polskiego.

Lecz co w ówczas powie król pruski? Nic,— gdyż rząd francuzki niedeklarując się otwarcie za sprawą polską, może niepochwalać kroku, który możnaby przypuścić, że był uczynionym bez jego wiedzy.

Król pruski zgromadzi armią w Śląsku. Tem lepiéj, gdyż cesarz austryacki będzie zmuszony zrobić to samo, osłabiając tym sposobem swoje armie nad Renem i we Włoszech.

Król pruski attakować będzie Polaków. Nie! można raczéj przypuścić, że nie będzie stawiał żadnych przeszkód ich wkroczeniu w posiadłości austryackie. Lecz co powie Paweł I? Będzie szczęśliwy, że Austryi zwalił się na kark jeden nieprzyjaciel więcéj, który zdawać się będzie że spadł z obłoków. Być może, że zgromadzi armią nad granicami Galicyi, lecz ten środek sam zmusi cesarza austryackiego stawić przeciw niéj odpowiednią siłę.

Przy zawiązaniu układów o pokój, Polacy będąc w posiadaniu części swojéj ojczyzny, a tém samém ukonstytuowani w naród, będą mieli tytuł prawny powołać się na pomoc Rzeczy-pospolitéj francuzkiéj i jéj sprzymierzonych: rząd zaś francuzki będzie miał w ówczas prawo wspierać lud uciśniony, stawać w obronie jego interessów, i układać się w jego imieniu. Pomoc ta potężna, ułatwi przyzwolenie Pruss i Moskwy pozbycia się prowincyi gwał-

tem nabytych, za wynagrodzeniem pierwszych w Niemczech a drugiéj w Turcyi.

Co powiedzą w końcu Polacy? Wyznawać będą cześć religijną dla narodu francuzkiego jako swojego opiekuńczego bóstwa; wystawią pomniki dla wielkiego *Buonapartego*, mające świadczyć pokoleniom przyszłym o wielkiéj wdzięczności dla bohatéra którego geniuszowi winni najszczytniejsze zwycięztwo odzyskania starożytnéj niepódległości.

(Nr. 41.)

Paryż dnia 3 Frimaire roku IX.

Minister Wojny, do Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego.

Donoszę Ci, obywatelu jenerale! że przedsiębiorę środki aby ośm chorągwi, których żądasz, były Ci jak najspieszniéj wysłane.

Przekonany jestem, że te znaki zjednoczenia nie mogą być powierzone waleczniejszym, jak wy, żołnierzom.

Naród francuzki będzie umiał zawsze cenić waleczność Polaków, którym ta sama sprawa każe walczyć pod wspólną chorągwią.

(podpisano) *Berthier.*

(Nr. 42)

Paryż d. 4 Frimaire roku XI.

Minister Wojny, do Jenerała dywizyi Dąbrowskiego

Zawiadamiam Cię jenerale! że szef batalionu

Dembowski odbiera ośm chorągwi przeznaczonych dla pierwszéj legii polskiéj którą dowodzisz.

Mają one nosić napisy i ozdoby haftu wedle Twéj woli i Polaków którzy należą do składu tego korpusu.

(podpisano) *Berthier.*

KONIEC.

Czcionkami N. Kamieńskiego i Sp. w Poznaniu

Tom Iszy **Pamiętników z ośmnastego wieku** zawiera

Pamiętniki o rewolucyi polskiéj z r. 1794 Jenerała kwatermistrza de Pistc, tłómaczył Bolesław Prawdzic Chotomski.

Dzień 17 i 18 Kwietnia 1794 w Warszawie przez naocznego świadka opowiedziany, w zapiskach *Kaminieckiego* naleziony.

Pamiętniki *Jana Kilińskiego.*

Tom IIgi obejmuje:

Pamiętnik Józefa Zajączka, albo historyą rewolucyi czyli powstania roku 1794, przekładu *Hugona Kołłątaja*: Histoire de la Pologne en 1794 par un temoin oculaire.

Pamiętnik Filipa Lichockiego, prezydenta krakowskiego z roku 1794 poraz pierwszy wydany i opatrzony dokumentami i opowiadaniem mało znanych szczegółów do téj epoki.

Dodatki.

Mappy:

Plan bitwy pod Racławicami.
dto pod Szczekocinami.
dto pod Maciejowicami.

D

